

PRZEDPLATA

W Petersburgu rocznie rs. 10, półr. rs. 5, kwart. rs. 2 kop. 50. Na prowincyi w Cesarstwie i Królestwie oraz zagranicą: rocznie rs. 12, półr. rs. 6, kwart. 3, mies. rs. 1, czyli guld. 16, 8 i 4, marek 24, 12 i 6, franków 30, 15 i 8. Ogłoszenia po kop. 15 od wiersza. Ogłoszenia wstępne (na 1-szej stronie) po 30 k. Reklamy («Doniesienia» w tekście) po 50 kop. Numery pojedyncze po kop. 25. Za dotychczasowe ogłoszenia, prospektu i t. d., jednorazowo rs. 30, oprócz opłaty pocztowej (1/4 kop. od 1 kupa każdego egzemplarza) i kosztów przesyłki do Petersburga.

# KRAJ

PISMO POLITYCZNE,  
SPOŁECZNE, EKONOMICZNE I LITERACKIE.

BIURO

Redakcyi i Administracyi—przy «Kraju» Polakiej» Br. Rymowicz ul. Kazańska № 26, m. 35. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów codziennie od 3—4 popołudniu. Adres dla listów i telegramów: «Petersburg — Kraj». Ogłoszenia przyjmują: w Petersburgu — administracya «Kraju», w Warszawie — kantor ogłoszeń (Rajchman i Frenkler, Senat. 26). Zagraniczne agencje: we Lwowie, Krakowie i Poznaniu w znaczących księgarniach. Detaliczna sprzedaż we Lwowie w biurze dzienników L. Plohn. Rękopisy, nadsyłane do redakcyi, winny być pisane po jednej stronie, charakterem czytelnym. Dokładny adres autora dla redakcyi konieczny.

SPROSTOWANIE.

Zamieszczone w N-rach 21 i 22 niniejszego pisma ogłoszenie Anieli Hoene, przełożonej zakładu naukowego żeńskiego w Warszawie, mylnie wydrukowane «4-klasowego», należy czytać «6-klasowego» Zakładu naukowego, co się niniejszem prostuje.

NAKLADEM «KRAJU»

wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

powieść

LUDWIKA STRASZEWICZA

p. t.

## „NASZE CZASY“

Cena kop. 40.

Skład główny w księgarni Br. Rymowicz w Petersburgu i Gebethnera i Wolffa w Warszawie. (3)

### KALINOWSKI & PRZEPIÓRKOWSKI

W WARSZAWIE

(Hotel Europejski).

POLECAJĄ: Papierosy i Tytonie tureckie z własnej fabryki pod firmą «Noblesse», Skład Cygar Hawańskich, oraz Cygara, Papierosy, tytonie i tabakę wszystkich pierwszorzędnych fabryk. (154)

### BIURO BANKOWE ADMINISTRACYI GAZETY LOSOWAŃ

w Warszawie, Krak.-Przedmieście № 51.

Zaopatrzone jest w monety i banknoty zagraniczne, które sprzedaje po kursie dziennym. Biuro wydaje przekazy na wszystkie miasta zagraniczne i miejscowości kuracyjne. Asekuracja Pożyczki Premjowej po 75 kop. od biletu. (402-12)

### KSIEGARNIA POLSKA BR. RYMOWICZ

Petersburg, ul. Kazańska № 26

poleca wybornie wykonane fotografie z kartonu

TADEUSZA DMOCHOWSKIEGO

### „KONRAD WALLENROD“

5 x 10 cali.

Cena egzem. rs. 1 kop. 60, z przesyłką rs. 2.

### POTRZEBNY JEST

### TECHNIK

znający się na urządzeniu fabryki wyrobu patoki wyższych gatunków, warzenia takowej z mączki kartoflanej; długoletni pobyt w jednym miejscu na fabryce patoki największą będzie rekomendacją. Adresować: st. Toloczyn, Mosk.-Brzesk. dr. z. W. Stawiański.

### Dr. med. Antoni Natanson

Akuszer, osiadłszy w Warszawie, przyjmuje od 4—5 popołudniu. Marszałkowska 143. (119-3)

WARSZAWA

FABRYKA

K. Olchowicz Smarowideł do wozów

Królewska №17. i Oliwy do maszyn. (182-20)

Dr. F. CHŁAPOWSKI ordynuje, jak lat dawnych, w sezonie kąpielowym w Kissingen. (123-2)

Dzisiejszy Nr. „Kraju” zawiera str. 20, dodatek „Przegląd Literacki” str. 16; razem str. 36.

TREŚĆ NUMERU:

Artykuł wstępny: II. Zdrowotność w guberniach Królestwa polskiego w porównaniu do innych części państwa i do zagranicy. List otwarty: Abgara-Soltana. Artykuły i korespondencje: Kwestya fińska. Ze statystyki wileńskiej, p. *Vestera*.

Luźne kartki (Feljeton «Kraju»): Zastęp literatek i poetek w albumie dla głodnych. Wieczna piękność. Obrazy i pieniądze. Germanja.

Echa zachodnie (od specjalnych korespondentów «Kraju»): ze Szlązka Górnego p. *Lambdg*, z Poznania p. *Domarata*, ze Lwowa p. *Notę*, z Krakowa p. *Srednika*. Ziemia słowiańska (listy korespondentów «Kraju»: z Rusi halickiej, z Czech, Lublany, Zagrzebia, Belgradu, Sofji i t. d.). Z politycznego świata, p. *Krajowca*. Wiadomości polityczne. Kronika zagraniczna.

Z tygodnia (słowo wstępne). Wiadomości urzędowe. Przegląd prasy (polskiej, rosyjskiej i zagranicznej). Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Kronika warszawska (listy korespondentów «Kraju» i drobne wiadomości).

Listy z prowincyi (od specjalnych korespondentów «Kraju»): z Poniewieckiego pow. p. *Amicus*, z Mińskiej gub. p. *Al. Jelskiego*, z Kamieńca pod p. *R. P.*, z Kijowa p. *Mik. Trzaskę*, z Humania p. *Lechite*, z Rygi p. *J. D.* i t. d. Rozmaitości. Kurjer prawny. Kurjer kościelny. Kurjer szkolny.

Doniesienia. Kronika ekonomiczna. Kronika giełdowa. Z rynków towarowych, p. *F.* Ogłoszenia.

PRZEGLĄD LITERACKI.

Z literatury francuzkiej, p. *K. Waliszewskiego*. John Howard (1726—1790). (Odczyt p. Włodzimierza Spasowicza, członka IV międzynarodowego kongresu więziennego, w sali klubu szlacheckiego, w dniu otwarcia kongresu). Oberek, wiersz *Pawła Kościńskiego*. Charaktery p. *Vauvenargues'a* (1715—1747). *Kaleka*, p. *Guy de Maupassant'a*. *Konrad Wallenrod*, odczyt *Włodzimierza Spasowicza*, miany w d. 10 września 1889 roku w sali ratuszowej we Lwowie. Kronika literacka i artystyczna. Nowe książki.

Petersburg, 13 czerwca v. s.

II.

Wychodząc z założenia, zgodnego z naturą rzeczy, że kraje, uposażone w lepszą organizację lekarską i szpitalną, dać muszą pomyślniejsze rezultaty w sprawie ochrony zdrowia, dobrze najpierw uczynimy, gdy uważniej się przyjrzemy następującemu obliczeniu:

W guberniach Rosyi, posiadających insytywce ziemskie, jeden szpital wypada na 34,000 mieszkańców, a jedno łóżko szpitala na 1,200 mieszk. W innych guberniach, cyfra pierwsza podnosi się do 40,000, druga do 1,900, co znaczy, że w szpitalu i łóżka szpitalne gubernie te gorzej są uposażone niż w Syberyi, gdzie jeden szpital wypada na 24,000 mieszk., a jedno łóżko szpitalne na 1,300 mieszk. Gubernie Królestwa liczą jeden szpital na 63,000 mieszk. i jedno łóżko na 1,400 mieszk. od Królestwa.

Znacznie gorzej prezentuje się Kaukaz, gdzie zaledwie niedawno stanął zaczątek organizacyi medycznej; jeden szpital przypada w nim na 309,000 mieszkańców, a jedno łóżko na 12,000 mieszkańców.

W szczegółowszem uwydatnieniu ta sama sprawa tak się przedstawia: na każde 10,000 mieszkańców pomoc lekarską otrzymało w szpitalach: guberni ziemskich osób 104, niezemskich 52, Króle-

stwa 65, Syberyi 102, Kaukazu 17, okręgów średnio-azyatyckich 8.

Jak się z tych cyfr przekonywamy, organizacya medycyny ziemskiej, oparta na samopomocy zorganizowanej, dozwala każdemu niemal choremu, potrzebującemu leczenia, korzystać z łóżek szpitalnych. Niemniej korzystnie przedstawiają się cyfry syberyjskie, gdzie nieźle urządzone szpitale więzienne leczą każdy prawie wypadek choroby na swoim łóżku, dzięki właśnie troskliwej opiece administracyi więziennej, specjalnie czuwającej nad zdrowiem deportowanych.

Teraz spójrzmy, jaki jest stosunek liczebny lekarzy, felczerów i akuszerów do ludności w różnych dzielnicach Rosyi:

GUBERNIE:	1 lekarz na ilość mieszkańców.	1 felczer na ilość mieszkańców.	1 akuszerka na ilość kobiet zdolnych do rodzenia.
Ziemskie .....	16,000	10,200	6,000
Nieziemskie.....	13,000	7,000	5,600
Królestwa .....	8,500	4,000	2,300
Syberyi .....	28,000	14,600	5,100
Kaukazu .....	36,000	18,000	16,000

Gubernie Królestwa stoją tu na czele innych dzielnic Cesarstwa. Przepelnienie to jednak czegoś dowodzi i co wyraża? Ze ilość lekarzy w guberniach Królestwa jest zawięką w stosunku do zapotrzebowania i popytu na ich specjalną wiedzę; nawzajem atoli w stosunku do innych krajów świata cywilizowanego nie jest wcale tak znaczną. Pod tym względem w N-rze 47 «Zdrowia» z r. 1889 dr. B. Sawicki podał następujące ciekawe szczegóły: Według sprawozdań urzędowych po d. 1 stycznia r. 1888 było w Królestwie 580 lekarzy na 7,708,798 ludności, czyli na 100,000 ludności wypada 7 lekarzy. Jeżeli do ogólnej cyfry mieszkańców dodamy m. Warszawę z 444,814 mieszkańcami i 473 lekarzami, to otrzymamy, że na 100,000 mieszkańców Królestwa wypada 13 lekarzy. Zestawmyż ten rezultat z jednorodnymi danymi innych krajów. Na 100,000 mieszkańców przypada lekarzy: w Stanach Zjednoczonych Ameryki 122, w Niemczech 70, w Anglii 66, w Belgji 54, we Francyi 29, w Austro-Węgrzech 27, w Rosyi 18, w Szwecyi i Norwegji 14.

Stosunek nasz, wyrażony liczbą 13 lekarzy, wyda się jeszcze mizerniej, gdy zważymy na tę okoliczność, że choroby zaraźliwe i wszelkiego gatunku epidemie znajdują odpowiedniejszy grunt w tych państwach, gdzie medycyna, higiena i ekonomiczny stan mieszkańców stoją na niskiej stopie. W państwach tych epidemie wyrwyają przedwcześnie ogromną ilość jednostek, które, osieracając rodzinę, przyczyniają się bezpośrednio do pogorszenia jeszcze warunków egzystencyi, a przez to i do dalszego rozwoju chorób epidemicznych, częstego ich powrotu, oraz trudności w wykorzenieniu zarazy.

Z tego względu godne są uwagi szczególne, podane w cyfrach stosunkowych o



stanie śmiertelności u nas i zagranicą. Tablica poniższa wyraża, ile osób umiera na każde 100,000 mieszkańców:

W r o k u	Gub. ziemskie.												
	Gub. ziemskie.	G. niemieckie.	Królestwo.	Kraj wojskowy.	Europ. Rosyja.	Kaukaz.	Syberya.						
1887.	13	45	43	14	23	41	75						
Hosya (1887).	46	16	16	132	28	12	8						
Austria (1884).	58	58	135	274	41	28	15						
Prusy (1887).	0,5	29	176	3*	9	5	2						
Belgia (1885).	26	25	28	51	64	3	8						
Włochy (1886).	29	30	85	64	26	2,5	7						
Anglja (1881).	7,8	43	16	41	46	2,3	6						
Holandya (1887).	0,4	9,7	15,5	35	22	26	1						
CHOROBY:													
Ospa							13						
Szkarlatyna							8						
Dyfteryt i krup.							15						
Odra							11						
Koklusz							2						
Tyfus wysypkowy							8						
bruszelny							7						
powrotny							6						
nieokreślony							1						
Dyzenterya							13						

Z tablicy powyższej wypada, że śmiertelność w Rosyi od chorób zaraźliwych przewyższa Holandję, Anglję, Włochy, Belgię i Prusy i zbliża się najbardziej do śmiertelności Austrii, która niekiedy nawet Rosję prześciga. Fakt ten uwydatnia się przedewszystkiem na cyfrach śmiertelności z powodu ospy. Pamiętać jednakże należy, iż cyfry przytoczone sformowane zostały z raportów urzędowych o

### ODCINEK „KRAJU”.

## LUŻNE KARTKI.

[Zastęp literatek i poetek w albumie dla głodnych. Wieczna piękność. Obrazy i pieniądze. Germanja].

kb. Upór kobiecy nie ma granic. Naprózno w feljtonie «Kraju» błagałem i prosiłem rymami lwowskie «Towarzystwo oszczędności kobiet», aby dało pokój piśmni zbiorowemu dla głodnych, złożonemu wyłącznie z utworów kobiecego pióra. «Oszczędne kobiety» nie chciały usłuchać przyjacielskiej rady—i stało się nieszczęście, to jest ukazało się album *in 4-to*, zawierające 90 stron tekstu, w którym płody swego pióra złożyły różne panny, panienki, wdowy, mężatki, a może i rozwódki. A stanęło ich do apelu ni mniej ni więcej, tylko 108. Szczęśliwy, kto przetrawi 108 piór kobiecych; jeżeli nie dostanie boleści lub zawrotu głowy, może być pewien długiego życia.

W albumie spotykamy się z kilkunastu znanymi nazwiskami, a mianowicie: z Orzeszkową, Ostoją, Deotymą, Marrenową, Duchiną, Rodziewiczówną i t. d. Ale oprócz tych kilkunastu nazwisk, zajmujących poczesne miejsce w literaturze, oprócz tego sztabu jeneralnego, znajdujemy cały korpus piechurów literackich, które w tornistrach swoich nie noszą zapewne lasek marszałkowskich.

wiadomych wypadkach śmierci. Przeto do porównawczej skali z innymi państwami Europy mamy prawo brać jedynie Rosję europejską. Nadto cyfry co do tyfusu w ogólności nie mogą być dokładne, gdyż wiele wypadków tej choroby przechodzi w inne formy i śmierć następuje skutkiem komplikacji z chorobami płuc, serca, mózgu i tak też jest rejestrowana. Zastrzeżenia te jednak w niczem nie osłabiają pewnika, że doskonałe urządzenia sanitarne i lecznicze wpływają bezpośrednio na zmniejszenie śmiertelności od chorób zaraźliwych.

Ale mamy tu dotąd jedną tylko połowę zagadnienia, dotyczącą środków leczniczych; połowa druga, o wytworzeniu warunków, zapobiegających rozwojowi chorób przez wykonywanie przepisów higieny, jest o wiele jeszcze ważniejszą, a to ze względu, że bliżej wchodzi w zakres funkcji ściśle społecznych. Do pełnienia społecznych tych funkcji, stanowiących jedną z głównych podstaw pomysłowości kraju, powołane są organy następujące:

1) W zakresie opieki higienicznej i sanitarnej: administracja i policja miast, miasteczek i wsi z pomocą sądu, gdy tego zachodzi potrzeba, oraz z pomocą naukową medycyny urzędowej, reprezentowanej przez lekarzy miejskich, policyjnych, powiatowych i inspektorów gubernialnych;

2) w zakresie udzielania opieki lekarskiej, wszyscy doktorzy *in græmio*, oraz szpitale publiczne i prywatne, ambulatorya, domy zdrowia, lecznice, apteczki domowe etc.

Co do działalności zakresu pierwszego, już nadmieniliśmy, że w miastach większych, zarówno jak i w mniejszych, nazwać ją można za ledwie pierwszym usiłowaniem, najczęściej bez skutku, a na wsiach schodzi ona wprost do zera. Do wprowadzenia w życie reform niezbędnych potrzebni są ludzie, specjalnie poświęcający się danemu przedmiotowi, wtedy gdy administracja, chociaż nawet nie była obciążoną bezmiarem różnorodnych zadań, to w każdym razie jest obdarzona tak słabą stosunkowo kompetencją i nawet władzą, że faktycznie bardzo mało zdziałać może. Wprawdzie posiada tę kompetencję lekarz miejski, policyjny lub powiatowy. Obowiązany stawać do autopsyi,

Połowa ich podpisuje się z imienia i nazwiska, druga zaś połowa okrywa brzydkie czy ładne twarzyczki pseudonimami. Poznajemy panny i panie: Aure, Aniele, Arjole, Bronikę, Czesę, Ezopinę, Ize, Izabelle, Kicie, Belinę, Ulanę, Polkę, Rawiczanke, Skabiozę, Zorę, Zygme, Jedną z wielu i kilka jeszcze zapewne, kryjących się pod przybranymi nazwiskami mężczyzn i kobietami. Inne wreszcie występują skromnie pod pierwszemi literami imienia i nazwiska.

Przeczytać sto kilkanaście artykułów kobiecych, bo niektóre panie uszczęśliwiły wydawnictwo paru artykułami, niepodobna, a streścić ich choćby część przynajmniej, to znaczyłoby poświęcić na ten cel kilka feljtonów «Kraju». Mimo niesłychanej a wrodzonej galanterii dla kobiet, podjąć się tego nie mogę. Zaznaczę więc tylko naprzód, iż autorki nasze zbiegły się ze wszystkich stron świata, co w każdym razie dowodzi ich łączności. Najwięcej naturalnie dostarczyły artykułów uroczę warszawianki, przesłiczne lwowianki, wspaniałe krakowianki i mądre wielkopolanki. Oprócz nich jednak, oraz galicyjanek i królewianek z Kielc, Łodzi i t. d., mamy w albumie utwory mieszkanki Fuldy, Paryża, Genewy, Bukaresztu, Kairu, Rapperswyllu, Cattaro... Sama Genewa dostarczyła coś dziesięciu autorek.

Najwięcej naturalnie rozpostarła się w albumie poezya. Pani czy panna Aniela opisuje np. jezioro bardzo poetycznie i romanowo. Słonko się «stroj», wierzba «rozszerza

do ekspertyzy sądowej, do biura powiatu dla złożenia wymotywowanej opinii, do skonstatowania epidemji i t. d., załatwia się z resztą najzupełniej z formalnej strony, na papierze w sprawozdaniu, omijając, o ile można, zdaleka rzeczywistość.

Nadto, w guberniach Królestwa polskiego niema ani jednej takiej warstwy społecznej, któraby skutecznie sprawy tego rodzaju podejmować, popierać lub pielegnować mogła. Wprawdzie w Warszawie, Lublinie, Kaliszu istnieją Towarzystwa dobroczynności, działają one jednak lokalnie, ograniczają się do miast i czynności ich prowincyi nie dotyczą. Duchowieństwo, lekarze prywatni niosą tę pomoc o tyle, o ile mogą, lecz w ogólności nader mało mogą, przeważnie z powodu szczupłego swego uposażenia materialnego. Władze gminne lub powiatowe nie mają w rozporządzeniu swem funduszków na tego rodzaju cele. Szpitale rządowe pobierają opłatę za leczenie od chorych, lub od gmin. Obywatele, kupcy, przemysłowcy myślą o sobie i nie zawezwani—z pomocą zbiorową się nie spieszą—i w pewnych okolicznościach spieszyć nie mogą.

Oczywiście, że taka prostracya pomocy społecznej zniewala ubogich chorych do szukania ratunku najtańszego, mniejsza o jego jakość. Wpadają tedy w ręce znachorów i felczerów, którzy w ilościach ogromnych, przeciętnie po 20 na powiat, zasiedli w wioskach i osadach. Niesposób dość się nazalic z powodu smutnego faktu, że cała masa ludu udaje się z nieskończeniem większą skwapliwością do znachora i felczera niż do doktora i apteki. Ciągnie lud ku temu pozorną taniością porady i leku felczerskiego, jest zaś ta taniość istotnie pozorną, gdyż rada znachorska, powtórzona kilkakrotnie, zabierze nieraz daleko większą kwotę, niżby wyniósł koszt porady lekarskiej i apteki. Przytem leki felczerskie udzielane są zazwyczaj w chwili, kiedy chorobą złożony kmiotek posiada jeszcze jaki taki zapas środków ratunku; do doktora zaś udaje się już wtedy, kiedy wyczerpie tę możliwość. Nadwątlony chorobą, osłabiony fizycznie, moralnie i materialnie, patrzy nieborak w przyszłość zrozpaczonem okiem. Każdy

ramiona», trzcina wodę «tuli na łonie», raniem jezioro «ubiera się» w szatę różową, złotem tkaną, wieczorem w płaszcz purpurowy, zima w biel je «stroj», a jesień w zawój. Wszystko po kobiecemu: miłość i ubiór na pierwszym planie. W końcu następuje porównanie krainy ducha do... ryb, które szukają «gdzie im dogodnie». Wszystko to naturalnie napisane wierszem rymującym się: swobodnie — dogodnie, przeszłości — przyszłości.

Pani czy panna P. G. kreśli nam ustęp z życia poetów. Wierszy jest wszystkiego dwanaście z rymami: dała, stała, kochała, nie miała, pytał, powitał, nędzę, przedzę, chwałę, zapalę, chusta, pusta. Pierwszy wiersz brzmi:

Dała mu książkę i serce mu dała...

a ostatnie cztery wiersze są takie:

Wytrwale stała, zbiełała jak chusta,  
Miłość jest szczęściem... a ona kochała.  
Jakaś jej skargą zdrząła pierś pusta,  
Oddała serce i... nie już nie miała!

Chwała Bogu, że «nie już nie miała», bo inaczej pani czy panna P. G. byłaby jeszcze pisała, wierszowała i dłużej nad nią lamentowała.

Pani czy panna Helena Hempel (bo nie Hemplowa, ani Hemplówna) pisze dość zgrabnie o lustrze. Pani czy panna Mary twierdzi, że:

Wisty wody  
Polak młody



grosz, wydany w takiej chwili, staje się dlań ciężarem nad siły.

Jak od tych nieszczęsnych przyzwyczajęń oduczyć wieśniaka, jak mu wpoić zgodniejszy z jego dobrem tryb zachowania się wobec nieszczęścia? Kwestyę rozstrzygnęły społeczeństwa ucywilizowane z pomocą stowarzyszeń filantropijnych i odpowiednio skierowanej propagandy, czyli przez wpajanie w lud pojęć o higienie i elementarnych potrzebach organizmu, jak czyste mieszkanie, świeże powietrze, pożywny pokarm, kąpiele i t. d.

U nas, czy możnaby coś podobnego osiągnąć przez szkołę, kościół i prasę? W szkołach wiejskich i miejskich powinny być wykładane pierwsze zasady zdrowotności. Gimnastyka wejśćby mogła w zwyczaj codzienny, jak to się dzieje w Niemczech. Kazania z ambon uwzględniby powinny nie tylko potrzeby ducha, lecz i potrzeby ciała na podstawie godek: «strzeżonego Pan Bóg strzeże» i «czystość miłą jest Bogu» i t. p. Coby uczynić zdolną była prasa dla rozpowszechnienia wyobrażeń higienicznych pod postacią pogadanek?—pytanie to wiąże się u nas z tylu innymi zagadnieniami społecznymi, że już chyba nad tem jednym przejść należy w milczeniu do porządku dziennego.

Co do środków właściwej, to jest faktycznej działalności, najskuteczniejszy polegałby, zdaniem naszym, na otwarciu towarzystw higienicznych, złożonych z lekarzy, duchownych i innych osób inteligencji krajowej. Instytuty i muzea higieniczne, stacye doświadczalne, powołane do życia, budziłyby interes ogólny, przynosząc pożytek widomy. Do wykonania przedsięwzięć najpilniejszych należałoby utworzyć osobny wydział prywatnej policji sanitarnej, na wzór istniejących we Francji, Anglii i Ameryce. Z pomocą tego organu najpomyślniej oddziaływałyby można na zdrowotność, przekonywając opornych, że przez niedbalstwo i lenistwo szkodzić całemu społeczeństwu niewolno. Tą drogą stałoby się możliwem oczyszczenie mieszkań i podwórzy, uregulowanie ścieków, rzeźni, piekarni, rynków, handlu starzyzną, kontroli dobroci pokarmów i t. d., oraz zabezpieczenie się i przygotowanie na wypadek epidemji. Kraje ucywilizowa-

ne, a między niemi i Rosya, oddawna przejęły się tą prawdą, że niepodobna państwu podejmować na własny rachunek pewnej ilości zadań ogólnych. Zrozumiały one, że aby mózdz np. leczyć wszystkich—konieczną jest rzeczą obudzić samodzielność mas i pozwolić ratować się *viribus unitis*. Ziemstwa wystąpiły w pierwszym rzędzie jako instytucje dobroczynne, zaradcze i wykonawcze. W Rosyi środkowej oddają one we względzie leczniczym znakomite usługi. Anglja rozwiązała kwestyę nie mniej prosto, pozostawivszy ofiarności publicznej los nieszczęśliwych, głodnych i chorych, a w kraju tak zamożnym odwołanie się do miłosierdzia osób pojedynczych tworzy fundacye miliardowe. W guberniach Królestwa nie istnieją dotąd prowincjonalne towarzystwa dobroczynności, otwarcie zaś ich w każdym powiecie z udziałem miejscowego obywatelstwa, duchowieństwa, kupców, ludzi dobrej woli, przy pomocy administracyi i kontroli centralnego zarządu dobroczynności, rozwiązałoby zapewne kwestyę dość łatwo.

Dziś gmina wiejska odpowiada za wszystko; im jest biedniejsza, tem więcej ma chorych, tem więcej płaci na szpitala, tembardziej położenie jej jest bez wyjścia. Nadto, ponieważ na koszt gminy leczą się przeważnie: starcy, kaleki i w ogólności ludzie niezdolni do pracy, gmina przeto pełni względem nich bardziej zadanie instytucji dobroczynnej, przyjmuje na swe barki tych, którzy, pozbawieni pomocy i opieki we właściwym czasie, wskutek tego właśnie kalectwu lub niemocy ulegli. O wiele racjonalniejszym byłoby pomódz im wcześniej, to jest nie podczas nieodwołalnych już następstw choroby, lecz w jej początku. Znaczy to, że należałoby zorganizować pomoc dobroczynną i lekarską dla indywidualów w sile wieku będących, zdolnych do pracy i produkcji, na wypadek ich chorób ostrych, przejściowych, uleczalnych. O ileby zadanie wypełnionem zostało, potrzeba opieki na starość i w razie kalectwa spadłaby do *minimum*, co jest właśnie głównym celem i wytyczną, po której społeczeństwo iść powinno.

Streszczając się, powiemy: do najpilniejszych kwestyj ratunkowych na dziś zaliczamy: 1) popularyzowanie higieny

przez szkołę, kościół i publicystykę; 2) zakładanie towarzystw higienicznych; 3) otwarcie towarzystw dobroczynności we wszystkich powiatach; 4) zniesienie fachu felczerskiego; 5) ustanowienie specjalnej komisji sanitarnej.

Od powieściopisarza Abgara-Soltana z Galicyi odebraliśmy następującą odezwę:

Szanowny redaktorze!

W N-rze 17 b. r. waszego pisma (który dość późno rąk moich doszedł), znalazłem w korespondencyi ze Lwowa wzmiankę o mnie i o moich utworach beletrystycznych, które drukowano w piśmie galicyjskich...

Nie mam zupełnie zamiaru sprzeczać się z sz. autorem tej korespondencyi o to: czy wyrosłem lub nie «na jałowym» pod względem twórczości galicyjskim gruncie ultramontańsko-konserwatywnym?—ani tem mniej o to: czy gruntem ten w rzeczywistości jest tak strasznie jałowy?... Pragnę tylko sprostować jedną pomyłkę, która wkradła się do tej korespondencyi. Mianowicie autor, wyliczając rozmaite «cało- i pół-konserwatywne» organy, w których drukowano utwory mego pióra, wymienił między innymi i «Kuryera Lwowskiego».

Otóż zaznaczam tu wyraźnie, w celu uniknięcia wszelkich nieporozumień, któreby mogły stać się dla mnie w swych następstwach nie milemi, że nie tylko żadnego z moich utworów w piśmie tem nie drukowałem, lecz, co więcej, nigdy go stale nie czytywałem i nie miałem nigdy żadnych stosunków z jego redakcją; a z tego, co o dzienniku tym słyszałem, sędzę, że można go śmiało nazwać wszystkim innym, byleby nie piśmie konserwatywnem.

Przyjm sz. panie redaktorze i t. d.

Abgar-Soltan.

3 czerwca 1890 r.,  
w Weleśniowie.

## KWESTYA FINLANDZKA.

Od pewnego czasu stoi na porządku dziennym sprawa t. zw. «ściślejszego połączenia» Finlandyi z resztą państwa. Nie mogąc w tej sprawie zabrać głosu i zajmując w niej stanowisko ściśle obiektywne, podajemy poniżej w streszczeniu kilka wybitniejszych z pomiędzy poświęconych jej artykułów gazet rosyjskich, pragnąc w ten sposób zaznajomić czytelników naszych z faktycznym stanem kwestyi i poglądami na nią tej przynajmniej części społeczeństwa rosyjskiego, której opinje polityczne rzeczone gazety reprezentują. Wszczęcie t. zw. kwestyi finlandzkiej jest, jak wiadomo, skutkiem ustanowienia komi-

Towarzystwo oszczędności kobiet, które, jak mi Bozia miła, mogło zaoszczędzić bardzo dużo papieru.

\* \* \* \*

ej. Adelina Patti wróciła z Ameryki — gdzie 43 przedstawienia przyniosły jej okrągłą cyfrę pół miliona dolarów — i ostatniego dnia bieżącego miesiąca rozpocznie szereg występów na scenie londyńskiej.

Wśród niezliczonych prezentów, składanych tu i owdzie w ojczyźnie yankesów u stóp hiszpańskiej *divy*, wśród owych koron złotych, rubinowych dyademów (dar prezydenta meksykańskiego), sztab złota, tak, tak właśnie: kilkunastofuntowych sztab szczerogo złota — znalazł się też, może skromny względnie, ale oryginalny niezaprzeczenie podarek. Ktoś w Bostonie rzucił na scenę wieńiec srebrny z róż i nieśmiertelników z napisem: «Wiecznie pięknej!» Adelina Patti, z przynoszącą jej zaszczyt szczerością, miała podobno wyrazić się, iż żaden jeszcze dotąd objaw uwielbienia tak jej nie zachwyił, jak ów właśnie wieńiec. Dziwić się niema czemu. Pani Patti według oficjalnych źródeł, urodziła się 9 kwietnia 1843 r., liczy zatem... Mniejsza o ściśle matematyczne obliczenie, dość że jest dziś jeszcze jedną z «najtrwalszych» piękności w świecie.

Ku pokrzepieniu serc mniej uprzywilejowanych a zazdrośnych o tego rodzaju sławę, niech nam wolno będzie przytoczyć kilka

Spija: gorycz czuje!  
Szkaplerz kropi,  
Ołów topi,  
I strzelby próbuje.

Pani T. Prazmowska strasznie lubi apostrof i ś; oto dowód:

I ty serce odpocznij! gorąco's biło, długo,  
Wszystkich celów szlachetnych wiernem byto's ty sługa,

I miłośnikiem szczerym, miłości ognień złoty  
Chciało's krzesać we wszystkim, co drzemie snem martwoty!

Nie wystygło's ty jeszcze...

i tak dalej przemawia do serca pani P., radząc mu odpocząć, co nie dziwnego, bo, jak widzimy, bardzo się już biedactwo spracowało.

Niewybredną w dobieraniu rymów jest Polka:

Z długiego letargu przecie się budzicie,  
I braciom włóścianom z pomocą śpieszycie,  
O, ratujmy szczerze niewolą znękanych,  
Zywicieli naszych, dotąd zaniedbanych.

i tak dalej ciągną się te wiersze zaniedbane.

Pseudonim Maryan Sykstus dowodzi, iż jeżeli w lutni struna pęknie, to ją można nawiązać, a jak w sercu pęknie, to *piszy: propało!*

Nie wszystkie naturalnie utwory poetyckie są podobnej wartości, co przytoczone w wyjątkach, owszem jest kilkanaście udatnych, a parę nawet pięknych. Do tych należy zaliczyć wiersze Arjoli, Badowskiej, Broniki, Konopackiej, Skabiozy i t. d., nie

mówiąc już naturalnie o Konopnickiej, Deotymie, Ilnickiej i Duchieńskiej. Wiele jest także słabiuchnych, ale nadzwyczaj pocziwych. Większości treścią jest głód i... chłopczyzna.

Streszczać niestety tych dobrych niepodobna, a na podanie ich w całości miejsca zamało. A jeżeli utwory rymowane streszczać trudno, to jeszcze trudniej byłoby mi poradzić sobie z prozą. Pracę tę zostawiam więc fachowym recenzentom—niech im Pan Bóg w niej dopomaga! Mnie z prozy najwięcej podobał się utwór p. Lucyny Cwierciakiewiczowej. «Czas wszystko klaśnie»... — pisze szanowna autorka, i na tem kończy. Oby wyklarował wszystkie rosoły i ten zbiór prac niewieścich.

Ale, ale... zapomniałem o pannie Kici. Panna Kicia opowiada wierszami, że lubi popatrzeć się na niego, że się na niego nie gniewa, i że lubi, jak on całuje jej usta, — ale co komu do tego?

On młodzieńki, ja nie stara,  
Czyż to źle dobrana para?  
Wierciecie, jak mi Bozia miła,  
Będzie dalej tak czyniła!  
A że nie chcę znać innego,  
Cóż to komu jest do tego?

Wprawdzie nic mi nie jest do tego, ale jak mama panny Kici dowie się, że ustek swych dla «niego» nie załuje i tak dalej czynić zamierza—to może z tego wypaść brzydka awantura! Oszczędność, panno Kiciu, przedewszystkiem, tak w całowaniu jak i w pisaniu. Szkoda, że jej się nie trzymało



sy do wprowadzenia jednostki monetarnej, pocztowej i telegraficznej. Projekt ten wywołał w prasie fińskiej obawy o to, że może on być tylko krokiem wstępnym do zmian dalej idących. Dzienniki fińskie odwołały się do zagwarantowanych Wielkiemu Księztwu przez traktaty praw autonomicznych. To dało powód do omówień obustronnych mocy obowiązującej owych traktatów i rozciągłości autonomii. «Now. Wr.» uważa zajmowane przez dzienniki fińskie stanowisko za zasadniczo fałszywe.

«Finlandczycy zapominają—mniema gazeta rosyjska—że nie Finlandya wywalczyła od Rosji i poddała wpływowi cywilizacji szwedzkiej prowincje, przyłączone przez Piotra Wielkiego i Elżbietę, lecz Rosya zdobyła Finlandyę. Mylnym jest pogląd, wyrażony przez senatorów fińskich Montgomery'ego i Mechelina, jakoby Finlandya znajdowała się z Rosją tylko w unji osobistej, jakoby Wielkie Księstwo nie miało z Rosją nic wspólnego, prócz monarchji i stosunków dyplomatycznych. Finlandya jest częścią nieodłączną cesarstwa rosyjskiego, rządona z woli monarchji autonomicznie. Nie ma ona niepodległości, lecz tylko autonomję, co znaczy etymologicznie prawa odrębne, zupełnie tak, jak je miały zdobyte przez Rzym miasta greckie. Autonomja Finlandji jest mniej obszerna, niż każdej z dwóch połów monarchji austro-węgierskiej. I taka jednak autonomja, będąca, jak każda inna, zabytkiem dawnych czasów, nie odpowiada dzisiejszym pojęciom o państwie, ani spowodowanej przez stosunki handlowe, literackie i t. d. potrzeby zbliżenia się narodów. Unifikacja monet, poczt i cel fińskich nietylko nie jest nadwężeniem autonomji, zagwarantowanej Finlandji przez prawa zasadnicze rosyjskie, lecz jest ona drobną częścią tylko prawodawstwa ogólnego, które mogłoby być nadane Finlandji ku jej największemu dobru. Dotychczas Rosya robiła wszystko, aby ciągle i konieczne stosunki z Finlandją nie ułatwić, lecz utrudnić i zniszczyć sześciowiekową pracę, przedsięwziętą dla zabezpieczenia granic północno-zachodnich państwa.

«Mosk. Wiedom.» nawiązują poświęcony sprawie fińskiej artykuł wstępny do zamieszczonego w dzienniku «Hufvudstadsbladet», i powtórnego w całości lub w streszczeniu przez całą prasę fińską artykułu.

«Artykuł ten oskarża—jak powiadają «Mosk. Wied.»—prasę rosyjską o «tendencje destrukcyjne», a mający wpływ na sprawę fińskie dygnitarzy rosyjskich o ich tolerowanie. Namietne głosy prasy rosyjskiej wprowadziły już jakoby sprawę w stadyum krytyczne, w którym Monarcha polecił rozpatrzyć osobnej komisji, czyby się nie dało zaprowadzić większej odpowiedności między instytucjami fińskimi a ogólnorozyjskimi? «Mosk. Wied.» atakują naprzód wyrażenie «czyby się nie dało?» Widocznie—powiadają—finlandczycy wyobrażają sobie, że Samowładca Wszech Rosji, jeżeli chce zaprowadzić

w ich kraju pewne zmiany, nie może tego uskutecznić własną wolą, lecz obowiązany jest prosić swoich poddanych i zwoływać komisję, nie dla obmyślenia środków do wykonania swojej woli, lecz dla rozpatrzenia, «czyby się nie dało» cokolwiek w kierunku owej woli wykonać? Komisję tę nazywa nawet prasa fińska *międzynarodową* i wyobraża sobie, że Rosya i Finlandya są to dwa odrębne państwa, traktujące pomiędzy sobą o zawarcie jakiejś umowy, mniej więcej tak, jak na ostatniej konferencji berlińskiej traktowano o tem, «czyby się nie dało» za pomocą jakiejś wspólnej akcji osiągnąć pewnych polepszeń dla klasy robotniczej? Komisje, złożone z delegatów obu części monarchji austro-węgierskiej, nie noszą miana międzynarodowych, a komisje, powołane do życia rozkazem Samowładcy rosyjskiego, dla przeprowadzenia w pewnej części jego państwa postanowionych przez niego reform, finlandczycy pozwalają sobie nazwać *międzynarodową*! Ale—ciągną «Mosk. Wied.»—jest to z ich strony tylko udawanie, że nie znają ani swego rzeczywistego położenia, ani swych istotnych praw. Podług zaś tych, dobrze w gruncie rzeczy samym finlandczykom znanych praw, Finlandya jest częścią składową cesarstwa rosyjskiego i Cesarz jest w niej takim samym samowładcą, jak w każdym innym miejscu Rosji.

Walcząc i obiecując walczyć nadal słowem przeciw «agitacji destrukcyjnej» prasy rosyjskiej—powiadają jeszcze «Mosk. Wied.»—gazeta fińska znajduje, że wobec tego, iż prasa rosyjska podtrzymywana jest przez *inne siły*, niż te, jakimi może rozporządzać publicystyka—polemika nie wystarcza i należy użyć *innych środków*, aby dać poznać opinię publiczną teraz, póki jeszcze nie zapóźno.

Jakie mają być te *inne środki*? Czy adresy z niezliczonym mnóstwem podpisów, czy meetingi i demonstracje uliczne; czy przesłanie przez rząd fiński rządowi rosyjskiemu noty dyplomatycznej, lub wprost *ultimatum*?—Nie wiemy, ale niechybnie chodzi tu o jakiś akt głośny i ważny, któryby okazał, że istotnie w Finlandji, według słów gazety fińskiej «Päivälehti», «kiedy zagrożonym jest byt i najdroższe prawa ojczyzny, cały naród stanie jak jeden mąż». Otóż—kończy gazeta moskiewska—finlandczycy widocznie czują, że te ich «najdroższe prawa» rzeczywiście już zagrożone, i że grunt chwiać się zaczyna pod nogami. Dla tego to zaczynają mówić o «innych środkach».

«Swiet» przewiduje zgóry, że walka z «separatycznymi zachciankami» finlandczyków będzie ciężką i uporczywą; nieraz już separatyzm fiński tryumfował, a sprawa rosyjska cierpiała skutkiem tego, że działacze rosyjscy «pasowali» wobec intryg fińskich.

«W rzeczywistości jednak sposoby, używane w tej walce przez finlandczyków, są nader jednostajne. Rozdymają oni do niewłaściwych rozmiarów, albo wprost fałszują swoje mniemane prawa i przywileje, albo prawią o fińskiej opinii

w bardzo małej dozie, pija wielką śpiewaczką tylko w dniach występu, przed samem pojawieniem się na scenie, za kulisami, lub też po którymś z bardziej męczących aktów.

«Jako prezerwatywę przeciw katarom oraz dla utrzymania siły głosu, niezmordowanego dotąd po 37 latach pracy śpiewaczej, używa Patti nader prostego środka; co wieczór przed zaśnięciem naciera sobie pierś i szyję—alkoholem. Spirytus zacieśnia pory skóry i czyni ją niewrażliwą na wszelki chłód niespodziewany».

Prawda? Nic tak bardzo skomplikowanego. Trochę higieny systematycznej i regularnego a skromnego życia. Środki i sposoby nader łatwe do zastosowania a gwarantujące tak nieocenioną rzecz jak... wieczną piękność.

Zaś, oprócz zachowania powyższych przepisów, aby «taką» jak Adelina Patti być i pozostać—potrzeba już tylko mieć z przyrodzenia jej piękność, z przyrodzenia jej głos i z łaski melomanów jej... dochody.

\* \* \* \*

stb. Feljetonista anonimowy «Nowej Presy» opisał niedawno następującą scenę:

«—Jak to, pięć-dzie-siąt-i-pięć-ty-się-cy franków za portret!?!—zawołała niezmiernie bogata dama i sylabę za sylabą przeszkandowała zdziwienie swoje tak ostro i wyraziście, że brzmiało to, jak gdyby twarde talary brzęczały na stole bankiera.

publicznej. Jako przykład fałszerstwa, przytacza «Swiet» ułożone przez K. E. F. Ignacjusza «Uwagi statystyczne» o Finlandji, w których Cesarzowi rosyjskiemu imputują się takie zobowiązania, jakie przyjął na siebie na mocy aktów r. 1772 i 1789 król szwedzki. Co zaś do opinii publicznej, to wiadomo już dość dobrze, jakie elementy na nią się składają, i jakim wpływem ona ulega. Ogromna większość oświadczyłaby się niewątpliwie wręcz przeciw owej opinii—gdyby o niej wiedziała—gdyż inteligencja fińska nie ma z masą ludności kraju nic wspólnego. Prasa fińska, agitująca zawzięcie przeciw zamierzonym reformom unifikacyjnym, przemawia zupełnie tym samym tonem, co senatorowie fińscy wogóle i w szczególności ci z nich, którzy są członkami komisji, zwołanej dla przeprowadzenia owych reform. Nie wiemy, kto komu podpowiada. Finlandya, dla której natura była macochą, cały swój względny dobrobyt zawdzięcza troskliwym staraniom o nią rządu rosyjskiego, który się wraz z rosyjskim społeczeństwem zawsze odznaczał życzliwością i wspaniałomyślnością względem tego kraju. Niechże się publicyści fińscy dobrze namyślą, czy należy prowadzić agitację, która sprawie ich nie może pomóc, a może zaszkodzić? Finlandczycy sami swoją grubszą nietaktownością usiłovali ciągle rozdrażniać i uzbroić przeciw sobie opinię publiczną rosyjską. Fakty tego dowodzą. Jakaś apteka fińska odmówiła wydania lekarstwa za receptą podpisaną przez Botkina, a podróżnicy rosyjscy, którzy nie rozmięli pieniędzy rosyjskich na fińskie, zawsze doznają z tego powodu przykrości i trudności. Trzeba było iście rosyjskiej wspaniałomyślnej cierpliwości, aby znieść te wszystkie obelgi od ludności kraju podbitego. Niech więc politycy fińscy pamiętają, że nie rosyjanie zaczepiają patriotyzm fiński, lecz przeciwnie, finlandczycy sami wszelkimi sposobami i już zbyt długo i zdrażnią społeczeństwo rosyjskie».

Oprócz wszczętej przez władzę kwestji unifikacji monetarnej, pocztowej i celnej, «Mosk. Wied.» i «Now. Wr.» podnoszą *sua sponte* kwestję unifikacji wojskowej.

«Albo—powiadają—armja fińska jest częścią wojsk rosyjskich, w takim razie jej organizacja odrębna jest niewytłomaczoną i niepotrzebną; albo jest armją cudzoziemską, a w takim razie państwo rosyjskie nie może jej ścierpieć o kilkadziesiąt wiorst od swej stolicy. Zresztą armja ta jest do niczego. Niema w niej ani karności, ani ducha wojennego. Pewien oficer fiński, który, przesłużwszy czas jakiś w gwardji rosyjskiej, zaczął brać swoją służbę (w bataljonie wyborskim) naseryo, doczekał się tego, że z kompanji jego *dezertowało* 40 ludzi, on zaś sam dostał się pod sąd i ostatecznie musiał siedzieć na odwachu. Drugiemu oficerowi, który za niedbalstwo na mustrze posłał podoficera do aresztu, tenże odmruknął: «No, więc i pójdę, ale to się skończy tak samo, jak sprawa wyborska?»—Czyż można taką «armję» brać naseryo? Jest ona tylko zabawką ambicji patryotycznych fińskich; krajowi nie jest na nic potrzebna. «Mosk. Wied.»

Płomień gniewu przeleciał przez twarz malarza, osiwiałego w mistrzostwie swej sztuki. Chciał wybuchnąć, ale się powstrzymał i odrzekł spokojnie:

«— Czy powiedziałem 55,000? W takim razie omyliłem się, chciałem powiedzieć sto-pięć-dzie-siąt-i-pięć-ty-się-cy».

I tak samo wygłosił z naciskiem, jak dama.

Osobami, występującymi w tej scenie, byli: zona amerykańskiego milionera—czy nie Mackaya?—i niezrównany mistrz miniatury Meissonier. Wywiązał się proces i słuszność przyznano artyście...

Jeszcze nigdy ceny za malowidła nie dochodziły do takiej oszałamiającej wysokości, jak w teraźniejszych czasach powszechnej deruty ekonomicznej. Ten sam Meissonier za obraz swój «1814», przed laty otrzymał 60,000 franków i uważano wówczas tę cenę jako niesłychanie wysoką. Teraz ten obraz w krótkim czasie został dwa razy sprzedany: naprzód za pół miliona, a potem za 800,000 franków.

A czy nie tkwi jeszcze z ubiegłego roku w pamięci historia sprzedaży obrazu Milleta: «L'Angelus»?

Ubogim był ten «Rembrandt stulecia dziewnastego», malarz wsi i włościan, którego obrazy formalnie pachną wilgotną glebą roli. Ale za obraz jego sromotnej sławy zięć Grévego, Wilson, zapłacił 160,000, a w kilka lat później wielki szalbierz spekulacji miedzianej, Secrétan, już 553,000 franków.

szczegółów z niedyskretnego artykułu baronowej Staffe (autorki znanego podręcznika «Le Savoir-vivre», którym stanowczo autoritetowi głosnej pani d'Alq cios dotkliwy zadała). Baronowa podaje w «Parti National» ani mniej ani więcej tylko... rozwiązanie zagadki wiecznej piękności nieśmiertelnie młodej i powabnej *divy*.

«Adelina Patti—pisze—wstaje nieodmienne o dziewiątej rano, bierze kąpiel i śniada. Menu tego pierwszego posiłku nader skromne: buljon, jarzyny, czasem jajko na miękko i trochę owoców. Za poradą lekarzy, obawiając się zbytnej tuszy, jada Patti tylko winogrona, jabłka i śliwki. Po śniadaniu *diva* oddaje się w ręce masażystki, która dokonywa misternych gnieceń na... szyi i twarzy. Patti zachwyconą jest rezultatami tej higieny; jeden masaż tylko—jak utrzymuje—jest w stanie zachować znakomitą świeżość cery. Popołudniu, między drugą a trzecią, czasem wcześniej—nowy posiłek. Składają się nań: zupa, ostrygi lub świeża ryba, jarzyny i mleko; na deser filiżanka kakao lub kieliszek, jeden jedyny, szampańskiego wina. Czerwonego wina, jakoby bardzo na pleć szkodliwego, nie pija Patti nigdy ani kropli; nie jada nigdy żadnych słodczy, nie bierze w usta chleba i zwykłej wody. Chleb, jej zdaniem, sprowadza dyspepsyę, zaś picie wody usposabia do reumatyzmów. O siódmej obiad: zupa, mięso wołowe «po angielsku», znowu jarzyny i od czasu do czasu jaka lekka pianka. Czarną kawę,



znovu nie lekceważą tak bardzo siły zbrojnej fińskiej, lecz rozważają jej organizację i skrupulatnie obliczają stan liczebny. Finlandya jest w stanie wystawić w razie wojny do 80,000 «doskonale wyćwiczonych» żołnierzy. Rosya nie może nie zwrócić uwagi na to, całkiem zbyteczne dla dobra Finlandyi, wojsko.

**Ze statystyki wileńskiej.**

Porównanie statystycznych danych, dotyczących guberni wileńskiej, w trzech rocznikach urzędowych p. t. «Pamiętna książka wileńskiej gubernii», wykazuje dość interesujące rezultaty, z którymi pragnę zaznaczyć czytelników.

Podług wyznań:	w 1886 r.	w 1887 r.	w 1888 r.
Prawosławnych . . .	860,140	365,582	859,869
Roskolników . . .	29,381	23,504	20,287
Katolików . . . . .	683,623	890,352	709,762
Lutrow . . . . .	3,446	2,832	2,870
Kalwinów . . . . .	398	395	371
Żydów . . . . .	192,988	194,362	200,913
Karamów . . . . .	619	625	582
Mahometanów . . . .	2,780	2,817	2,961
<b>Podług stanów:</b>			
Szlachty rodowej . .	49,994	48,114	40,872
Szlachty osobistej . .	8,672	6,692	8,182
<b>Duchowieństwo:</b>			
Prawosl. świeckiego	192	197	187
» zakonnego	143	125	121
Uczniów prawosław- nego seminarjum i Szkoły prawo- sławnej duchownej	324	322	340
Katolickiego świec- kiego . . . . .	206	212	209
Katolickiego zakon- nego . . . . .	44	35	34
Kleryków . . . . .	65	63	63
<b>Ze stanu rolniczego:</b>			
Włościan . . . . .	845,202	859,951	857,891
Ludzi rolnych . . . .	445	450	902
Żydów rolników . . .	2,498	2,696	2,460
Mieszczanie członków cechów . . . . .	289,090	289,971	314,541
Ślubów . . . . .	10,335	11,184	11,718
Na dzień wypadło ślubów . . . . .	28	28	32
Urodziło się . . . . .	52,794	53,172	54,762
W liczbie tej niepra- wych dzieci . . . . .	1,948	2,075	2,144
Na dzień wypadło urodzin . . . . .	144	145	150
Umierało . . . . .	81,132	36,156	33,398
Na dzień umierało .	85	99	91

Vester.

**ECHA ZACHODNIE.**

Szląsk Górny, 6 czerwca.

[Jaka różnica zachodzi, między innemi, w rozporządzeniach regencji düsseldorfskiej a opolskiej, ze względu na stanowisko duchownych wobec szkoły. Chwalebny krok ks. biskupa warmijskiego. Książeczka «Die Sachsengängerei», traktująca o wychodźstwie ludu].

△ Regencya düsseldorfska wydała niedawno rozporządzenie, które z jednej strony dozwala duchownym bywać w szkole na nauce religji, z drugiej nakazuje inspektorom szkolnym zmianę planu religji na żądanie wizytatorów duchownych; nadto, taż sama regencya zrobiła rozporządzenie, na mocy którego wizytatorowie duchowni nie mają obowiązku powiadamiać o swych wizytach inspektorów. Tymczasem u nas inspektorowie podziśdzien kierują wszystkim w szkole i z nikim swej władzy nie dzielą. Z tego, między innemi, wypływa wniosek, że tutejsi nasi nauczyciele starają się o pozyskanie uznania, gratyfikacji i pochwał swych inspektorów, którzy pod względem religijnym wiele do życzenia pozostawiają. Nauczyciel, chcąc się modelować na wzór wielmożnego inspektora, przystępuje zwykle do stowarzyszeń nauczycielskich, usuniętych od przeszło lat 20 wraz ze szkołą od wpływu i z pod dozoru duchownych, i emancypuje się często w tych stowarzyszeniach w ten sposób, że nabiera indyferentyzmu i sarkazmu i przechwala się, iż się uwolnił z niewoli księżej.

Godnem jest uwagi, że jedyny z biskupów w dzielnicach wschodnich, ks. Thiel biskup warmijski, wystąpił dotąd z wezwaniem do nauczycieli katolików o wystąpienie z tych stowarzyszeń pod groźbą kary kościelnej. Jakżeby to było pięknie, gdyby ks. biskup Kopp poszedł jaknajprędzej w ślady ks. biskupa Thiela i choć w tem jednym przyczynił się do zwolnienia Górnego Szlązka od perspektywy zupełnego odstrychnięcia się nauczycieli od gruntu rodzinnego.

Wyszła świeżo w Berlinie książeczka p. t. «Die Sachsengängerei» von Karl Kaerger (herausg. b. Parey). Jakkolwiek autor nie powiada nic nowego, to jednak obchodzi nas zestawienie badań statystycznych o wychodźstwie na robotę ludu naszego z Górnego Szlązka, Pomorza, Prus Zachodnich, Poznańskiego. Najwięcej osób wychodzi z G. Szlązka, który przecież, jako gęsto zaludniony, mniej traci na ludności w odsetkach, niżli np. Prusy Zachodnie i Poznańskie, gdzie liczba wychodźców dochodzi w niektórych powiatach do 10% ludności ogólnej. Powiat

g.-szlązki, z którego najwięcej osób wyszło (5,750), traci tylko 5% ludności, prądnicki (3,045) tylko 3,1%, reszta około 2 lub około 1%. Głównym powodem wychodźstwa jest płaca licha. Nawet wśród pracy letniej zarabia mężczyzna tylko 50—80 fen. dziennie, a kobieta tylko 40—70 fen. Autor chwali pracę górnoszlązaka zagranicą i robi uwagę, że dlatego górnoszlązak pracuje tam lepiej, bo ma perspektywę uciulania sobie grosza. Twierdzi dalej, że pobyt zagranicą uczy lud górnoszlązki porządku, pozwala mu jeść pożywniej, a — co najważniejsza — obznajmia z obyczajem i językiem niemieckim. Nie miarkowaliśmy dotąd, aby przejście się górnoszlązaka obyczajem obcym, a mianowicie w okolicach przez protestantów zamieszkałych, dobrze na niego wpłynęło.

Lambda..

Poznań, 8 czerwca.

[Spustoszenia komisji kolonizacyjnej. Ofiara gorączkowania. Posłowie między młotem a kowadłem. Moje samochwalstwo. Coś wesolego. Sprawa arcybiskupia. Kandydaci. Oficyalowie. Obchód mickiewiczowski. Zjazd śpiewaków. Zjazd historyków].

△ Trzeba mieć zaiste dużo zimnej krwi i dobrego humoru a mocne nerwy, żeby się jeszcze zajmować sprawami publicznymi i pisać o nich z tej nieszczęśliwej krainy. Taki los wypadł nam, więc piszmy, choć serce pęka, a łza zachodzi źrenica.

Cóż się dzieje, zapytacie?—wojna, pomór, głód, czy jeszcze coś gorszego? Naturalnie, że coś gorszego, bo w niespełna ostatnie cztery tygodnie przeszło blisko 20,000 mórg ziemi polskiej w posiadanie komisji kolonizacyjnej, a podobno repertoar ten bynajmniej jeszcze nie wyczerpany. Dziewierzewo sprzedali—Moszczeńscy, Nową Wieś—Paruszewscy, Biechowo, dawny gród kasztelański—Łukowscy i nareszcie Orchowo i Słowikowo—baron Ludwik Graeve, poseł do sejmu i do parlamentu. Jedni sprzedali z niedołęztwa, drudzy z powodu sporów rodzinnych, trzeci dla wygody, nareszcie jeden z powodu przepiekulowania. Nieboszczka Pandora widocznie odżyła i wysypała na nasze głowy, serca i kieszenie cały zasób swej rdzy i śniedzi.

Najsmutniejszym objawem upadku ziemiańskiego społeczeństwa naszego jest bankructwo Graevego. Człowiek młody i inteligentny, skromny aż do skąpstwa, pełen najszlachetniejszych porywów, przedsiębiorczy, pracowity, musiał skończyć tak marnie i z taką dla całego społeczeństwa konfuzyją! Nieszczęście! Któż winien nieszczęściu, mówią ludzie; nie urodził się widocznie pod szczęśliwą gwiazdą, ubolewać trzeba nad nie-

Gdy galerję Secrétana wystawiono na sprzedaż, utworzył się syndykat w Paryżu, aby sławne malowidło zachować dla Francji. Ale wystąpiła także Ameryka jako miłośniczka, a w gwałtownym pojedynku między dolarem i frankiem upadł naturalnie ostatni.

Wspomniany feljetonista tak opisuje scenę sprzedaży:

«Sprzedaż rozwinęła się jak dramat, pełen sensacji i podniety. Gdy tylko zapowiedziano nową setkę tysięcy, w gęstych szeregach kupców budziło się zadziwienie i drżenie. Komu cena przypadnie. Francji czy Ameryce? Przy piątej setce tysięcy powstała cisza bez oddechu, powszechne serc bicie. Następują teraz propozycje wyższe, prędko, gorączkowo prędko, jak pchnięcia, gdy się dwaj biją na szpady... 549!—zawołała Francya, — 550! — zawołała Ameryka. Nowa pauza w zgromadzeniu... Potem ostatni zapas: 551, 552, 553,000... czy nikt więcej nie daje?... Komara można było wtedy usłyszeć w sali... Nic się nie poruszyło, padający pytali siebie niememi oczami; byli niestety już na schyłku swej siły—młot zapadł, obraz ma Ameryka!»

Wszystkie zaś państwa pod względem przepychu w kupowaniu dzieł sztuki przewyższa Wielka Brytania. W ostatnim zeszytzie wydawnictwa «Nineteenth Century» znajdujemy artykuł: «Dziesięć lat sztuki angielskiej». Owóz Anglja w tych ostatnich dziesięciu latach wydała na cele artystyczne 6,453,000 funtów sterlingów, czyli około

70 milionów rubli! W tym samym czasie jeden z handlarzy londyńskich nabył lub sprzedał przedmioty sztuki za 3,346,500 funtów sterlingów, i w głowie się kręci, gdy się czyta, co ten lub ów przedmiot kosztuje. Naprzykład: biblja Mazarina 3,900 fst., Psalmsorium codex 4,590, płyta z Limoges 6,458, dwie szafy z czasów Ludwika XIV 12,075, Bouchera portret słynnej Pompadour 10,395, a trzy obrazy ze zbioru Blenheim 120,000, sto-dwadzieścia tysięcy funtów sterlingów, mianowicie: dwa Rubensy po 50,000, a Rafaela «Madonna Ansidei» 70,000 fst.

Do takich cen się dochodzi na międzynarodowym turnieju bogatych miłośników sztuki. Jakiś szal ogarnia tych ludzi. Najnowszy właściciel obrazu Meissoniera «1814» oświadczył, że go sprzeda, ale za dwa miliony. Sam zapłacił 800,000. I dostanie dwa miliony. Znajdzie się zawsze jakiś pół-zapaleniec a pół-waryat, który za rozkosz posiadania zbutwiałego arcydzieła na najwyższą zdobędzie się ofiarę.

\* \* \* \* \*  
**GERMANJA.**  
(«Caveant consules».)

I.

Powiedzieli ongi o niej,  
Ze się boi tylko Boga—  
Teraz z wielką patrzą tremą  
Na galskiego Niemiec wroga.

Gdy zważyli jego siły,  
Ze zdumieniem teraz widzą,  
Ze francuzi odrodzeni  
Z sedanowej sławy szydzą.  
I wołają do narodu,  
W alarmowe bijąc dzwony:  
«Daj pieniądze na żołnierzy!  
Jest ich tylko trzy miliony!»

II.

Zwali Niemcy państwem cnoty—  
Urojenie, sen i mara!  
Teraz sami głoszą światu,  
Ze to wszystko bajka stara,  
Ze kobiety godne wzgardy  
A mężczyźni nędzni, marni,  
Bo herosy z pod Sedanu  
Krzykaczami są z piwiarni.  
I wołają do narodu  
Zmizerniałych epigonów:  
«Daj pieniądze na żołnierzy!  
Aż ich stanie sześć milionów!»

III.

Coś w królestwie gnije Danji,  
Różne burzą się wulkany.  
Oto siły gmach potężny,  
Krwia—żelazem zbudowany!  
Z prądów, które w Niemczech płyną,  
Urósł nagle chaos cały—  
W dole nędza i socyalizm,  
W górze szczytne ideały...  
Padł z łomotem ten, co zawsze  
Był Germanji strażą przednią—  
A pytanie, czy to nie jest  
Symboliczną przepowiednią?

stb.



szczęściem takim! Zapewne, że ubolewać trzeba i włosy rwaćby sobie można z rozpacz, gdyby to coś pomogło. Ale to daremnie; nie pozostaje więc nic, jak pogodzić się z losem, a przy tej sposobności powiedzieć szczerą prawdę na wytlómaczenie ofiary. Zaiste bowiem, nieszczęsny baron Graeve jest smutną ofiarą nie tyle spekulacji, giełdy, nieszczęśliwej przedsiębiorczości, lecz ofiarą niefortunnego a złego ducha, który opętał społeczeństwo tutejsze.

Spółczeństwo to jest skolatanę przede wszystkim politycznymi i ekonomicznymi klęskami. Całe nieszczęście, że właśnie zastęp najlepszych ludzi opanował jakiś chrobrliwy szal, sprowadzający na marne najlepsze chęci, zamiary, usiłowania. Pali się w głowach, goreją ambicje, lechcą podchlebstwa, z nich to i przez nie zaszczenia się manja wielkości i wyradza w istne kariatury. Bez miary i rozwoju rozpoczyna się gorączkowa, szalona, bezmyślna robota. Pesymista, jeżeli nie zdrajca jest każdy, kto by śmiał odezwać się choć z najskromniejszym słowem rozwagi i przestrogi. Zapał—to siła, która pokonywać ma wszelkie trudności, nawet rachunkowe; a umiejętność, znajomość rzeczy, miły Boże, wszak święci garnków nie lepią, więc wszyscy muszą potrafić wszystko, niema rzeczy, którejby «dobrze myślący i gorący patriota» u nas się nie podjął, choćby mu dęby wyrwać kazano nitką bawelnianą. Taka tu *panuje* metoda; w tym kierunku panująca opinia prze, pcha, żga ludzi chętnych do najnierozważniejszych, dziecinnie pomyślanych i naturalnie zawsze najgorzej wykonanych robót, bo to *obowiązk* jest każdego prawego polaka od niczego się nie usuwać, wszystkiego się podjąć, świecić dobrym przykładem odwagi, zyskiwać «zaufanie» wdzięcznych *ziomków*, a przede wszystkim nadrabiać miną dla «budzenia ducha», choćby też ta mina wiodła jednostki i społeczeństwo do bankructwa.

Ileż to ofiar tej gorączki, tej zarazy padło już u nas, a nieszczęśliwy baron Graeve jest najwymowniejszym typem tych ofiar. Mówi on, że każdy jest sprawcą własnego losu. Zapewne więc i baron Graeve sam sobie winien; ale byłoby wielką niesprawiedliwością, gdyby go opinia potępiać miała bezwarunkowo. On winien, ale w pierwszym rzędzie winni ci, co społeczeństwo w wyżej opisanym kierunku obrabiają, zdemoralizowali i do szaleństwa doprowadzili, a w szaleństwie, co gorsza; utrzymują jeszcze, chociaż jak na dłoni każdemu się przedstawiają dowodne skutki fałszywego kierunku.

Ale dajmy już temu pokój, a poszukajmy, czy po tej łazni na dziś niema wdzięczniejszego tematu!

Miły Boże! o to u nas chyba trudno. W Berlinie postowie nasi dyszą między młotem a kowadłem wobec blizkiego głosowania nad kredytami wojskowymi. Jeżeli będą głosowali przeciwko kredytom (co nieprawdopodobne), zerwą stosunki z polityką ugodową; jeżeli będą głosowali za kredytami, domowa tromtadracya zgotuje im istne piekło u wyborców. Więc biedacy wpadli na pomysł wstrzymania się od głosowania, najniefortunniejszy ze wszystkich<sup>1)</sup>. Nie można przesądzać, co się stanie, i nie warto się nad tem zastanawiać, bo zanim list ten dojdzie do rąk czytelników, sprawa się już rostrzygnie w parlamencie samym. Tyle tylko powiem, że wszyscy ludzie rozważni, których zastęp u nas gwałtownie rośnie, nie ustają w usiłowaniu, żeby reprezentację naszą skierować na drogę roztropności. Nie tak to łatwo, jakby się napozór zdawało. Tradycje dawnej polityki głęboko jeszcze siedzą w mózgach dziennikarskich, ot np. «Orełownik» co tylko napadał na «Dziennik», jakoby za «jego» politykę: «do ut des», a już trzeciego dnia przysięga, że jeżeli najjaśniejszy pan nic nie da, to i on posłom nie pozwala głosować za kredytami. Otóż macie coś rozweselającego!

W sprawie arcybiskupiej zaczynają wychodzić szydła z miecha. Rzecz ta tymczasem pójdzie wedle przepisu bulli *de salute animarum*, a zatem wszystko, co się pobocz-

nie odzywa, uważać należy jako *pium desiderium*, bez aktualnego znaczenia. Nie mogli jednak wytrzymać działacze nasi germanizatorscy i zdradzili się z zamysłami swemi na wypadek, że rzecz prawidłowo przez wybór kapituł się nie załatwi. Zapowiedzieli nam już w pismach, że arcybiskupem zrobią tegoczesnego proboszcza armji, d-ra Asmana, dawnego proboszcza przy kościele św. Jądwi w Berlinie. Umie on po polsku i ma być zresztą niezły człowiek, ale naturalnie niemiec, wedle myśli ks. Bismarka, który go na najwyższą szarzę duchowną w armji powołał. Podobno go tu mają niebawem sprowadzić do Poznania na «inspekcję». Przy tej sposobności zaprezentują go kapitułom, a *urbi et orbi* na jakim obiedzie u naczelnego prezesa, na który zaproszeni zostaną także polscy notable.

Sprostować muszę, że oficyalami mianowani zostali przez administratorów: ks. kanonik Lozever i były oficyał gnieźnieński, ks. dr. Łukowski, obydwa równie nam mili, jak ci, o których w przeszłym liście pisałem wedle dość pewnych pogłosek.

Robią się u nas teraz przygotowania na obchód mickiewiczowski, z powodu przeniesienia zwłok wieszczki do Krakowa. Jest komitet, który postara się o to, żeby obchód odpowiedział swemu znaczeniu. Wprawdzie rezyserya komitetu zgóry ostrzeczyła wiele sił, któreby do tej rzeczy były bardzo przydatne, no, ale jakoś to będzie, zwłaszcza że prywatne usiłowania niezawodnie lepiej dopiszą. Szanowny dr. Wicherkiewicz, przed którego domem, ale na gruncie kościoła św. marcinińskiego pomnik Mickiewicza stoi, podjął się własnym kosztem i zachodem, bez należenia do komitetu, odpowiednio udekorować tenże pomnik, a rzeźbiarz Marcinkowski przygotowuje nawet alegoryczne figury rzek, które otoczyć mają piedestał. Będzie naturalnie solenne nabożeństwo żałobne i, jak się zdaje, odczyt popularny. Projektowano wielkie pochody publiczne, ale zaniechano niedojrzałego i na nasze zwłaszcza stosunki dzisiejsze nieodpowiedniego zamiaru.

Zjazd śpiewaków, zapowiedziany w początku lipca, zapowiada się dość okazale. Będzie liczny i pełen najlepszych chęci. Wprawdzie muzycy fachowi wątpią, czy w najgłówniejszym punkcie odpowie zadaniu, ale pamiętać trzeba, że to początek, a każdy początek jest trudny. Siły naszych towarzystw prowincjonalnych zabardzo słabe; tem większą powinna być nasza wyrozumiałość, jeżeli już na taki krok się odważyliśmy. Wyjdzie nawet «Dziennik Zjazdu» pod redakcją jednego z tutejszych spedytorów, który jest wielkim miłośnikiem śpiewu. Zamierzano w piśmie tem umieścić feljton, wymierzony przeciwko odwiedzeniu koncertów «gwiazd wędrujących». Jak na dziennik zjazdu śpiewaków, oryginalny to pomysł.

Na zjazd historyków do Lwowa wysłała tutejsze Towarzystwo przyjaciół nauk trzech reprezentantów urzędowych: hr. Cieszkowskiego, d-ra Erzepki'ego i prof. L. Jakowickiego, prezesa wydziału historyczno-literackiego. Dr. Erzepki, konserwator muzeum, podał temat i referat do dyskusji na zjeździe.

Domarat.

Lwów, 20 czerwca.

[Przygotowania do uroczystości krakowskiej. Ona i ruscy prowodyrowie. Tragedya Graevego].

△ Wszystkie umysły u nas zaprzątnięte teraz niemal wyłącznie blizkim pogrzebem prochów Adama Mickiewicza. Górę wzięło przekonanie, obecnie już powszechne, iż uroczystość ma przybrać charakter nie żałobny, smutny, lecz wesoly, wielkiego święta narodowego. Minister spraw wewnętrznych onegdajszym reskryptem urzędownie zezwolił na złożenie zwłok Mickiewicza do grobów wawelskich, imieniem władz akt ten zaaprobował. Termin jednakże uległ dzisiaj zmianie z trzech przyczyn. Naprzód rodzina poety pragnęła go nieco opóźnić dla uregulowania niektórych spraw swoich; podrgnie z końcem czerwca przypada w Wiedniu kardynalska instalacya ks. Dunajewskiego, w Galicyi zaś wybory do rad powiatowych. Na propozycje zatem biskupa krakowskiego i

krajowego marszałka komitet mickiewiczowski odłożył dzień pogrzebu z 30 czerwca na 4 lipca; o ile zachodziła obawa, by z pewnych względów wyższej, koteryjnej polityki, uroczystość nie została przyspieszona, o tyle z tej zwłoki można być szczerze zadowolonym; przyczyni się to bowiem tylko do lepszego przygotowania i wykonania wszelkich odnośnych pomysłów. Jest ich mnóstwo, a mnożą się ustawicznie. Najdrobniejsze nawet instytucje i ciała zbiorowe wysyłają specjalnych delegatów i wieńce; wiele firm nakładowych zapowiada wydanie, albo już wydało portrety wieszczki, jego utwory lub biografje popularne dla rozrzucenia ich po całym kraju, szczególnej między ludem. Towarzystwo imienia Adama Mickiewicza ekspeduje siedmiu swoich członków z prezesem Romanem d-rem Pilatem i sekretarzem Władysławem Bełzą; za inicjatywą redakcyi «Małego światka» zostanie ofiarowany wieniec z napisem: Autorowi «Powrotu taty» — «dzieci polskie»; z wieńcami i deputacyami pospieszają zarówno grona urzędnicze, jak stowarzyszenia izraelskie, wysyłają wszystkie gminy reprezentantów i kłasy łanów swoich wszystkich powiatów, a Towarzystwo imienia Staszycy uchwaliło wczoraj dzień pogrzebu uświęcić corocznem rozdawnictwem 500 książeczek między włościan polskich na austriackim Szląsku.

Lwowski komitet miejski, wybrany celem uczczenia pogrzebu godnym udziałem stolicy, zaprosił do swego grona także czterech rusinów, mianowicie: prof. Szaraniewicza i Wachnianina, posła Romańczuka i redaktora «Dila» Bełaja. Trzej ostatni z wymienionych podziękowali komitetowi za zrobiony zaszczyt, następującymi argumentami: «Charakter uroczystości widocznie nie będzie ani ogólnoludzkim, ani ogólnosłowiańskim lecz specjalnie narodowo-polskim, choć oficyalny protektorat Wydziału nadał jej charakter urzędowo-krajowy». Podpisani zatem, aczkolwiek... najwyżej cenią genialnego wieszka, będącego sławą i dumą nie tylko Polski, lecz i całej słowiańszczyzny, aczkolwiek... najserdeczniej sympatyzują z całym obchodem—jednak należąc do... innej narodowości i mając wzgląd na... — niestety — niebardzo przyjazne stosunki obu narodów Galicyę zamieszkujących, czynnego udziału wziąć w nim nie mogą!.. Wobec deklaracyi tej treści dość oryginalnie przedstawia się nawet... bierny udział naszych ruskich przyjaciół, a jeszcze oryginalniej odbija na tle naszej naiwności, z którą zawsze śpieszyliśmy i śpieszymy na każdą uroczystość rusinów, czy to Szewczenki, czy inną, nie pytając nigdy i nigdy nie analizując składowych jej pierwiastków «ogólnoludzkich, ogólnosłowiańskich, narodowo-krajowych i czysto narodowo-ruskich». Ta abstynencya wywołała bardzo niemiłe wrażenie. Pesymistyczna większość naszego społeczeństwa skwapliwie pochwyliła ją jako wymowną naukę i wskazówkę na przyszłość. Wogóle bowiem fakt to u nas bardziej doniosły, niżby się napozór zdawać mogło...

Nota.

Kraków, 21 czerwca.

[Mickiewiczjana].

△ Pochowanie zwłok Mickiewicza na Wawelu odłożone zostało do dnia 4 lipca, a to z kilku powodów. Naprzód miano na względzie wręczenie biretu kardynalskiego księciu biskupowi Dunajewskiemu przez cesarza, na co oznaczony został dzień 30 czerwca, będący pierwotnie terminem uroczystości pogrzebowej. Dalej również w dniu 30 czerwca wypadają wybory do rad powiatowych, będących, można powiedzieć, rdzeniem autonomji—zład wielu obywateli musiałoby wybierać między dwoma obywatelskimi obowiązkami. Nie ulega również wątpiwości, że odroczenie uroczystości na dni cztery przyczyni się do zewnętrznej okazałości. Prawda, że wiele młodzieży szkół ludowych i średnich krakowskich zabraknie już na pogrzebie, ale z drugiej strony młodzież z gimnazjów i szkół prowincjonalnych będzie mogła w nim uczestniczyć, czego w pierwotnym terminie uczynićby nie mogła.

<sup>1)</sup> Niez upelnie podzielamy w tym względisz opinje naszego korespondenta. (Przyp. red.).



Program uroczystości pogrzebowej za parę dni zostanie ogłoszony. W ogólnym zarysie tak się przedstawia: zwłoki wieszczą przywiezione zostaną prawdopodobnie w dniu 3 lipca i złożone na stacji składów kolejowych przy ulicy Warszawskiej. Przybędą z nimi delegaci komitetu: hr. Koziembrodzki, dr. Adam Asnyk oraz trzech akademików, z których jeden wyjechał jako delegat naznaczony przez komitet, a dwóch z własnej woli. Według ostatnich wiadomości, do delegacji krajowej przyłączy się i delegacja *Collège de France*.

Dnia 4 lipca o godzinie 8 rano zbiorą się przy składach kolejowych: duchowieństwo, rodzina Mickiewicza, członkowie wydziału krajowego, posłowie do sejmu i rady państwa, prezes akademii umiejętności, rektorowie obu uniwersytetów krajowych i politechniki lwowskiej, kuratory zakładu narodowego imienia Ossolińskich, prezes Towarzystwa imienia Adama Mickiewicza oraz prezydenci Lwowa i Krakowa. Po modlitwach pogrzebowych, które rozpoczną się o godzinie 9-tej, przemówi książę Władysław Czartoryski, oddając zwłoki wieszczą reprezentacji kraju. W imieniu tej ostatniej wygłosi mowę marszałek krajowy, hr. Jan Tarnowski.

Po ukończeniu mów, pochód ruszy ulicą Warszawską, placem Matejki, ulicą Basztową, Sławkowską, Rynkiem koło kościoła N. Maryi Panny i ulicą Grodzką na plac Bernardyński, z kądem stokiem Wawelu około szpitali wojskowych i przez dziedziniec zamkowy stanie pod katedrą na Wawelu. Droga na placu Matejki i na ulicy Basztowej przyozdobiona będzie wielkimi sztandarami z herbami miast i województw. Na Rynku naprzeciw Sukiennic, od strony ulicy Siennej stać będzie piramida z ustawionym na wierzchu biustem poety. Porządek utrzymać będzie straż honorowa obywatelska i akademicka pod kierunkiem posła, d-ra Weigla i bar. Konopki.

Od kościoła Bernardynów zdjęta zostanie trumna ze wspaniałego karawanu, wykonanego według pomysłu architekta Tatowskiego i malarza Stasiaka, a młodzież akademicka weźmie ją na swoje barki. Kiedy zwłoki przyniesione zostaną przed bramę główną kościoła katedralnego i ustawione na pierwszym wstępie schodów głównych, zabiorą głos: dr. Adam Asnyk i hr. Stanisław Tarnowski. Po ukończeniu ich przemówień, książę kardynał Dunajewski, poprzedzony kapitułą katedralną i duchowieństwem, wyjdzie z kościoła i wprowadzi zwłoki do katedry, w której ustawione zostaną na katafalku w nawie głównej, przed kaplicą św. Stanisława. Po nabożeństwie żałobnym, celebrowanym przez księdza kardynała, wygłosi mowę pogrzebową ks. prof. Chotkowski. Podczas nabożeństwa będą śpiewały chóry Towarzystw muzycznych.

Kiedy nabożeństwo zostanie ukończone, zwłoki będą zdjęte z katafalku i na barkach młodzieży zaniesione do przygotowanej krypty.

W krypcie przy złożeniu trumny do sarkofagu znajdować się będą, prócz rodziny wieszczą: książę kardynał, wydział krajowy, rektorowie uniwersytetów, prezes akademii oraz prezydenci Lwowa i Krakowa.

Rzecz naturalna, że pogrzeb Mickiewicza tak stoi dziś na pierwszym planie, że o niczem innym pisać nie można. Nic dziwnego zatem, iż mickiewiczjanami wypełni resztę korespondencji.

Komitet kwaterunkowy uzyskał miejsca dla kilku tysięcy osób mniej zamownych. W samym gmachu fundacji Haletowej pomieścić będzie można osób 800. Klasztory dostarczają około 100 łóżek i miejsca na tyśiąc osób. Fabryki Zieleniewskiego i Rożnowskiego, oraz Towarzystwo dobroczynności pomieszczą około 200 osób, Towarzystwo Strzeleckie 120, Towarzystwo «Sokół» 80 i t. d.

Koło artystyczno-literackie urządza w dniu 13 lipca dla przybyłych literatów i artystów zebranie towarzyskie w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Wstęp dla artystów i literatów zamiejscowych bezpłatny; po bilety zgłosić się należy do lokalu Koła.

W d. 4 lipca, t. j. w sam dzień pogrzebu, odbędzie się za staraniem Koła wspólna uczta w sali hotelu saskiego. Cena biletu 6 złr. Termin zgłoszeń dla osób zamiejscowych oznaczony na d. 3 lipca do godziny 12 w południe.

Towarzystwo oświaty ludowej zawiadamia, iż od przyszłej niedzieli (22 czerwca) rozpoczyna szereg bezpłatnych wykładów o Mickiewiczu. W pierwszą niedzielę mówić będą: p. Julian Maciołowski w szkole dla służby żeńskiej, prof. Czesław Pieniążek w sali rady miejskiej i prof. Ziemia w sali gimnazjum św. Anny.

«Złote myśli» Mickiewicza z popularnym zyciorysem pióra Czesława Pieniążka wyjdą w 10,000 egzemplarzy. «Nowa Reforma» wydaje w dzień pogrzebu numer albumowy z portretem Mickiewicza, rysowanym przez Stachewicza. «Świat» zapowiada wydanie numeru specjalnego, bogato ilustrowanego. «Kuryer Polski» również przygotowuje specjalną edycję swego pisma z aforyzmami i artykułami mickiewiczowskimi. Księgarnia Heumanna wydaje zyciorys z historią sprowadzenia zwłok, pióra p. Wł. Prokescha. Portrety Mickiewicza wydają: Żupański, Heumann i Kaczniba.

Towarzystwo sztuk pięknych urządza specjalną wystawę mickiewiczowską, na której między innymi ukaze się wielki, węglem wykonany portret Mickiewicza przez Witolda Pruszkowskiego. Na wystawie prac artystycznych uczennic wyższych kursów żeńskich d-ra Baranieckiego ukaze się świeżo wykończone przez Marcelego Gujskiego popiersie Adama Mickiewicza, będące, jak zapewniają, ostatnim wyrazem rzeźbiarstwa portretowego.

Towarzystwo tatrzańskie sprowadza na pogrzeb dziesięciu górąli z Zakopanego i gmin sąsiednich. Pomiedzy wieńcami znajdować się będzie wieniec od dzieci polskich, zebrany ze składek w dziennikach. Aktor Zawisza urządza deklamacyjny odczyt utworów mickiewiczowskich. P. Ksawery Konopka złożył 250 złr. na konkurs imienia wielkiego poety. Towarzystwo imienia Kościuszki nieś będzie, zamiast wieńca, tarczę według rysunku Kossaka. Miasto Podgórze zamiast wieńca złożyło 100 złr. na założenie funduszu zapomóg na budowę szkół ubogim gminom. Towarzystwo muzyczne zbiera od wszystkich Towarzystw muzycznych w kraju składki na wieniec srebrny. Kongregacja kupiecka wystąpi również ze srebrnym wieńcem. Z zagranicy nadchodzą zawiadomienia o licznych wieńcach metalowych. Delegacji miast, miasteczek i Towarzystw ogłoszono do tej chwili około dwustu.

Srednik.

## Z POLITYCZNEGO ŚWIATA.

[Uгода anglo-niemiecka. Jej znaczenie ogólne. Możliwy zatarg z Francją o Zanzibar. Zamęt wyobrażeń w przedmiocie tak zwanych «zobowiązań międzynarodowych». Crispi o europejskim sądzie rozjemczym. Echo delegacyjne. Rosya, jako oś obrotu polityki pokojowej. *Non possumus* «Now. Wr.» i «Polit. Corresp.». Nota bułgarska].

Zapowiedź «St-James Gazette», której treść przytoczyliśmy w zeszłotygodniowym przeglądzie, spełniła się rychlej niż oczekiwano: ugoda anglo-niemiecka, rozgraniczająca posiadłości Wielkiej Brytanji i Niemiec w Afryce wschodniej, jest już faktem spełnionym. Rząd berliński w «Reichsanzeigerze», gabinet angielski w projekcie bilu ogłosili dokładną ośnowę tego aktu, którego niektóre punkty zrobiły ogromne wrażenie w świecie całym. Uznanie przez Niemcy protektoratu Anglii nad Zanzibarem dotknęło przedewszystkiem Francję, która na mocy traktatu z r. 1862, zawartego z Anglią, do którego później przystąpiły Niemcy, miała prawo do wzięcia udziału w obradach i uchwałach, dotyczących przyszłego losu jedyne go państewka afrykańskiego, podziśdzien cieszącego się niezawisłością polityczną. W izbie francuskiej minister spraw zagranicznych Ribot podważyć już odpowiadać musiał na interpelację w drażliwej tej sprawie, zapewniając reprezentantów narodu, że bez woli i

zgody Francji żadna zasadnicza zmiana w położeniu Zanzibaru zajść na stałe nie może. Inny punkt, ustąpienie przez Anglię na rzecz Niemiec wyspy Helgolandu (naprzeciw ujść Łaby), zdobytego w r. 1807 przez flotę wielkobrańską na Danji, do głębi ubodło miłość własną synów Albionu, nie umiających sobie wytłómaczyć, jakie to właściwie pobudki zniewoliły lorda Salisbury'ego do tej ofiary, za którą, nic wzamian «na stałe» Anglija nie otrzymała. Gdyż, co się tyczy rozmiedzowania ziem w Afryce wschodniej, wygrana i tu także dość wyraźnie oświadczyła się na stronę Niemiec: otrzymały one spory szmat ziemi podzwrotnikowej, klinem rozdzielający posiadłości angielskie u źródeł Nilu od takichże posiadłości nad Zambezą. Przypuszczają powszechnie, że ugoda ta, obok artykułów głośnych, zawiera także stypulacje tajne, dotyczące spraw ogólnoeuropejskich; powiadają mianowicie, że Anglija okazała się tak skorą do ustępstw w przewidywanu zawikłań międzynarodowych na gruncie egipskim lub nawet środkowo-azyatyckim, gdzie pomoc i poparcie Niemiec stanowić może jedną z najcenniejszych i najskuteczniejszych rękojmi utrwalenia w tych stronach obecnego stanu rzeczy, opartego—jak w Egipcie np.—na oczywistem bezprawiu. Podczas kiedy «Times» wita ją, jako zwiastuna przymierza anglo-niemieckiego, dzienniki gladstonowskie nazywają traktat afrykański *Sedanem Anglii*. Przesada w ostatniej tej ocenie jest widoczna, lecz swoją drogą rozstrzelanie się takie zdań świadczy najlepiej, jak dalece nowy ten akt «sprawiedliwości» międzynarodowej zagadkową ma naturę.

Zresztą wyznać trzeba, że cała polityka tegoczesna weszła na tory niezmiernie zawiłe i problematyczne. Nie ma meża stanu lub dyplomaty, któryby się od wojny nie odżegnywał jak od zmory potwornej, a tymczasem powstają raz po raz zagadnienia nowe, które się gwałtownie dopominają o jakikolwiek rozwiązanie i rozwiązanie tego nigdzie i w niczem znaleźć nie są zdolne. Z trzech wielkich podstaw tegoczesnego prawa międzynarodowego, położonych na kongresach: wiedeńskim 1815, paryżkim 1856 i berlińskim 1878 r. pozostały jedynie szczątki opłakane. Z innymi, pomniejszych traktatami sprawa się ma jeszcze gorzej. Nadto termin najskrupulatniej dotąd szanowanych umów, jak np. umowy frankfurckiej z r. 1871, kończy się niebawem. Niema w kancelaryach mocarstw ani jednego dokumentu, któryby nie uległ niszczącemu zębowi czasu lub stokroć od niego drapieżniejszemu pazurowi samowoli i przemocy. Cóż będzie dalej?

Pytanie to o bardzo snadź groźnej postawie stanęło przed oczyma reprezentantów narodu włoskiego, skoro na odgłos ciągłych żądań kredytu na cele wojenne, rozlegających się w delegacjach węgierskich i parlamencie niemieckim, zażądali od Crispi'ego, ażeby Włochy wzięły na siebie inicjatywę projektu ogólnego rozbrojenia i ustanowienia międzynarodowego sądu rozjemczego. Crispi w odpowiedzi na tę interpelację odpowiedział w d. 8 (20) b. m., że «jakkolwiek Włochy więcej od innych mocarstw pragną pokoju, to jednak stale wzmagające uzbrojenia i fakty oczywiste świadczą, że pokój lada moment zamącony być może; przytem nie trzeba lądzić ani siebie, ani innych zapewnieniami, że Europa w warunkach obecnych zgodzi się na sąd rozjemczy, jako na środek załatwiania wszelkich sporów». Zgódźmy się, że równie pesymistycznego wyznania wiary nikt z nas nie zapamiętał w najcięższych nawet przesileniach politycznych od daty wojny krymskiej. Pokój, który każdej chwili może być zamącony, jestże naprawdę pokojem? I co nam dziś z takim uporem i zacietrzewieniem prawi ks. Bismark, zapewniając odwiedzających go korespondentów, że nie widać nigdzie ani jednej chmurki?

A przytem, dość było posłuchać ostatnich obrad w delegacjach austro-węgierskich nad wojskowymi wnioskami rządu, ażeby się przekonać, dokąd to zaszliśmy z tą mistyfikacją pokojową. Hr. Kalnoky aż się rozchorował, wysilając się na pogodzenie z sobą dwóch takich aforyzmów, jak «pokój jest zapewnio-



ny.—lecz trzeba nowych setek milionów guldenów, trzeba nędzy i ruiny podatujących, a żeby móż nastarczyć nowym ulepszeniom oręża, fortec, dróg strategicznych. Książę Starenberg na ogólnem posiedzeniu obudwu delegacyj wprost oznajmił, że Austro-Węgry czeka niechybne bankructwo, jeśli się nie chwyci rozbrojenia... Lecz jakże Austria przystąpić może do zdejmowania z siebie pancerza akurat w chwili, gdy ze strony najpotężniejszego jej sprzymierzeńca nadchodzi ta oto np. treści zawiadomienia, co depesza berlińska z d. 8 (20) b. m., brzmiąca dosłownie: «Do rady związkowej wniesiony został projekt dodatkowego kredytu w ilości 73,600,000 marek, z których 42 miliony niezbędne są natychmiast na cele ogólnowojskowe, a 11 milionów na nowe linje strategiczne.

Parlament niemiecki przystąpił w d. 12 (24) b. m. do drugiego czytania projektu ustawy o liczebności armji na stopie pokojowej. Projektu komisji bronił hr. Stolberg; nawzajem Rickert krytykował go ostro, żądał zniesienia septenatu, tudzież przyznania parlamentowi prerogatywy corocznego roztrząsania wniosków budżetowych, dotyczących siły zbrojnej. Po oświadczeniu się Windthorsta za projektem ustawy, głos zabrał generał Caprivi. Rząd żąda uchwały całego projektu, bez żadnych zmian i poprawek. Nie zgadza się kanclerz na zdanie Windthorsta, jakoby Niemcy w przymierzu z Austro-Węgrami dość były silne, aby móż sobie poradzić z nieprzyjaciółmi. Sojusz z Włochami staje się dopełnieniem niezbędnem, a pozostanie on w całej swej mocy nawet wtedy, gdyby Crispien rzekł się władzy. Zresztą, gdyby nawet prawdą było, że Niemcy wspólnie z Austro-Węgrami podolać mogą wspólnym nieprzyjaciółom, to i w takim jeszcze razie nie trzeba zapominać o starożytnym aforyzmie wojskowym, że w chwili stanowczej rozporządzać należy jaknajwiększymi możliwymi siłami.

Mowę tę uważać należy za wielce pocholebna dla stanowiska Austro-Węgiek w potrójnym przymierzu; w Wiedniu jednak stracono, jak się zdaje, całkowicie głowę wobec tych «przyjacielskich» ze strony Niemiec napomnień, że dla pokoju potrzebne są przedewszystkiem grube pieniądze na proch, armaty i strzelby. W niepewności, dokąd się z tem zajdzie, ludzie najsprzeczniejszych obozów spotykają się z sobą—że się tak z wielkiem pozwoleniem czytelnika wyrazimy—nos w nos. Tak się w ostatnich dniach spotkali Vaszaty z Plenerem. Pierwszy powiadał w tych dniach przed swymi wyborcami czeskimi: «Rozbrojenie jest nienniknione, a dopnie się tego celu nie inaczej, jak z pomocą sojuszu rosyjskiego. Niech dziś Austro-Węgry zawrą przymierze z Rosją, a już nazajutrz będziemy mieli Europę u stóp naszych». Ze swojej strony Plener, podczas rozpraw w delegacyi austriackiej nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych również się przyznał, że środek ciężkości obecnego położenia znajduje się w Petersburgu i że wojna lub pokój—a w ich następstwie nieodzowne rozbrojenie, zależeć będzie od tego, jaką w alternatywie tej Rosja odgrywa rolę...

Dziwna doprawdy pretensja i dziwne nastawienie! Przecież «Now. Wremia» po razy już kilka z największą możliwą dokładnością dowiodło, że oczekiwana ta «zmiana» nie nastąpi ani teraz ani później, gdyż *statu quo* tkwi w logice i naturze rzeczy. Świeżo organ p. Suworina pewnik ten powtórzył w obszerniejszym rozwinięciu, a do współki z dobrze zazwyczaj poinformowanym petersburskim korespondentem półurzędowej wiedeńskiej «Polit. Corresp.». Przytoczymy tu choć parę miejsc z tych wywodów: «Nie ulega najmniejszej wątpliwości—powiadają niemal jednobrzmiąco obydwie źródła—że w Rosji wizyty cesarza Niemiec w Peterhofie powitają z zadowoleniem; niewątpliwą jest także rzeczą, że spotkanie się dwu monarchów przyczyni się do wzmocnienia dobrych stosunków między sąsiednimi mocarstwami, a więc pośrednio i do wzmocnienia pokoju. Jednakowoż jakiegokolwiek zmiany we wzajemnym stanowisku wielkich mocarstw europejskich nie należy od tego zjazdu ab-

solutnie oczekiwać. Rosya nie ma najmniejszego powodu do wejścia w jakąkolwiek kombinacyę europejską, mogącą zachwiać panującą obecnie równowagę w Europie. Posiada ona bardzo cenne rekojmie własnego bezpieczeństwa w utrzymaniu swej swobody akcyi, przy równoczesnym milczącym porozumieniu się z Francją. Z drugiej strony upatrywać snadź muszą i Niemcy także dla siebie rekojmie w utrzymaniu potrójnego przymierza. Jestto stosunek dokładnej równości sił. Nie zachodzi żadna potrzeba nadwężania tego stosunku. Rosya wyśmienicie jest przeświadczoną, że wypływa ztąd dla niej największe, w danych warunkach możliwe zadośćuczynienie jej ambicyom».

Godnem jest rzeczywiście uwagi owo sparcie się i wzajemne zatamowanie sił, tak małowniczo przedstawione przez «Now. Wr.» i «Polit. Corresp.». Nie sądzilibyśmy jednak, ażeby stan taki sprowadził na świat same tylko wyłącznie dobrodziejstwa. Są w nim i strony ujemne. Gdziekolwiek i ilekolwiek potęgi pierwszorzędne zużywają własne zasoby na utrzymanie się przy swoim, tam i wtedy potęgi mniejsze, często nawet bardzo małe, dochodzą do takiej zuchwałości, że sobie pozwalają na wszystko. W takim położeniu znajduje się Bułgarya. W wystosowanej w tych dniach nocie do W. Porty, rząd p. Stambolowa wyraża się w sposób wprost niemożliwy. Tylko zupełna pewność bezkarności zdobyć się mogła na coś podobnego. Nota stanowczo i energicznie żąda uznania ks. Ferdynanda — inaczej bowiem, to jest w razie, gdy W. Porta i tym jeszcze razem odpowie odmownie, jak to uczyniła niedawno—«Bułgarya uważać się będzie za zwolnioną od wszelkich zobowiązań względem suzerena, wróci sobie swobodę działania i starać się będzie wyjść z obecnej niepewnej sytuacji». I takie rzeczy przesyła się dziś temu samemu padyszachowi, który przed dwunastu jeszcze laty był wszechwładnym i bezwzględny panem życia, zdrowia, majątku i czi wszystkich tych pp. Stambolowów i Stoilowów!

Krajowiec.

## Aresztowania w Paryżu.

(Relacya «Nowego Wremienia».)

Ostatnie dzienniki paryzkie stwierdzają, że śledztwo w sprawie aresztowanych nihilistów zbliża się ku końcowi; brakuje jeszcze tylko ostatecznej opinii biegłych. Ci z aresztowanych nihilistów, u których znaleziono bomby lub preparaty chemiczne, staną wkrótce przed sądem policyi poprawczej, jako oskarżeni o potajemne przechowywanie substancyj wybuchowych.

W dzienniku paryzkim «Le Démocrate» podano sprawozdanie z rozmowy współpracownika tegoż pisma z pewnym rosyjaninem, zajmującym wysokie stanowisko; obok czego «Le Démocrate» żaręcza za autentyczność podawanej rozmowy. Osoba, o której mowa, oznajmiła przedewszystkiem, że w Rosyi są wielce wdzięczni rządowi francuzkiemu za dopełnione przezeń aresztowania. «Nie należy wszakże mniemać, iżbyśmy rząd francuzki w ten lub inny sposób zniewolili do tego; ale fakt aresztowań sprawił w Rosyi dodatnie wrażenie. Teroryści, których obecnie badają wasi sędziowie śledczy — są tymi samymi, zdaniem mojem, którzy niedawno w lesie pod Zurichem robili doświadczenia z przyrządami, podobnymi do przejętych w Paryżu. Jeśli policya szwajcarska nie aresztowała ich, to dla tego, że nie rozporządza takimi środkami, jak wasz doskonały prefekt policyi p. Losé. Nihilisci, czując się w niebezpieczeństwie na terytorjum helweckim, szukali schronienia we Francyi, która jest również rzecząpospolitą, spodziewając się, że tu używać będą większej wolności».

— Z tego powodu, rzekł korespondent, zauważył ktoś, że rząd rosyjski znajduje stronników przeważnie w państwach z republikańską formą rządu i że w innych państwach, zwłaszcza w Anglii, nihilisci zaopatrywani są w fundusze na kupno przyrządów i popieranie swego stronnictwa.

— Wszystko to — odrzekł interlokutor dziennikarza francuzkiego — wydaje mi się całkiem nieprawdopodobnym. Z jakiej racyi Anglii popierać mają nihilistów. Niepotrzeba długo myśleć,

aby dojść do przekonania, że pogłoski te pozbawione są wszelkiej podstawy».

— Przecież jednak opowiadają, że p. Athalin wykrył fakt, iż bomby i substancje wybuchowe nabyto za pieniądze angielskie.

— Wielceby mię to dziwiło. Wiadomo mi dobrze, że w Londynie i innych miastach połączonego Królestwa, uorganizowane zostały komitety filantropijne udzielania pomocy nihilistom, w potrzebie będącym, ale wnosić z tego faktu, że rząd angielski zachęca intencje wrogów rządu rosyjskiego, byłoby zbyt śmiało.

— Jednak, wszakże Niemcy potępiali zawsze nihilistów jedynie w teorii?

— Jeśli w Niemczech nie było wypadków aresztowania nihilistów, wytlómaczyć to można tem, że jest ich tam wogóle niewiele. Całkiem jest naturalnem, że indywidua te szukają przeważnie schronienia w krajach z formą rządu republikańską, dla tego to w Szwajcaryi i we Francyi zaszły pierwsze wypadki ukarania wrogów naszego rządu.

— Utrzymywano, że p. Constans chciał mieć zasługę wobec Rosyi, aresztując właściwie niebezpiecznych.

— Jestto wielki błąd! Przekonany jestem, że aresztowani przez waszą policyę rosyjanie są rewolucjonistami najniebezpieczniejszego odcienia. Co się zaś tyczy p. Constans, znam go o tyle dobrze, iż pozwolę sobie twierdzić, że gardzi on podobnymi reklamami. Cokolwiek mogą mówić, p. Constans jest człowiekiem, kroczącym wprost po swej drodze.

Zniewala on do poszanowania prawa i na tem koniec. W samej rzeczy, zapatrując się na tę sprawę z punktu widzenia mniej wzniosłego, jak stosunków międzynarodowych, dojść można do przekonania, że rząd francuzki, jak i każdy inny, ma obowiązek czuwania nad bezpieczeństwem swych obywateli. W tym celu ma on w swem rozporządzeniu prawa obowiązujące, do których przestrzegania winien zniewalać, nie troszcząc się o to, co na to powiedzą. Tymczasem prawa te przygotowywania substancyj wybuchowych stanowczo wzbraniają. Nihilisci ruscy przekroczyli je z rzadką zaprawą bezczelnością. Nie zwrócili uwagi na to, że w każdej chwili wysadzone być mogły w powietrze domy, w których urządzili potajemne swe laboratoria i że to jednocześnie spowodować mogło śmierć multum ludzi. Dziwny ten sposób wyrażenia wdzięczności za wielką gościnność waszego kraju i zbrodnicze takie niekrepowanie się zasługują na surową karę. Reasumując, rzecz można, że rząd wasz, zniewalając do formalnego i bezwarunkowego poszanowania praw waszego kraju, tem samem spotęgował sympatyę Rosyi ku sobie. Sympatyę te bynajmniej nie spoczywały, jak to mówiono, w ukryciu, z obawy afiszowania zbyt ścisłej solidarności z rządem republikańsko-demokratycznym; sympatyę te nie oczekiwały na ów «wypadek», aby wyjść na jaw. Sympatyę Rosyi względem Francyi istnieją już oddawna, oparte są one na trwałszych podstawach, będą, jak mniemam, niewzruszonymi.

Wiadomość, że sędzia śledczy Athalin odczytał na dni kilka złożenie swych wniosków w sprawie aresztowanych nihilistów, wskutek zeznania niektórych z nich, jakoby w sprawie miał udział jakiś agent podlegacz, którego wszakże dotychczas w żaden sposób odszukać nie można, spowodowała conajmniej dziwne i niewłaściwe objawy sympatyj względem spiskowych na łamach niektórych dzienników berlińskich. «Post», idąc widocznie za swemi *pia desideria*, utrzymuje nawet, że śledztwo sądowe doprowadziło do rezultatów przeczących, że sam fakt doświadczeń w Reincy jest jakoby zmyślonym, i że cała historia wszczęta jest niby przez Constans dla przeszkodzenia zbliżeniu się Rosyi z Niemcami.

«Matin» zamieszcza oznajmienia pewnego ruskiego, świadczące, że sprawa bynajmniej nie tak stoi, jak ją stara się «Post» przedstawić. Osoba ta zakomunikowała redakcyi «Matin», że po 1 marca 1887 r. kilku uczestników ówczesnego nikczemnego spisku uciekło do Zurichu, gdzie się zajęło udoskonaleniem bomb pod kierunkiem chemika Dębskiego, członka grupy «Proletaryat». Ów Dębski jest w liczbie aresztowanych. Przysposobiona przez nich substancja wybuchowa umieszczoną była w czemś podobnym do pudełka z sardynkami, ale ze ściankami niece wypukłymi. Ci rewolucyoniści pozostawali w ciągłych stosunkach z grupą paryzką, której przywódcami są: Lawrow, Kaszincew, Stepanow, Lawrenius i Mendelssohn. Ostatni jest wprawdzie szefem rewolucyonistów polskich, ale kiedy rzecz idzie o najbardziej oburzające, nibyto polityczne przestępstwa w Rosyi, idzie on stale ręką w rękę z nihilistami ruskimi. Wypadek



w Zurichu, przy którym stracił życie Dembo, przeszkodził wykonaniu zbrodniczych zamiarów grupy szwajcarskiej, której członkowie, po wydaleniu ich ze Szwajcaryi, przenieśli się do Paryża i zaciągnęli się pod rozkazy miejscowych nihilistów. Tym sposobem—dodał rosyjanin—przez niedawno odbyte aresztowania rząd francuzki wyświadczył Rosyi ważną usługę i uprzedził straszną zbrodnię; gdyż, jak przekonują doświadczenia w Reincy, bomby z panklastytem posiadają siłę wybuchową, przenoszącą takąż siłę wszelkich znanych dotychczas przyrządów. Domem w *quartier latin*, gdzie nihilisci przechowywali substancje wybuchowe, groziło poważne niebezpieczeństwo, i gdyby subjekt firmy Fontin nie domyślił się, że nabywane od niego rurki przeznaczone są do celów zbrodniczych, to bodaj czyby katastrofa nie była nastąpiła. Dla napelnienia przejętych u aresztowanej Bromberg piętnastu bomb potrzeboby było kilku dni, a potem przyrządy te zamierzano wysłać do Rosyi. Mniemam, że bomby te nie były napelnione ani cukierkami, ani czekoladą. Obrońcy nihilistów zapewniali nas, że aresztowani nie są nihilistami, a ja utrzymuję przeciwnie.

«XIX Ściele» donosi, że sprawa nihilistów ruskich weszła w nową fazę. Zeszłej soboty sędzia śledczy zamierzał złożyć prokuraturze rezultaty wyprowadzonego przez się śledztwa; ale tegoż dnia miał miejsce fakt, który prawdopodobnie zniewolił sędziego śledczego wstrzymać swe wnioski na dni kilka. Jeden z zostających pod śledztwem nihilistów zeznał mianowicie, że w sprawie uczestniczy jakoby agent podlegacz, obok czego wymienił jego nazwisko i wskazał adres tegoż. Oczywiście, ma się tu do czynienia z próbą powstrzymania prawidłowego przebiegu sprawy choćby na dni kilka, co niebardzo na korzyść aresztowanych przemawia.

«Gazeta Krzyżowa» podaje telegram z Paryża, donoszący, że sędzia śledczy, prowadzący sprawę nihilistów ruskich, wobec wskazania agenta-podlegacza, którego jednak dotychczas nie można odzukać, powrócił wolność Berdyczewskiemu.

### Wiadomości polityczne.

**Niemcy.** Jenerał Caprivi otrzymał order Orła Czarnego, jako nagrodę za pomyślnie rozwiązanie sporu z Anglią o posiadłości afrykańskie. W dniu 11 (23) b. m. przybył do Berlina major Wissman, którego ekspedycja do Afryki wschodniej położyła podwaliny kolonizacji niemieckiej w tych stronach na szerszą skalę. Przyjmując deputację m. Düssel-dorfa, ks. Bismarck oświadczył, że jakkolwiek zdrowie mu jeszcze służy, to jednak z widowni działalności publicznej cofa się stanowczo i przechodzi w stan spoczynku. W kilka dni później, mianowicie w dniu 12 (24) b. m., przy przyjęciu we Friedrichsruhe deputacji berlińskiej, eks-kanclerz, przyjmując adres z wyrażeniem współczucia, powiedział: «Ubolewam nad swoją dymisyją; główny powód usunięcia się mego tkwi w tem, że się rozstroiła jedność zdań w gabinecie i ujrzałem się bez należytego poparcia. Obecnie żądam odemnie, abym milczał na wzór psa, pozabawionego głosu; nie poddam się temu nawet wtedy, gdyby wszyscy przyjaciele mię opuścili i pozostawili osamotnionym. Skoro za pośrednictwem piama ruskiego wraz z setką tysięcy czytelników służę zadaniem otwartej polityki pokojowej, w takim razie dziękować mi powinni, nie zaś gniewać się za to». Pruski minister finansów, von Schelz, podał się do dymisyji.

**Anglja.** Stanley, który podczas rokowań z Niemcami o rozgraniczeniu posiadłości angielskich z niemieckimi namierzał się oświadczać przeciwko ugodzie, obecnie, po ogłoszeniu punktów ugody, oznajmił publicznie, że uważa margr. Salisbury'ego za jednego z największych mężów stanu Wielkiej Brytanji.

**Hiszpanja.** W Walencji wybuchła cholera, przeciwko której przedsięwzięte zostały, z rozkazu rządu madryckiego, energiczne środki. W dniu 5 (17) b. m. wysłano na miejsce zarazy sześciu głównych lekarzy wraz z dyrektorem wydziału bezpieczeństwa publicznego, którzy otrzymali wszelkie pełnomocnictwa w celu zlokalizowania niebezpieczeństwa.

**Serbja.** W drodze represyi rząd austro-węgierski wydał rozkaz, obustrzający do wóz z Serbji nierogacizny, której chów stanowi jedno z głównych źródeł bogactwa krajowego. Risticz wyjechał do Wiednia w celach, jak się domyślają, złagodzenia sporu; regent jednakże cierpi od pewnego czasu na oczy i porada z lekarzami wiedeńskimi stawiała się nieodbita.

**Bulgaria.** Minister spraw zagranicznych Stranski i finansów Satabaszew, jako stali przeciwnicy Stambolowa, zmuszeni byli podać się do dymisyji; tekę pierwszego objął sam Stambolow, tekę drugiego powierzono tymczasowo ministrowi oświecenia publicznego Ziwwowi. Według wiarogodnych wiadomości z Sofji, rząd bułgarski postanowił dotychczas starań w celu pozyskania w sądzie apelacyjnym wyroku śmierci na Panicę.

## Z TYGODNIA.

Petersburg, 14 czerwca v. s.

Pod zapożyczonym od Puszkina tytułem «Oszczercom Rosyi» wystąpiło «Now. Wrem.» z obszernym artykułem polemicznym, odpierającym zarzuty lub uwagi prasy zagranicznej, roztoczone z powodu uwięzienia w Paryżu grupy anarchistów. Ostrze odpowiedzi organu p. Suworina skierowane zostało przeciwko półurzędowemu węgierskiemu «Pesther-Lloyd'owi», który poważył się twierdzić przed obliczem całej Europy, że «aresztowani studenci ruscy zajmowali się wyłącznie doświadczeniami naukowymi». Zaprzeczając jaknajbardziej tym insynuacjom, «Now. Wrem.» usiłuje dociec właściwych pobudek, jakimi się kierować mógł «Pesther-Lloyd» w swych wymysłach i złorzeczeniach i znajduje, że kwestya ta rozstrzyga się nader prosto i jasno. «Przypomnijmy sobie—powiada—że w liczbie dwudziestu uwięzionych dynamitników znajduje się aż dziewięciu żydów; a wówczas wcale się dziwić nie będziemy kłamstwom i potwarzom żydów austro-węgierskich». «Z Francją—powiada «Now. Wrem.»—Rosya nie ma żadnej konwencji o zobopólnem wydawaniu przestępców i z tego względu nie jest dla nas wcale obojętnem zagadnienie, jak sobie rząd francuzki postąpi z uwięzionymi anarchistami». Dziennik p. Suworina nie przypuszcza, ażeby ludzie, posługujący się dla swych celów zbrodniczych dynamitowemi bombami, zaliczeni być mogli do rzędu przestępców politycznych, a przecież jeśli «Pesther-Lloyd» miał coś poważniejszego w tej sprawie na widoku, to chyba zważenie opinii publicznej na Zachodzie do tego stopnia, aby się zaważała w sprawie kwalifikacji aresztowanych, niepewna ażali ma ich zaliczać do szeregu pospolitych zbrojów i opryszków, czy też do zagorzałych zwolenników jakiegokolwiek idei. Ze swojej strony organ p. Suworina najkategoryczniej i najżywiej zapewnia, że o idei w danym wypadku nie może być mowy. «Mordercy ci — pisze — nie dyskutują i nie przekonują, lecz groźbą, postrachem i skrytobójstwem pragną zapewnić zwycięstwo swym zasadom. Niewolę tylko i poniżenie godności ludzkiej sprowadzają nędzni ci Herostraci i zabójcy z za węgla; żadne dobro, żadna swoboda nie może być otrzymaną w rezultacie podłej działalności tych opryszków... Zresztą sama wzmianka o idei lub ideale w robocie, do której żydzi przeważnie przykładają ręce, wydaje się «Now. Wrem.» czemś zasadniczo kontradykcyjnym i zabawnym. «Przybłędem i wyzyskiwaczom wszelkiego zamętu, jakimi żydzi byli po wsze czasy», chodzi w danym razie zupełnie o co innego niżli o obronę prawdy, prawa lub sprawiedliwości. «Sprawivszy zamęt i zaburzenie potrafią oni skryć się w bezpieczne miejsce, ażeby po przejściu burzy zjawić się znowu na widowni i zebrać cenne szczątki kłesk i ruin, które sami sprawili lub wywołali. Po wszystkie czasy, u wszystkich narodów plemię żydowskie umiało ciągnąć dla siebie drogą prowokacyi podobnych nietylko korzyści materialne, bezpośrednie, ale też i przywileje w sensie ogólniejszym, handlowo-politycznym». Na mocy takich to właśnie przesłanek «Now. Wrem.» przychodzi do wniosku, że uwięzieni we Francyi anarchiści ulegną karom najsurowszym i wyraża mniemanie—cokolwiek być może zadaleko posunięte—że sposób, w jaki się względem nihilistów zachowują władze francuzkie, stanie się probierzem dalszych stosunków natury powszechniejszej pomiędzy Rosją a Francją.

Dzisiejszy nasz korespondent poznański porusza ważną a drażliwą kwestyę zachowania się posłów naszych w parlamencie niemieckim w specjalnej sprawie głosowania nad kredytami wojskowymi. Ważną jest ta kwestya dla tego, że rząd Wilhelma II położył na nią tak wielki nacisk, że w razie odrzucenia projektu dojść może do ciężkiego konfliktu między koroną a reprezentacją narodową. Jest zaś sprawa ta drażliwą—a przynajmniej była w chwili pisania korespondencji—przez to właśnie, że zachodziła obawa zerwania z dotychczasowymi sprzymierzeńcami posłów poznańskich, z członkami centrum i wolnomyślnymi, którzy podczas obrad nad wnioskiem rządowym w komisji wojskowej, ostro przeciwko niemu występowali. Dziś zagadnienie nieco się uprościło z powodu, że przy drugim czytaniu ustawy, na pełnym posiedzeniu sejmu, przywódca środka Windthorst oświadczył się za przyjęciem wniosku. Czy jednak wskutek tego pozycja naszych posłów stała się mniej niebezpieczną wobec ogólnego rozdrażnienia, panującego wśród reprezentacji narodowej, niezadowolonej z nazbyt kategorycznego zachowania się rządu, zostaje to zawsze pod kwestyą. Niedobrze więc rozumiemy Domarata, który pomysł wstrzymania się posłów polskich od głosowania nazywa «najniefortunniejším ze wszystkich». Jeśli bowiem głosowanie przeciw wnioskowi rządowemu stałoby się mogło dla Poznańskiego groźnem ze względu na niejednokrotnie zmanifestowane postanowienie Wilhelma II przeprowadzenia projektów bądź co bądź, to nawzajem oświadczenie się za wnioskami wbrew przeważającej opinii reprezentantów narodu niemieckiego, ulegających w danym razie jedynie interwencji swego monarchy, byłoby z naszej strony usłużnością taką, której bez wywzajemnienia się i bez kompensaty realnej świadczyć nie jesteśmy obowiązani nikomu. O kompensacie tej i wywzajemnieniu się nie było i niema dotąd mowy; ztąd oczywiście jest, że usunięcie od głosowania żadnym sposobem nie może być nazwane pomysłem «najniefortunniejším»—skoro do innego wyjścia nie zachęcają wcale: ani obawa odwetu rządu z jednej strony, ani nadzieja otrzymania od niego czegośkolwiek ze strony drugiej.

Swiezo ogłoszone, a uchwalone jeszcze w lutym przez radę państwa, przepisy o pracy małoletnich robotników, są co do treści z małemi zmianami ustaleniem poprzednich przepisów czasowych; taż sama jednak treść nabiera jeszcze większej doniosłości skutkiem rozciągnięcia mocy obowiązującej przepisów na rzemiosła. Jakkolwiek przemysł wielki produkuje w kraju naszym na większe sumy niż rzemiosła, bezwątpienia wszakże rzemiosła zatrudniają większą ilość robotników, a przedewszystkiem większą ilość małoletnich terminatorów. Zastosowanie nowych przepisów, regulujących ilość godzin pracy terminatora, oraz określających jego wiek minimalny na lat 12, jest naturalnie wysoce dodatniem i zbawiennem rozporządzeniem. Co do zasadniczej więc oceny nowych przepisów dwóch zdań być nie może, w praktyce jednak ściśle zastosowanie takowych napotka wiele, nie powiem przeszkód, lecz trudności. Praca terminatorów nie daje się tak ściśle podciągnąć pod pewne określone szematy, jak praca małoletnich na fabrykach, patryarchalny stosunek majstrów do czeladzi, pomimo wszelkich niezaprzeczonych wad i nierzadkiego wyzysku, nie da się porównać wprost z urzędowym stosunkiem na fabryce, dlatego więc utrzymanie się w gra-



nicach właściwych prawowitej interwencji osób trzecich w stosunki warsztatowe wymagać będzie wielkiego taktu i dokładnej znajomości lokalnego gruntu. Nasze stosunki rzemieślnicze mają już pewne ustalone obyczaje, wiele jest w nich stron ciemnych, ale z tem wszystkim liczyć się należy nowym pp. inspektorom rzemieślniczym, bezwątpienia albowiem skład osobisty inspekcji fabrycznej będzie, z uwagi na rozciągnięcie przepisów, podwojony. Ze swej strony społeczeństwo nasze wogóle, a szczególnie zorganizowane instytucje rzemieślnicze winny gorące poparcie i chętną pomoc nowym organom władzy. Konieczność polepszenia warunków bytu terminatorów, konieczność rozpowszechnienia oświaty w sferach rzemieślniczych, są to oddawna postulaty powszechnie u nas uznane, nowa więc instytucja może liczyć na dobre chęci i dobrą wiarę, byleby ze swej strony w interesie sprawy zechciała się liczyć z lokalnymi właściwościami. Konieczność tej właśnie «indukcyjnej» metody uznaje snadź i projekt rządowy, albowiem dopiero po trzyletniej praktyce przewiduje możliwość wydania ostatecznych przepisów, tymczasem zaś na początek przepisy będą zastosowane jedynie do większych warsztatów, zajmujących miejsce pośrednie pomiędzy fabryką a rzemiosłem.

Kilka chwiejnych, nie dość wyraźnie zaakcentowanych frazesów kanclerza Caprivi'ego o niezbędności dalszej działalności «germanizatorskiej» na kresach państwa, frazesów, wygłoszonych w parlamencie podczas rozpraw nad kwestją paszportową w Alzacji i Lotaryngji, skierowały ponownie uwagę publicystyki polskiej w Poznańskim na bolesną — a jak się na chwilę zdawać mogło — zaniechaną chwilowo akcję kolonizacyjną rządu pruskiego na zachodnich kresach polskości. Wprost i bezpośrednio deklaracja jen. Caprivi'ego nie może być, co prawda, stosowaną do nas literalnie. Poznańskie bowiem i Prusy Zachodnie, to nie Alzacja i Lotaryngja (przynajmniej część tej ostatniej), gdzie pierwotna warstwa ludności genetycznie uważaną jest za niemiecką — i tylko po wierzchach swych cywilizacyjnych sfrancuziała poniekąd. W każdym razie słowa kanclerza sprawiły dość silne zaniepokojenie i w polskiej opinii publicznej, skorej do złudzeń już przez to samo, że w twardej i niemilosiernej aż dotąd rzeczywistości, nie miała ani jednego punktu, na którymby spokojniej i ufniej odetchnąć mogła. Złudzeniom tym towarzyszyły też i niejaki poszlaki, zapowiadające, jeśli nie zmianę systemu, to choć ulżenia niejaki w rygorze stosowania jego w praktyce. Zwolniała i jakby osłabła przez czas jakiś działalność kolonizacyjna. W ostatnich czasach komisya rządowa, zajmująca się zakupnem i parcelacją dóbr polskich, nabyła w Prusach Zachodnich jeden tylko majątek Grzybno w powiecie brodnickim (550 hektarów) — a nabyła go od Niemca. Na krzywą i złośliwą uwagę kilku niemieckich pisemek, że według prawa niewolno komisji nabywać dóbr od Niemców, organy półurzędowe dały do zrozumienia, że wyjątek stał się dla tego, iż w posiadaniu komisji znajduje się przyległa wieś Bobrowo, rozkolonizowana już pomiędzy Niemców, wydanych podobno z Rosji i że tym sposobem szłoby o zaokrąglenie osady całej, zwłaszcza, że w Bobrowie jest kościół katolicki, który z czasem, przy wzroście ludności ewangelickiej, dobrowolnie przejśćby mógł na protestantyzm. Tłumaczenie to nie dotknęło zbyt cierpko uczuć polskich. Wiedziano najpierw, że w ogólności

kolonizacja niemiecka w Prusach Zachodnich idzie dość tępo, skoro z nabytych tam majątków (Bobrowa, Ryńska, Niewierza, Zbradlina, Dolnika i Kijewa), rozkolonizować dotąd zdołano jedynie Bobrowo, Dolnik i część Ryńska. Powtóre, żywno nadzieję, że bank ziemski zdoła w części jakiejś pokrzyżować szersze kolonizacyjne zakusy komisji, gdyż właśnie w okolicach Bobrowa i Grzybna zajął się niedawno — i dość skutecznie — kontr-kolonizacją sąsiedniego majątku Kruszyny (3,500 mórg). Słowem, cała sprawa kolonizacyjna przedstawiała się dotąd za gatunek wojenki podjazdowej lub wazenia się wpływów i sił, nad którem unosiła się nadzieja pod postacią zagadnienia: a nuż-no walka się skończy... *faute de combattants*? Parę zagadkowych i dla rzeczy, jak się zdaje, zbytecznych i niepotrzebnych słów generała Caprivi'ego miałyby znamionować, że wszelka, najbardziej nawet uzasadniona i godziwa nadzieja, jest matką... polaków? Wszelkie na ten temat z naszej strony prognozyki byłyby czcze i zwodnicze; poruszyliśmy zaś tę kwestję jedynie dla tego, aby zaznaczyć o ile można dobitniej, że najświeższe zachowanie się posłów polskich w parlamencie niemieckim i w pruskich izbach sejmowych niczem zgoła nie przyczyniły się do wywołania tego wilka z lasów niemieckich.

Ks. Bismark przyjmował d. 24 czerwca w Friedrichsruhe deputację, przybyłą z Berlina, która mu złożyła adres współczucia. Podziękowawszy deputacji, były kanclerz oświadczył pomiędzy innymi co następuje: «Ubolewam nad swoją dymisyją; główną przyczyną uwolnienia mnie jest rozdwojenie się opinii pośród ministrów, tak że pozostałem bez poparcia. Obecnie wymagają odemnie, iżbym jak pies, nie mający głosu, milczał; temu się nie poddam nawet wówczas, kiedy opuszczą mnie wszyscy moi przyjaciele i pozostanę sam jeden. Jeśli za pośrednictwem gazety ruskiej, mającej sto tysięcy (?) czytelników, służę zadaniem wyraźnej polityki pokojowej, winni mi być za to wdzięczni, a nie gniewać się». Jestto więc najformalniejsze rzucenie rękawicy młodemu cesarzowi, którego gorąca krew nie zniesie zapewne chłodno wyniosłych lekcji o obowiązkach wdzięczności.

Dzisiejszy telegram «Agencji Północnej» przynosi następującą wiadomość z Wiednia: «Na odbytych nowych wyborach wyborcy rusini zwyciężyli w wielu miejscowościach; w okręgach, posiadających ludność mieszaną polsko-rusińską, rusini wybrali Polaków ze stanu włościańskiego, zjednoczywszy się z nimi dla walki z żywiołem szlacheckim». Czekamy bliższych szczegółów tej wiadomości, która wiele daje do myślenia.

Słyszeliśmy, że roztrząsanie projektu ograniczenia praw Żydów w Królestwie ma być odłożone na rok jeden, ponieważ komisya, wysadzona przez ministerstwo spraw wewnętrznych, zdecydowała, że należy przedewszystkiem rozpatrzyć dawniejsze materiały. Z innego źródła komunikują nam wiadomość, że projektowane ograniczenia nie mają dotyczyć średniej własności ziemskiej, lecz tylko jeszcze większego zatomowania przechodzenia gruntów włościańskich w ręce Żydów. W każdym razie jest rzeczą niewątpliwą, że wiadomość, podana przed paru tygodniami przez jedno z pism warszawskich, jakoby projekt, wyżej omówiony, miał już być zatwierdzony przez komitet ministrów — nie jest prawdziwą.

## PRZEGLĄD PRASY.

**Małżeństwa mieszane.** «Czas» krawkowski ogłosił orzeczenie kongregacji rzymskiej «*poenitentiariae*» w przedmiocie niedawna przez spowiedników rozgrzeszenia penitentowi, który, oznajmiwszy, że ma zamiar wstąpić w związki małżeńskie z osobą wyznania innego, nie przyrzeknie, iż wychowywać będzie dzieci w katolickiej wierze. Wszystkie organy prasy rosyjskiej zastanawiały się nad tem, a niektóre z nich dowodziły, że w orzeczeniu wspomnianem miano nietyle na względzie małżeństwa z prawosławnymi, ile małżeństwa cywilne w niektórych krajach, jak np. w Austrii praktykowane. Najobszerniej rozważają tę kwestję «Mosk. Wiedomosti»; tych jednak pogląd na rzecz jest całkiem odmienny.

«Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości — pisze ten organ — że nowy zamach katolicyzmu wojującego całkowicie wymierzonym jest przeciwko prawom rosyjskim co do małżeństw mieszanych, i że, mówiąc o niekatolikach, penitencyarya rzymska miała na myśli nie kogo innego, jak prawosławnych. Dlatego nie w tem niema dziwnego, że «Czas» ogłosił orzeczenie tejże penitencyaryi, nazywając je «faktem niezmiernego znaczenia». «Jeszcze bardzo niedawno — piszą dalej «Mosk. Wied.» — związek ewangelicki szwajcarski zwrócił się do rządu rosyjskiego z prośbą o zniesienie artykułów prawodawstwa rosyjskiego, w myśl których dzieci z małżeństw mieszanych winny być chrzczone podług obrządku prawosławnego, a zatem i wychowywane w duchu religii prawosławnej. Na zuchwałe to i niestosowne wkroczenie goliwców zagranicznych o swych współwyznawców w politykę wewnętrzną Rosji, odpowiedział prokurator naczelny przy synodzie rządzącym, K. P. Pobiedonoscew. Odpowiedź tę, pełną mocy i godności, odczytała w swoim czasie cała Rosya, z wdzięcznością dla działacza państwowego, który z honorem odrzucił zuchwałą presję intrygi cudzoziemskiej. A teraz oto przedsięwzięto nowy pochód przeciwko prawodawstwu rosyjskiemu i środek dla dojścia do zamierzonego celu wybrano, jak się zdaje, nader zrzęczny. Penitencyarya rzymska bierze się do rzeczy drogą uboczną, ale rozstrzyga ją w sposób pewny i prosty. Wielowiekowe doświadczenie nauczyło ją korzystać z okoliczności i uzbroiło ją w niemną ilość środków unikania wszelkich przeszkód możliwych, jakiegokolwiekby one przedstawiały trudności: przecież cel środki usprawiedliwia».

Roztrząsając następnie prawodawstwo rosyjskie co do małżeństw mieszanych, zaznaczają «Mosk. Wied.», że każdy poddany rosyjski wykonywa przysięgę na wierność Temu, «któremu być posłusznym nietylko z obawy, ale i z obowiązku sumienia sam Bóg nakazuje», zaznacza również, że wierność ta ujawnia się w przestrzeganiu praw przez Władzę Najwyższą wydanych, że zatem wychowujący dzieci z małżeństw z prawosławnymi w religii obcej, łamią powyższą przysięgę.

**Kurczenie się ziemi w Wielkopolsce.** Kilka znów znaczniejszych majątków ziemskich w W. Ks. Poznańskim nabyła od Polaków niemiecka komisya kolonizacyjna. W liczbie innych sprzedał jej swe dobra poseł Ludwik Graeve, który umieścił w dziennikach list otwarty, zawierający usprawiedliwienie tego rozpaczliwego kroku. Publicystyka wielce temi nowymi faktami czuje się przygnębioną, a «Czas» w korespondencji z Poznania, podnosząc takowe, następujące wypowiada ubolewanie:

«Smutne to wieści! Wywołały one u nas rozgorczenie powszechne. Nie możemy oceniać prywatnych stosunków finansowych tych panów, którzy dobra swe oddali kolonizacji, ale fakt sam w sobie ma nietylko znaczenie ekonomiczne, ale także polityczne i społeczne. To pozbywanie się ziemi osłabia nasze stanowisko, a pod względem społecznym doprowadzić może do najgłówniejszych konsekwencji. Dość zapytać, co się stanie z tym ludem wielkopolskim, który tak wytrwale broni ziemi i wiary ojców? Zły przykład idzie z góry».

Smutno, jeśli organ *par excellence* konserwatywny do podobnych dochodzi wniosków.

**Reforma kodeksu karnego.** Odbywający się obecnie w Petersburgu kongres więzienny uwydatnił zamieszczoną świeżo w «Moskowskich Wiedom.» korespondencję petersburską w przedmiocie nowego kodeksu karnego. Czytamy w niej:

«Obowiązujące w Rosji prawodawstwo karne znajduje się obecnie w okresie radykalnego przekształcenia. Długoletnie doświadczenie wykazało ujemne strony dzisiejszego kodeksu kar z r. 1845



a za każdym razem zastosowania go w praktyce sądowej ujawnia się poważna potrzeba praktyczna ulepszenia obowiązujących przepisów kryminalnych, w drodze wydania nowej ustawy karnej. W tym ostatnim celu w r. 1881 przy ministerstwie sprawiedliwości utworzonym został komitet specjalny, pod kierownictwem bezpośrednio ministerstwa wyłoniła się komisja redakcyjna, której poruczone opracowanie wstępny projekt nowego kodeksu z komentarzami objaśniającymi, które następnie mają uleść rozpoznawaniu komitetu w całym składzie. Komitet i komisja redakcyjna otrzymały następujące wskazówki: a) za podstawę pracy służyć mają zasady, przyjęte w Najwyższej w dniu 11 grudnia r. 1879 zatwierdzonej opinii rady państwa; co do reszty, powinny one uwzględniać warunki bytu i wymagania współczesnego stanu społeczeństwa rosyjskiego; b) ułożonym być powinien projekt jednego kodeksu, zastąpić mającego dzisiejszy kodeks kar i ustawę o karach, wymierzanych przez sędziów pokoju; c) wyjęte będą z projektu nowego kodeksu przekroczenia w służbie państwowej i publicznej, polegające na wyłącznym nadwężeniu obowiązków służby, a które, ze względu na niewielkie swe znaczenie, wejdą do ustawy dyscyplinarnej; wreszcie d) przekroczenia ustaw zarządu skarbowego i innych ustaw specjalnych mogą nie być wnoszone do projektu kodeksu; ograniczyć się w tej mierze wolno do określenia zasad ogólnych co do odpowiedzialności tego rodzaju; szczególne zaś przepisy co do tych przekroczeń stanowić mają przedmiot oddzielnych ustaw. Komisja redakcyjna przystąpiła niezwłocznie do pracy i obecnie, jak mówią, zajęcia jej zbliżają się ku końcowi, tak że niezadługo projekt nowego kodeksu wniesionym zostanie do zatwierdzenia.

W powyższej korespondencji sprostować należy ten szczegół mylny, jakoby obecnie obowiązywał kodeks karny z r. 1845. Kodeks ten przestał obowiązywać od r. 1866, w którym wydano kodeks dziś wykonywany, którego moc rozciągnięto nawet na gubernie Królestwa polskiego po wprowadzeniu tam reformy sądowej, wzamian poprzedniego kodeksu z r. 1847.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

× «Now. Wrem.» dowiadyuje się, jakoby synod rządzący zatwierdził przedstawienie swego prokuratora naczelnego, rzecz. radcy tajnego Pobiedonoscewa, co do powiększenia wysokości za pomocą, wydawanych duchowieństwu w różnych guberniach, a pomiędzy innymi w kraju zachodnim: wileńskiej, witebskiej, wołyńskiej, grodzieńskiej, kijowskiej, kowieńskiej i podolskiej. Każda z tych guberni otrzymywać ma podobno po 25 tysięcy rubli rocznie; z sumy tej 15 tys. przeznaczają się na podtrzymanie istniejących i wznoszenie nowych budynków szkolnych, oraz na nabycie pomocy naukowych tak dla uczniów jak i dla nauczycieli; pozostałe zaś 10 tys. na polepszenie bytu materialnego duchowieństwa, wykładającego w szkołach cerkiewno-parafjalnych.

× Wniesiony do rady państwa celem rozpoznania projekt prawa, dotyczącego niemożności alienowania gruntów włościańskich, proponuje niemożność taką w znaczeniu niezbywania osobom, nie należącym do danej gromady wiejskiej; w gromadzie zaś gromad sprzedaż gruntów ograniczeniem nie ma ulegać.

× Ministerstwo skarbu wspólnie z ministerstwem spraw wewnętrznych rozważa obecnie kwestję zniesienia przywilejów szczególnych tak zw. dziedzicznych (władzielczeskich), służących niektórym miastom prowincji południowo-zachodnich i południa Rosji. Chodzi tu naturalnie przede wszystkim o własność gruntów Berdyczowa.

× «Kijewlanin» słyszał, iż żydzi w guberniach kraju południowo-zachodniego robią starania o przekształcenie niektórych ludnych wiosek tamtejszych na miasta, gdyż w takim razie mogliby się tam przenosić ze starych miasteczek, mających ściśle przeprowadzoną i przestrzeganą granicę pobytu żydów. Też kwestję podnosi «Kijewskie Słowo» i zwraca uwagę, że np. wioska Winograd samych żydów liczy przeszło 1,000 głów, jest więc ludniejszą od wielu miasteczek.

× Słyszeliśmy, że rozpoczęte zostały nowe układy między rządem ruskim i stolicą apostolską o obsadzenie arcybiskupa

stwa mohylowskiego. Rokowania prowadzić będzie radca stanu Izwołskij, który w tym celu powrócił w tych dniach do Rzymu.

× Najjaśniejszy Pan w d. 25. maja r. b. zatwierdził raczył orzeczenie rady wojennej, zapadłe na przedstawienie sztabu głównego, a dotyczące wzbronięcia oficerom armij zagranicznych—wstępu do służby rosyjskiej.

## KRONIKA PETERSBURSKA.

= Zaćmienie słońca. W dniu 5 czerwca miało miejsce zaćmienie słońca, widzialne jako kołowe na wyspie Krete, w częściach Azji i Afryki, a w całej Europie jako częściowe. Przy tej sposobności przypominamy czytelnikom, że różnica między zaćmieniami całkowitemi, kołowymi i częściowymi ztąd pochodzi, że księżyc, opisując wokół ziemi nie koło, lecz elipsę, znajduje się od nas w odległości to większej, to mniejszej i w miarę tego pozorną wielkość jego tarczy zmniejsza się lub powiększa. Jeżeli księżyc staje pomiędzy ziemią a słońcem w chwili swej najmniejszej od ziemi odległości, to tarcza jego wydaje się większą od tarczy słonecznej i zaćmienie widzialne jest jako całkowite — w pewnej strefie, w tej mianowicie, w której oko widza, środek tarczy księżyca i środek tarczy słońca znajdują się na jednej linii; po obu stronach tego pasa całkowitego zaćmienia (którego szerokość wynosi zwykle 90—180 km.), księżyc widzialny jest wyżej lub niżej od słońca i zaćmienie przedstawia się jako częściowe. Jeżeli zaćmienie przypada w chwili większej lub największej odległości księżyca od ziemi, to pozorną wielkość jego tarczy jest mniejszą od pozornej wielkości tarczy słonecznej i w pasie środkowym, w którym zaćmienie w poprzednim wypadku było całkowitem, przedstawia się ono jako kołowe; ciemna tarcza księżyca otoczona jest dokoła wązkim pasem świetlnym; po obu stronach pasa środkowego zaćmienie jest, również jak w poprzednim wypadku, częściowe, t. j. po za obrębem ciemnej tarczy księżyca pozostaje większy lub mniejszy sierp słońca. Ostatnie zaćmienie było, naturalnie, obserwowane ze wszystkich obserwatoryów, z których było widocznym, lecz nie zorganizowano w tym celu żadnej osobnej wyprawy; jedyna w Europie miejscowość, gdzie zaćmienie było kołowe — wyspa Kreta — nie posiada wcale obserwatorium. Granica północna widzialności zaćmienia przecina Islandyę, Nową Ziemię i Syberyę do ujścia Amuru. W Petersburgu i na północy Rosji w chwili środkowej księżyc zasłaniał około  $\frac{1}{4}$  tarczy słonecznej, w Moskwie —  $\frac{1}{2}$ , w kraju północno-zachodnim i Królestwie polskim przeszło  $\frac{1}{2}$ , w Krymie około  $\frac{3}{4}$ .

= Wyprawa naukowa. Profesor geologii w uniwersytecie petersburskim, p. A. Inostrancew, udał się na ekskursję naukową do guberni: grodzieńskiej, wileńskiej i kurlandzkiej, w których oddział geologii i mineralogii tutejszego Towarzystwa badaczów przyrody poruczył mu dopełnić badań co do pokładów trzeciorzędnych.

= Rozmowa z Tolstojem. «Now. Wremia» podaje korespondencję p. Molczanowa, zawierającą rozmowę jego z hrabią Lwem Tolstojem. Jak nadmienia p. Molczanow, znakomity pisarz schudł i osłabł; wazakże energia jego małżonki i takt doktora Rudniewa zwyciężyły wstręt hrabiego do pomocy i porady lekarskiej. Pije on punktualnie wody emskie, spełnia z pedanterją zalecone mu przepisy higieny i zgodził się na leczenie w ciągu lata kumysem; w tym celu zamówionym będzie specjalista z guberni samarskiej. Kosić, żąć i w ogólności dopełniać wszelkich męczących prac fizycznych zabroniono mu jaknajsurowiej, a jak powiada p. M., dość spojrzeć na ascetyczną postać hrabiego, aby uznać, że wzbronięcie takie jest całkiem usprawiedliwionem.

= Opieka. Najjaśniejszy Pan, zgodnie z orzeczeniem komitetu ministrów, rozkazał raczył, iżby opieka nad majątkiem księżnej Zofji Radswiłłowej, dziś już nieżyjącej wdowy po generał-adjutancie J. C. Mości, nie ustawała, aż do przyjęcia spadku po zmarłej pozostałego przez jej sukcesorów.

= Choroba ministra. Niedawno «Grażdanin» doniósł, że zdrowie ministra wojny, silnie wprzód nadwężone, w lepszym obecnie jest stanie i że przyjmował już on przedstawienia ze sztabu głównego. Nadmienil przytem tenże dziennik, że leczył ministra doktorowie Bertensohn i Szerazewski.

= Jen. Annienkow. Z Paryża donoszą, że generał Annienkow uczestniczył w próbach z pocągami wazko-torowemi na drogach strategicznych. Towarzyszyli mu: pierwszy sekretarz ambasady ruskiej Giers i agent wojskowy ruski,

baron Frederiks. Wiadomość ta jest pośredniem zaprzeczeniem kursującej w ostatnich czasach pogłoski, jakoby głośny konstruktor drogi zakaspiskiej miał opuścić swoje stanowisko.

= Ojcowie i dzieci. Głośny Baulek Koczalski dawał — jak donosi «Wołskij Wiestnik» — koncert w Kazaniu. Dziennik wspomniany, ganiąc eksploatację przedczesne dziecka w ten sposób, nadmienia na usprawiedliwienie ojca jego, że tenże pragnie tylko pozyskać fundusz, za który syn jego mógłby otrzymać formalne wykształcenie artystyczne w Paryżu, pod kierunkiem miejscowych znakomitości. «Now. Wremia» przeczy jednak powyższemu, dodając ze swej strony, iż przeciwnie, ojciec Raulka zaproponował innemu ojcu podobnegoż maleńkiego wirtuoza, odbycie wspólnych podróży artystycznych po Europie, a nawet Ameryce.

= Jubileusz jen. Cui. W tych dniach upłynęło 35 lat służby oficerskiej profesora mikołajewskiej akademii inżynierów, generał-lejtnanta C. A. Cui. Rodak nasz, obok swej naukowo-wojennej działalności, znany jest również jako wytworny kompozytor i krytyk muzyczny.

= Przyjazdy. Marszałkowie szlachty: guberni wileńskiej: koniuszy Dworn J. C. Mości, hr. Adam Plater i guberni kowieńskiej: hr. Zubow — przybyli do Petersburga. Gubernator warszawski, generał-lejtnant baron Medem — odjechał z Petersburga do Warszawy.

= Kara prasowa. Minister spraw wewnętrznych na zasadzie art. 178 ustawy o cenzurze (Swod. Zak. t. XIV, wyd. r. 1886) postanowił: wstrzymać sprzedaż pojedynczych numerów gazety «Grażdanin» na dwa tygodnie.

= Sprostowanie. W dzisiejszym artykule wstępnym przez nieuwagę zecera opuszczony został podpis: Dr. J. Tchórcznicki.

## KRONIKA WARSZAWSKA.

+ Zmiana języka. W pismach warszawskich znajdujemy następującą odezwę p. o. ober-policmajstra: «JE. warszawski generał-gubernator, po porozumieniu się z ministerstwem spraw wewnętrznych, wydał decyzję na odnowienie skorowidza adresowego ludności m. Warszawy z warunkami: 1) aby wzmiankowany skorowidz był sporządzony w języku ruskim; 2) aby tak skorowidz jak i księgi ludności prowadzone były na przyszłość w tymże języku i 3) aby potrzebny na ten cel wydatek obciążył budżet miejski».

+ Śmierć w Wiśle. Trzech członków warszawskiego Towarzystwa wioślarskiego: Julian Bogusławski, Edmund Kozyrski i Kazimierz Świątecki, wszyscy trzej subjekci handlowi i ludzie młodzi, zbytecznie ufając swej zreżności w kierowaniu łodzią, puścili się na Wisłę podczas silnego wiatru d. 15 czerwca. Wszyscy jednak padli ofiarą niewczesnej swej śmiałości, w nurtach bowiem kapryśnej naszej rzeki śmierć znaleźli. Warszawa mocno tym wypadkiem została przerażona, a pogrzeb wspólny nieszczęsnych zgromadził kilkudziesięciotysięczne tłumy.

+ P. Bol. Domaniewski. Konkurs na posadę pianisty konserwatorium krakowskiego rozstrzygnął wydział Towarzystwa muzycznego na rzecz utalentowanego pianisty Bolesława Domaniewskiego, który zjedzie do Krakowa we wrześniu. P. Domaniewski mieszkał dotąd stale w Petersburgu i brał niejednokrotnie udział w koncertach publicznych.

## LISTY Z PROWINCYI.

Poniewiezi pow., kow. gub. w maju.

[Bankructwa dzierżawców. Połowiczne gospodarstwa. Zabawy poniewiezi w obec ciężkich czasów. Emigracja żydowska z miasteczka Birz. Zakład kąpielowy w Łukjanach].

□ Nizkie od lat trzech ceny zboża, przyprowadziły o upadłość wielu dzierżawców, a zwłaszcza tych, którzy nie posiadali zapasowych kapitałów. Wielu takich dzierżawców wypadało rugować i licytować sądownie. Po tych smutnych przejściach niektórzy z ziemian naszych próbują oddawać swoje majątki na wspólny. Do takich majątków zbiera się zwykle kilku i kilkunastu połowników z rodzinami i w kompanji uprawiają grunty swoim inwentarzem i narzędziami rolniczymi; po zbiorze zasiewów, obowiązani dać gotową połowę w ziarnie właścicielowi.

Ciągłe zdarza się słyszeć narzekania na brak gotówki. Słyszac to, zdawałoby się, że z trudnością uzbierany pieniądz powinien



tylko służyć na opędzenie naglących potrzeb w gospodarstwie; tymczasem znajdują się i tacy, u których lekkomyślność bierze przewagę nad zdrowym rozsądkiem i ci to pa-nowie oddają się z zamiłowaniem hazardowej grze w karty. Punktem zbiorowym jest Poniewież, gdzie amatorowie tej zabawy, pod pozorem załatwiania interesów, kilkanaście razy do roku nawiedzają to miasto. Gra rozpoczyna się zwykle od modnego winta, a kończy się na sztosie i trwa bez przerwy po trzy doby. Inicytorem tej zabawy jest pewien stały mieszkaniec Poniewieża, który już z tego fachu szlachetnego kupił sobie dom i złożył kilkanaście tysięcy, a natomiast kilku już amatorów gry wyzuł z posiadłości ziemskiej.

Niedawno wyemigrowało z miasteczka Birz przeszło sto rodzin żydowskich, do Ameryki i Afryki, z powodu niedostatku i braku zarobków. Handel drobny—wyłączna specjalność żydów, nie daje teraz zysków, zapewniających wyżywienie licznych rodzin żydowskich. Towary, sprowadzane w małej ilości i w lichym gatunku przeważnie z Poniewieża i Dynaburga, nie znajdują nabywców wśród miejscowej ludności, a przez to i następują upadłości kramików jednego po drugim. Dla podźwignięcia z upadku drobnego handlu, oddałaby wielkie usługi kasa wkładowo-zaliczkowa, z której kramarze mający ewikcje mogliby korzystać z kredytu, lecz niestety, niema inicjatora, któryby pomyślał o założeniu tak pożytecznej instytucji.

Dnia 22 maja odbyło się uroczyste otwarcie nowo-urządzonego zakładu kąpielowego w Lukjanach (własność barona Holstejn), w obecności kilkunastu obywateli. Pozycja tej miejscowości jest dosyć ładna i znajduje się w odległości siedmiu wiorst od miasteczka Birz. Przedsiębiorca tej afery jest p. Lambert, który wziął w dzierżawę tę miejscowość na lat dwanaście, z warunkiem, że po upływie terminu dzierżawy całe urządzenie zakładu przejdzie na własność dziedzica, a do tego czasu będzie miał prawo korzystać bezpłatnie. Woda, wypływająca ze źródła, posiada własność mineralną i, jak wykazała analiza, przeprowadzona w politechnice rzyckiej, zawiera 40% siarki, ma jakoby skutecznie działać przeciwko cierpieniom: reumatycznym i skrofalicznym. Gospodarz zakładu spodziewa się mieć sporo gości na tegorocznym sezonie, a dla uprzyjemnienia ich pobytu ma sprowadzić orkiestrę aż z Berlina.

*Amicus.*

Mińska gub., 8 czerwca.

[Nowe pola pracy. «Poradnicy» w gospodarstwie. Pan Karol Filipowicz. Rozboje na drogach publicznych. Nagroda za pokatne doradztwo w sprawach czynszowniczych. Burmistrzowska działalność hr. Czapskiego].

□ Nieraz już ludzie myślący szczerze, szanowni i znający kraj, wypowiadali: iż młodzież nasza, obierając niewłaściwe zajęcia, marnieje bez pożytku dla społeczeństwa. Świeżo powtórzył to w «Gazecie Rolniczej» p. Tymoteusz Luniewski. Oto są złote słowa jego, godne zapamiętania: «Jednocześnie—pisze on—gdy przedpokaje urzędów są napełnione różnymi aplikantami, nie mającymi jutra, braknie nam zupełnie techników leśnych, irygatorów, wreszcie dobrych oficyalistów, a to głównie dlatego, że młodzież dzisiejsza nie chce szczerze pracować, nie chce siłą woli i pracy dochodzić do dobrobytu, tylko sądzi, że daleko łatwiej wegetować, wycierać kąty...» Według całkiem trafnej uwagi pana L., nie mówiąc o innych fachach, sama tylko potrzeba drenowania i irygacji dałaby co najmniej 100 ludziom odpowiednio ukształconym «obfity i zaszczytny kawał chleba», byleby się tylko nie drożono narazie, rozumiejąc, że «lepiej zarabiać mało a często, niż czekać długo na wielkie zyski». My dodajmy, że uczciwi ekonomowie, piwowarowie i fabrykanci serów, ba, nawet rzemieślnicy, jak murarze, stolarze i inni, niezmiernie są poszukiwani w całym kraju. Niedawno z jednym uzdolnionym murarzem p. U., sprowadzonym aż z Sandomierskiego na Litwę, po skończonej dziennej pracy jego około budowania pieców, zasiadaliśmy u wspólnego stołu i miło było

uściskać dłoń spracowaną zacnego rzemieślnika, który przyzwoitością, oświeceniem i pojęciem obowiązków stoi wyżej od niejednego posesyonata z fachu «dolce far niente»...

Czyżby np. niektórzy synowie ziemian nie mogli traktować medycyny lub weterynaryi dla tego, aby później w miejscu zamieszkania rodziny, obsługując interesantów, mieć poważne środki do życia? Dziś wogóle pomoc lecznicza na prowincyi jest żadną, zatem każdy medyk i weterynarz wszędy miałby praktykę niechybną, zwłaszcza przy posiadaniu wiejskiej zagrody własnej, ergo stałego punktu oparcia się narazie. Równie stanowiska obrońców przy sądach pokoju na prowincyi wcale nie są obsadzone przez inteligencję prawniczą, tłoczącą się po miastach, więc je wyzyskują pokatni doradcy, mnożąc jeno zgrozę pieniactwa. Zwracamy też uwagę, że wykwalifikowani rzeczywiście agronomowie ze stanu ziemiańskiego netylko powinni pracować naseryo w dobrach dziedzicznych, lecz służyć u innych, dostatniejszych, i udzielać wszędzie porady gospodarskiej na wezwanie, za umiarkowane wynagrodzenie. Fach takich wędrownych doradców zagranicą bardzo jest rozpowszechniony i tylko u nas, niby w kraju rolniczym, należy do gorących życzeń tych, co zerwali z apatyą i lenistwem. Mając to na względzie, zaznaczymy z prawdziwą przyjemnością, że bodaj po raz pierwszy u nas zaczął teraz występować w roli poradnika gospodarskiego znany autor ekonomiczny i pracownik poważny p. Karol Filipowicz, którego wiedzę fachową obok szacownego charakteru polecając mocno braciom po plugu, wskazujemy interesantom adres: Moskiewsko-brzeskiej dr. żel. stacya Liniewo, dobra Zielone.

W pow. ihumeńskim spełniono jednocześnie aż trzy morderstwa. Mianowicie: na gościńcu w okolicy Klinka i za Ihumeniem zabito dwóch podróżnych, na dawnym zaś trakcie mińsko-ihumeńskim zaszedeł smutny wypadek morderstwa, który mógł się zakończyć tragiczniej jeszcze. Ziemianin J. wioził swe dzieci z Mińska z zakładów naukowych do domu, a za powozem ciągnął wóz z pakunkiem i na nim jechał młodszy syn właściciela. Na szczęście młodzian, utrudzony niewygodnym siedzeniem, przesiadł później do powozu i gdy woźnica, wiozący rzeczy, z powodu, że miał przywiązaną do wozu krowę, pozostał ztyłu, spotkało go dwóch drabów za karczmą Łohy i prosilo o podwiezienie. Nie-rozsądny człowiek, zamiast ucieczki przyjął propozycję i wnet został zabity wystrzałami z rewolwerów, poczem zbóje, zabrawszy ważniejsze pakunki, poczęli uciekać. Pasący jednak nieopodal ludzie, posłyszawszy wystrzały i udawszy się w to miejsce zdybali morderców. Rozpoczęła się pogoń, podczas której uciekający zbrodniarze porzucali zrabowane rzeczy i wystrzałami bronili się zaciekle od nacierających włóścian. Ujęto wszakże jednego opryszka narazie, a drugi, chociaż zbiegł i dostał się na kolej żelazną, przytrzymany jednak na stacyi. Obaj są chrześcijanie.

Nowy burmistrz miński, hr. Czapski, zabrał się energicznie do gospodarki miejskiej i przestrzegania swych atrybucyj. Ścisła kontrola rachunków stanęła na pierwszym planie; obmyślają się środki dla zaopatrzenia w wodę źródlaną wszystkich dzielnic miasta i uporządkowanie dojazdów, przez urządzenie na nich szosy, co niezmiernie ożywi dostawę produktów ze wsi, gdyż dotychczas drogi podmiejskie w jesieni i na wiosnę były nie do przebycia i dręczono tylko nie-szczęsne konie. Pomiedzy rozmaitemi stanowczemi rozporządzeniami nowego burmistrza zaznaczyć wypada niezmiernie ważny zakaz sprzedawania zwierzyny w czasie przez prawo wzbronionym.

*Aleks. Jelski.*

Kamieniec-podolski, w maju.

[Wycieczki naczelnika kraju tutejszego. Stan dróg. Warunki higieniczne i sanitarne. Przepisy obowiązujące mieszkańców].

□ Bodaj czy nie najważniejszym tutaj zdarzeniem b. m. jest objazd pięknego Podola przez głównego naczelnika kraju południowo-zachodniego, generał-lejtnanta hr.

Ignatjewa, który, udawszy się z Kijowa koleją do Wołoczysk, a ztamąd koni do Husiatyna nad granicą galicyjską, przybył wreszcie traktem pocztowym, d. 14 maja o godzinie 1-ej w nocy do Kamieńca, witany przez kilkunastu wybitniejszych przedstawicieli rady miejskiej w salonie p. gubernatora Glinki, z tradycyjnym «chlebem i solą», podanemi przez prezydenta, p. Lewickiego, na artystycznie rzeźbionym talerzu dębowym z pięknym widokiem naszego prastarego grodu.

O ile wiemy, p. generał-gubernator wywioził ztąd wrażenie dodatnie, wypowiadając codziennie pochwały za porządek, jaki znalazł na każdym niemal kroku. I nic dziwnego, wszak od połowy marca, z inicjatywy administracyi, wszystko przygotowywało się gorączkowo na przyjęcie gościa; urządzono nawet wyłącznie w celach administracyjnych komunikację telefonową, łączącą centralną stację w rynku, przy zarządzie policyjnym, z pałacem gubernatorskim, rządem gubernialnym, mieszkaniem policmajstra, trzema rewirami policyjnemi, wydziałem aresztanckim i strażą ogniową. Telefony te, sprowadzone z Warszawy, wywiązują się z zadania doskonale, a z czasem zapewne się rozgałęzi się i oddaną będzie na potrzeby całego miasta.

Pan generał gubernator był wszędzie i oglądał wszystko z uznaniem. Wezwana niespodzianie przez telefon do więzienia dzielna straż ogniowa, zreformowana niedawno przez energicznego brandmajstra z Warszawy, stawiała się w komplecie z odległości prawie trzech wiorst w przeciągu 14 minut, i po rozmaitych próbach i dokonanych obrótach (pożaru wcale tam nie było), zasłużyła na wdzięczność i nagrodę pieniężną ze strony p. generał-gubernatora. Takimże podziękowaniem ustnem, w liczbie innych, jak słyszeliśmy, został zaszczycony p. gospodarz miasta, specjalnie zaś ksiądz-proboszcz, Antoni Dubisza-Kraczak, za przykładne prowadzenie od lat kilku w murach podomiankańskich «Taniej kuchni» dla ubogich i «Przytulku» starców podolskiego Towarzystwa dobroczynności, a pani gubernatorowa, za świetne urządzenie w dniu 15 maja spaceru na «Nowym-bulwarze» na korzyść tegoż Towarzystwa, ktorego jest przewodniczącą. Przechadzka ta w przesłicznym ogrodzie, na wyniosłym brzegu Smotrycza, z widokiem wspaniałym na iluminowane «stare miasto» i daleką okolicę—wśród wiosennej zieleni i cudownej nocy księżycowej, przy dźwiękach dwóch orkiestr wojskowych, nieznanych splewów kozackich z dalekiego wschodu, mrowiska tak niepodobnych do siebie pod wielu względami ludzi, rzesistego oświetlenia i przeróżnych fajerwerków na dość wielką skalę—rzeczywiście zrobiła wrażenie imponujące i przewyższyła wszelkie oczekiwania... Po odrzuceniu więc znacznych kosztów, naszą kasę filantropijną zasilono secinami rubli.

Nietylko jednak zgrzybiała stolica Podola skorzystała na odmłodnieniu, ale i główne trakty komunikacyjne w guberni przeprowadzono do porządku zupełnego, lubo w czasie błota na przyszłą jesień powrócą powoli do stanu poprzedniego. Nawet budująca się droga szosowa płoskirowsko-isakowiecka postępuje zda się szybciej, zwłaszcza z Kamieńca do Dunajowiec (miasteczko fabryczne), dokąd udał się 17 maja p. naczelnik kraju, dla zwiedzenia dalej przez Letniowce (Nowa-Uszyca) górzystych stron naddniestrzańskich około Mohylowa, środkowego punktu również budującej się już bocznicę dróg południowo-zachodnich, mianowicie kolei żelaznej zmierniecko-nowosielickiej. Z tą odnogą nasze miasto ma być połączone relsami na stacyi Oknica w Besarabji, — tak przynajmniej zapewniają tu ze źródeł kompetentnych. Spodziewamy się przytem, iż zapomniany, choć nader żyzny i dosyć przedsiębiorczy zakątek tutejszy łącząc z czasem i z koleją galicyjską w Husiatynie (wiorst 50), przerwanie bowiem linii w Kamieńcu nie osiągnęłoby zamierzonych celów w zupełności; podolska zaś połowa rzeźonej bocznicę jest prowadzoną, jak wiadomo, obok wsi Sewerynowka, Mońkowce, Wojnaszówka (m. Bar), Marcinówka, Koj-paj-gród, Łuczyniec i Mirkowce do Dniestru



w Mohylowie, a ma posiadać do dziesięciu stacji.

O ile też nasz gród zacieśniony zyskał w ogólności na uporządkowaniu przez samorząd gospodarczy w ostatnich latach, najlepszym dowodem świeże posiedzenie komisji sanitarnej ojców miasta wspólnie z podolskim Towarzystwem lekarskim, gdzie wyjaśniło się, iż niniejsza wiosna pod względem zdrowotnym jest najpomyślniejszą i że doktorowie tutejsi prawie nie pamiętają tak małej ilości chorych.

Skoro dotknęliśmy kwestyi zdrowotnej, niepodobna pominąć milczeniem okólnika, wydanego przed kilku miesiącami przez p. gubernatora podolskiego do sprawników powiatowych, policmajstrów i gospodarzy miast, w którym to okólniku p. gubernator przypomina, że w szeregu włożonych na samorządy miejskie i członków policji obowiązków porządkowania, bardzo ważne miejsce powinna zajmować troska o zadawalniący stan miast pod względem higienicznym i sanitarnym. P. gubernator stanowczo nakazuje zwracać osobliwą uwagę na potrzeby i wygody rozkwaterowanych w guberni wojsk.

Dla wzmocnienia zatem dozoru jeszcze bardziej, kamieniecka rada miejska obrała byłego lekarza powiatowego, p. Mianowskiego, pomocnikiem dotychczasowego doktora sanitarnego, p. Kowalskiego, oprócz dwóch «sanitarów», snujących się ciągle po wszystkich zakątkach i ogniskach rozrzuconego na skałach miasta, dla przestrzegania wszędy czystości, oraz baczenia na świeżość i dobroć sprzedawanych produktów.

Krom tego zarząd gospodarczy, dla ułatwienia obywatelom zapoznania się w ogólności z istniejącymi przepisami, ogłosił w r. b. drukiem książeczkę o 30 stronicach p. t.: «Zbiór obowiązujących mieszkańców Kamieńca postanowień rady miejskiej od czasu wprowadzenia samorządu». Książka ta, w którą powinienby się zaopatrzyć każdy z mieszkańców tu, zawiera przepisy: 1) o utrzymaniu w porządku ulic, placów, studni i t. d.; 2) o zachowaniu w całości i czystości należącego do miasta mienia; 3) o przemyśle przewoźniczym; 4) o oczyszczaniu dziedzińców i ustępów; 5) o utrzymaniu rzeźni, rewizji i plombowaniu mięsa przywożonego; 6) o sprzedaży napojów i produktów spożywczych; 7) o jarmarkach i rynkach handlowych; 8) o środkach ostrożności co do pożarów; 9) o sposobach przechowywania przedmiotów łatwopalających się; 10) o środkach uprzedzenia i wstrzymywania rozwoju chorób zaraźliwych wśród ludzi i zwierząt domowych; 11) o zabezpieczaniu się od uszkodzeń ze strony tych zwierząt, i 12) dział sanitarny.

R. P.

Kijów, 8 czerwca.

[Zaćmienie słońca. Dniepr i Boh. Ekspedycje politechników lwowskich. Kandydatura w Tow. rolniczym].

□ Spodziewane na 5 b. m. obrączkowe zaćmienie słońca, odłożono—jak się wyraził jeden z miejscowych dowcipniśców—z powodu niepogody; faktem jest przynajmniej, że zaćmienia z po za gęstych chmur nikt dojrzeć nie potrafił i skończyło się na zawieszonym ciekawości. A pogoda dżdżysta naszerzyła się u nas i oto już od początku maja prawie niema dnia bez deszczu. Ta znaczna jednak ilość opadów nie wpływa na polepszenie się żegluga po Dnieprze. Z powodu niezwykłego spadku wody, «staryj Dniepr» tak wiele wychylił ze swych nurtów piaszczystych łysin, iż statki osobowe utykają na nich co chwila, przesadzając po kilkakroć pasażerów na inne statki o dnie płaskim. Jeszcze większe trudności tegoż rodzaju przedstawia żegluga na dopływach Dniepru, Dziśnie, Prypeci i innych.

Zwiastunem prędkiego ziszczenia się gorących pragnień podolaków była wieść o delegowanej przez ministerstwo komunikacji delegacji inżynierów, dla przeświadczenia się o możliwości urządzenia stałej żegluga po Bohu na całej jego przestrzeni. Jak wiadomo, rozpoczynający się gdzieś aż w starokonstantynowskim powiecie gub. wołyńskiej Boh, przecina całe Podole i gubernię chersońską, dotąd zaś jest splawnym tylko od

Wozniesieńska, a raczej o 6 wiorst od ostatniego położonej wioski Rakowo. Żegluga parowa i holowanie barek od tego punktu do Mikołajowa i Odessy jest dość znaczne. Sporo zboża z powiatu humańskiego i bałckiego idzie rokrocznie do portów przez Wozniesieńsk po Bohu, pomijając drogę toru kolejowego. Otóż okazuje się, iż przy zniesieniu w kilku tylko miejscach nieznacznych «porohów», a raczej rozcyszczeniu ich tylko, żegluga statkami takichże niemal rozmiarów jak idące od Wozniesieńska, mogłaby się zaczynać już od Winnicy, co, rozumie się, wpłynęłoby dodatnio na warunki ekonomiczne całej okolicy nadbużańskiej. Należy więc mieć nadzieję, iż ministerstwo komunikacji zwróciwszy w ostatnich czasach większą uwagę na drogi wodne, od tak dawna zaniedbywane na korzyść kolei żelaznych, obdarzy i wzbogaci naszą krainę nowym i tanim środkiem komunikacyjnym.

Pora letnia, czas rozmaitego rodzaju wycieczek i ekskursyj w celach i własnej przyjemności, i naukowych, zachęciła zapewne grono studentów politechniki lwowskiej, pod przewodnictwem profesorów Bizane'a i Zacharyewicza, do wyprawy do Kijowa dla zwiedzenia miejscowych pamiątek historycznych. W liczbie zapowiadzianych studentów politechników znajduje się i syn profesora Zacharyewicza.

Na stanowisko zawiadowcy stacyi doświadczałnej i pośrednictwa w kupnie i sprzedaży nasion w kijowskim Towarzystwie rolniczym, wakujące po świeżo zgasłym s. p. Antonim Michalskim, grono członków nazwanego Towarzystwa uprosiło postawić swą kandydaturę pana Antoniego Sidorowicza ze Starych Mostów (powiat berdyczowski), znanego rolnika-publicysty. Wybory do omówionej posady odbędą się zapewne dopiero w końcu jesieni, jako w zwykłym czasie rozpoczynania się zebrań kijowskiego Towarzystwa rolniczego.

Mik. Trzaska.

Human, gub. kijowskiej w czerwcu.

[Widoki urodzajów. Nowa kolej i prawdopodobne jej następstwa. Miejscowi kapitaliści. Spółka tytułowa. Odwiedziny p. jen.-gubernatora].

□ Z wiosną zanosiło się i u nas na świetny urodzaj, obecnie jednak zanosi się tylko na dobry. Nietylko zboża, ale również i plantacje buraków ucierpiały już nieco w wielu miejscach. A wielu liczy na spodziewany plon, gdyż fatalny rok zeszły poszczerbił okropnie budżety nawet oszczędnych gospodarzy. Pociaszamy się zatem, że wykończające się linje kolei humańskich dadzą możliwość już w tym roku skorzystać z prędszej i o wiele tańszej ekspedycji plonów. Podobno już w końcu lipca na linii Koziatyn-Krystynówka i Krystynówka-Wapniarka zaczęły się prawidłowy ruch towarowy, a od d. 1 listopada osobowy. Z Krystynówki odnoga do Humania, 22 wiorst, buduje się również pośpiesznie, lecz wykończoną będzie prawdopodobnie dopiero na rok przyszły. Dworzec w Humanu, dość jak na 3-rzędną stację imponujący, już ma prawie gotowe mury, a brukowanie drogi (około 2 wiorst) do miasta, postępuje także śpiesznie. Miasto czeka z niecierpliwością nowej ery, która jednak, jak twierdzą niektórzy, sprowadzi sporo zawodów: rzeczywiście sama kolej, bez zwiększenia się ruchu przemysłowo-wytwórczego i polepszenia ekonomicznych warunków miejscowości, w żadnym razie nie sprowadzi na miasto manny niebieskiej. Dla ilustracji tego poglądu dość sobie uprzytomnić upadek takich niegdyś zamożnych miast, jak Berdyczów, Luck, Dubno po przeprowadzeniu kolei. Tymczasem spekulacja wyzyskuje chwilę, to też drożyzna wprost pierwszorzędna. Tysiącroublowe mieszkania, płace po 5—6 rs. za sążeń, usługa za ośm rubli na miesiąc, sześciourublowe loże w teatrze i t. d., wszystko to na porządku dziennym, niestety zaś, zarobki ludzi żyjących z pracy coraz mniejsze.

Dobrze się dzieje jedynie kapitalistom, którzy ze swej strony, mając bardzo szerokie pole do produkcyjnego i korzystnego zastosowania swych środków, wolą jednak pozyczać na procenty nawet miejscowym żydom spekulantom. Spekulanci za pomocą tych

uruchomionych kapitałów wytwarzają po swemu ruch spekulacyjno-handlowy, albo znów, co częściej, tak samo dalej lokują na procenty, ale już dwa razy wyższe. W ten sposób owa trapiąca biedniejszą ludność plaga lichwy czerpie swe środki i źródła nietylko z kas humańskich bankierów Rachlisów, Frenklów i t. d., lecz i ze szkatuł, należących do rodzin pp. skich, ckich i t. d.

A przecież nietylko tego rodzaju obroty dają zyski. Oto np. nie tak dawno pewna spółka otwarła fabrykę tytoniu pod firmą «K. Darowski». Otóż fabryka ta, pomimo iż spółnicy nie są bynajmniej fachowcy i że takową spółkę *de facto* prowadzi nieodczyny Mosiek, jednak pp. spółnicy za rok ubiegły oprócz co 15%, zarezerwowanych na kapitał zapasowy, otrzymali jeszcze czystych 18% na swój kilkunasto-tysięczny kapitał. A takich nietkniętych źródeł jest u nas wiele, zawsze tylko nasza opieszałość i brak rzutkości jest przyczyną, iż nam było, jest i będzie gorzej niż innym.

W mieście cicho, a tylko wizyta p. jenerała-gubernatora ożywiła sfery urzędowe. P. jenerał-gubernator zastał miasto i władze zupełnie przygotowane na swe przyjęcie, a prześliczna pogoda majowa i cudowna o tej porze Sońjówka przyczyniały się do uświetnienia pobytu. Naturalnie, kilkunastogodzinne odwiedziny mogły mieć jeno etykietalne znaczenie.

Mieliśmy dwa koncerty: p. Jakubowskiego, artyści z warszawskiego konserwatorium i tenora p. Wyszyńskiego.

Lechita.

Ryga, w maju.

□ Kilka pól otworzyło tu magazyny strojów, ale bez powodzenia. Niemki są więcej wyrachowane i oszczędne, na wędkę gustu złowić się nie dają i za to nie placą. Magazyny obuwia warszawskiego więcej mają uznania, ale i tych mamy już kilka, co nawet zbyteczne wśród wielkiej ilości szweców niemieckich, którzy wyrabiają obuwie ciężkie i płaskie, podług nóg niemieckich. Na wystawie w Rydze odbytej pierwszą nagrodę otrzymały trzewiki welocypedowe o podszewie żłobionej, niezgrabne i ciężkie, ale mocy chyba metalicznej. Tego przeważnie żądają Niemcy—a teraz, gdy z powodu reformy w sądownictwie i w szkołach wiele osób spadło z etatu, oszczędność i wyrachowanie jeszcze się wzmogły i aby stało zajęcia dla tuziemców, więc nasi rzemieślnicy dla szukania zarobku przybywać tu nie powinni. Z boleścią bowiem widzi się, jak coraz więcej przybywa tu żmudzinów, szczególnie, którzy bez znajomości języka miejscowego, nieprzygotowani do żadnej specjalnej pracy, o głodzie i żebraniu nieraz pędzą dni ciężkie.

J. D.

## ROZMAITOŚCI.

↓ W «Gaz. Nar.» znajdujemy następującą notatkę z Londynu: «Śmierć hr. Ostroroga (Walery) nadwornego fotografa, wielki wylom zrobiła w kółkach polskich stolicy Anglii. Bardzo zamożny, ceniony, zdolny, dowcipny i wesoły, był on ulubieńcem wszystkich tych, z którymi się stykał. Jako fotograf, był on najpierwszym i najbardziej wziętym w Londynie».

↓ «Wiener Tagblatt» dowiaduje się z Berlina, że rodzina Arnimów zamierza wznowić słynny proces hr. Arnima z roku 1872, w celu oczyszczenia honoru znieśliwanego dyplomaty przez ks. Bismarka.

↓ Dziennik «Okraina», wychodzący w kraju turkietańskim, donosi, że w Taszkencie było kilka wypadków cholery. Na początkową wziętą przeciw cholerze wysygnowano rs. 18 tysięcy.

↓ Dziennik «Kars» donosi, że znany bohater abisyński Aszynow, na mocy rozkazu cesarskiego, uwolnionym został z pod ustanowionego nad nim jawnego dozoru policji i może sobie wybrać miejsce zamieszkania dowolnie, z wyłączeniem wszakże stolic i Kaukazu.

↓ Poddanemu włoskiemu A. Blengini hrabiemu de Toricella, pozwolono wydawać w Moskwie gazetę handlowo-informacyjną w językach ruskim i francuskim p. t.: «Promysliennaja Rossija»—«La Russie industrielle».

↓ W Paryżu odebrał sobie życie radca stanu Augustynowicz. Przyczyną samobójstwa była, jak się zdaje, śmierć córki, którą zmarły przywiózł tam ze sobą dla odbycia operacji chirurgicznej.

## Kronika pośmiertna.

Zmarł w Warszawie Józef Zelt, właściciel niegdyś znanej firmy handlowej, człowiek ceniony wiele w szerszych kółkach dla swego światła i przymiotów towarzyskich. W świecie naukowym znanym też był, jako posiadacz pięknego zbioru numizmatycznego i jeden z wydatniejszych znawców starożytności polskich i sztuki. Emil Laurysiewicz, wy-



showaniec niegdys instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie, zasłużony rolnik.

## KURJER PRAWNY.

### O należytości komornika.

Poniewież, w czerwcu.

Wynikła u nas niedawno kwestya: «czy komornik sądowy, za jednym wyjazdem dopełniający kilku egzekucyj wyroków na korzyść jednej i tej samej osoby, ma prawo pobierać osobne od egzekucyj każdego wyroku strawne i milowe?» Zjazd sędziów pokoju rozstrzygnął, że komornik sądowy, posłany dla dopełnienia egzekucyj kilku wyroków na mieniu jednej a tej samej osoby, może pobierać od egzekucyj każdego wyroku osobne strawne i milowe; dodam zaś, że zjazd nie zwrócił uwagi na to, że suma milowych za jedną a tę samą odległość w rachunkach komornika zmienia się ustawicznie. Mogę tu nadmienić, że zjazd sędziów pokoju odłączył od rewiru komornika poniewieżkiego miasteczko Mikołajew czyli Piaski, leżące tuż za Niewiażą, a faktycznie stanowiące z Poniewieżem jedną całość, a przyłączył je do rewiru poswolskiego, którego komornik zamieszkuje w Poswołu, t. j. o pięć mil z górą. Okoliczność ta, bardzo dogodna dla komorników, jest bardzo niedogodną dla szerszego ogółu.

J. W.

### Odpowiedzialność kolei za pożar.

Właściciel dóbr Sobków, w gub. kieleckiej położonych, wytoczył proces zarządowi drogi żelaznej iwangrodzko-dąbrowskiej z powodu szkód, zrządzonych w należącym doń lesie przez pożar. Pożar wszczął się od iskry, wypadłej z lokomotywy pociągu, który obok lasu przechodził. Precyzyum akcyj wynosiło 7,000 rs., następnie je zniżono jednak do 3,500 rs. Sprawa powyższa rozpoznawana była w warszawskim sądzie okręgowym. Zarząd drogi dowodził, że z jego strony przyjęte były wszelkie ostrożności i zachowane wszystkie przepisy komitetu techniczno-inspektorskiego, jak np. z obudów stron plantu kolejowego pozostawiono było 30 sążni przestrzeni wolnej, gdy tymczasem wymaganem jest tylko sążni 16 i t. d. Powołując się w danym razie na siłę większą, zarząd upraszał sąd o nieprzychylenie się do żądania właściciela dóbr Sobków. Sąd, po wysłuchaniu świadków, którzy potwierdzili, że pożar wszczął się od iskry z lokomotywy, skazał zarząd drogi wspomnianej na zapłacenie powodowi rs. 3,202 tytułem szkód i kosztów sądowych.

W kwestyi ustanowienia *maximum* wieku, dla urzędników wydziału sądowego, minister sprawiedliwości wniósł do rady państwa przedstawienie uzupełniające, w myśl którego wiek w tej mierze proponowanym jest: dla sędziów śledczych, członków instytutu sądowych i starszych notaryuszów lat 62—65; dla prezesów zaś tychże instytutu lat 65—70.

Według informacji «Gazety Łódzkiej», senat skasał zakazany przez prokuraturę Królestwa polskiego wyrok izby sądowej warszawskiej, odrzucający żądanie prokuratury o ogłoszenie upadłości cukrowni «Zakrzówek Fabryczny». Żądanie prokuratury rozpatrywane wkrótce będzie przez inny komplet izby sądowej.

Wyrokiem sądu wojennego w Warszawie, jak donoszą pisma warszawskie, trzech żołnierze narwskiego pułku dragonów, konsystującego w Siedlcach, za zabicie wachmistrza, skazani zostali na rozstrzelanie. Wyrok ten wykonano dnia 9 czerwca.

### Nominacje i dymisyje.

M i a n o w a n i: członek sądu okr. w Tyflisie Dobrynin — wice-prokuratorem przy izbie sądowej w Wilnie; wice-prezes sądu okr. w Jarosławiu Bogostawski — wice-prokuratorem przy izbie sąd. w Kijowie; członek izby sąd. w Wilnie Ganger — członkiem takiejże izby w Petersburgu; członkowie sądów okręgowych w Charkowie Fadijew i w Petersburgu Poworyński — członkami izby sądowej w Wilnie; prezes izby sądowej cywilno-kryminalnej w Archangielsku Morawski — wice-prezesem sądu okr. w Kaszynie; wice-prezes sądu okr. w Erywaniu Kunicyn — wice-prezesem sądu okr. w Kamieńcu podolskim; pomocnik sekr. sądu handl. w Warszawie Skowronski — sędzią śled. 4 rew. pow. ufimskiego; sędzią śled. pow. chełmskiego gub. lubelskiej Kottowski — sędzią śled. przy sądzie okr. w Kiszyniowie. U w o l n i o n y: wice-prokurator przy sądzie okr. w Jekaterynburgu Bojarski — na własne żądanie od służby, z powodu choroby.

## KURJER KOŚCIELNY.

Korespondent gazety «Journal des Debats» donosi z Rzymu pod datą 16 czerwca, że tam w ostatnich dniach uporczywie obiegają pogłoski, jakoby dymisyje kardynała Rampolli były niemiernie. Podobno sekretarz stanu urażony jest tem, że Leon XIII często się naradza z innymi praelatami. Jako

jego następcę wymieniają niektórzy kardynała Vanutelli, lubo nie są pewni, czyby ten ostatni zgodził się na przyjęcie obowiązków sekretarza stanu przy papieżu. W każdym razie pogłoska powyższymi niebardzo ufają należy; nie bowiem nie zdaje się przemawiać za możliwością prędkiego ustąpienia kardynała Rampolli ze swego stanowiska dzisiejszego.

••• Czytamy w «Now. Wr.»: «Telegram z Rzymu doniósł w tych dniach o powrocie tam p. Izwolskiego. Obecnie «Neue Freie Presse» otrzymuje telegram również z Rzymu, donoszący, jakoby p. Izwolski wręczył kardynałowi Rampolli warunki, pod którymi Rosya uznaje za możebne zgodzić się na ugodę kościelną. Główny punkt warunków dotyczy znoszenia się biskupów z Rzymem. Znoszenie się to powinno mieć miejsce nie inaczej, jak za pośrednictwem rządu rosyjskiego. Telegram nadmienia, że stronnictwo polskie przy Watykanie mocno intriguje przeciwko temu punktowi i wogóle przeciwko ugodzie.

••• [List «Kraju»]. J. E. ks. biskup żmudzki obecnie wizytuje kościoły swojej diecezji, serdecznie witany przez wszystkie stany; po wsiach lud spotyka go chlebem i solą, z krzyżem i wodą święconą. W Poniewieżu Jego Ekscelencya raczył zabawić dni parę; spotkany w progu kościoła przez duchowieństwo, ks. biskup, odpowiadając na powitalną mowę proboszcza kanonika Chodorowicza, podziękował parafianom za ich gorliwość ku wierze oraz wyraził nadzieję, że młodzież wróci na drogę wiary i obyczajów, od których tak daleko odbiegła. Wogóle wizyta Jego Ekscelencyi wywiera na lud podniosłe a dodatnie wrażenie. J. W.

••• Ks. biskup Puginier, z kongregacji misyj zagranicznych, wikaryusz apost. w Tonkinie zachodnim, donosi w liście, pisanym do ks. Mocardy, rektora semin. tejże kongregacji w Paryżu, że 13 lutego jeden z kapłanów krajowców, pleban parafji Duephong, został porwany przez korsarzy i wprowadzony przez nich może o 8 kilometr. od miasta Hunghoa. Do tej pory nie można się było dowiedzieć, co się z nim stało. Kapłan ten, nazwiskiem Khonh, wyświęcony r. 1882, liczy lat 38. Poprzednik jego, ks. Cáp, zakopany został żywcem głową na dół, na rozkaz dowódcy regularnych wojsk chińskich, prowadzących wojnę w Tonkinie.

••• «Pol. Corr.» donosi, iż w kilka dni po odbyciu konsystorza, na którym zostanie ogłoszona nominacya księcia biskupa Dunajewskiego na kardynała, uda się do Wiednia praelat Meszczeński celem doręczenia Najjaśniejszemu Panu baretu i buli papieżkiej, dotyczącej inwestycyi nowego kardynała.

## KURJER SZKOLNY.

••• Korespondent gazety «Nowosti» donosi z Miławy, że miejscowa inteligencya urządza tam kursy żeńskie profesjonalne. Zadaniem ich będzie dać kobietom możność być użytecznymi w sferze handlowej i rzemieślniczej. Powinny one znać kilka języków i uczyć się prowadzenia ksiąg handlowych i korespondencyi kupieckiej. Oprócz tego na kursach wykładane będą: rękodzieła, rysunek i niektóre rzemiosła. Część uczenie po ukończeniu kursów wstępować będzie do kantorów kupieckich, pozostałe zaś otworzą warsztaty rzemieślnicze, lub pracować będą w cudzych zakładach. Praca ich polegać będzie na wyborze i przygotowaniu wzorów i rysunków, prowadzeniu ksiąg i dozorze nad uczniami.

••• W przepisach co do przyjmowania na wyższe kursy żeńskie mieści się zwolnienie, że z pomiędzy osób wyznań niechrześcijańskich przyjmować można nie więcej jak 3%, wszystkich pobierających nauki.

## DOŚWIESIENIA.

### Dr. Kazimierz Kruszyński

b. sekundaryusz szpitali Wiedeńskich, ordynuje począwszy od d. 1 Czerwca w SZCZAWNICY. (87-8)

Ateneum wyszedł z druku czerwcowy zeszyt, zawierający następujące artykuły: Sprawa dzieci opuszczonych — p. D-ra Stanisława Markiewicza. Nowela bez tytułu — napisał Lubomir Babić, z chorwackiego przełożył J. Nitowski. Przekład «Jerozolimy» Tassa — p. Piotra Kochanowskiego, w stosunku do współczesnego stanu polskiej poezyi i jej dalszego rozwoju — p. Bronisława Chlebowski (dok). Wystawa przemysłowo-rzemieślnicza w Warszawie — p. Józefa Kępcygo. Wielka Brytania i jej potęga kolonialna — p. D-ra M. E. Trepkę. Mirabeau — p. D-ra Józefa Winnica. Łódź i Moskwa — p. Tadeusza Zaleskiego. Sprawa magazynów-elevatorów — p. Br. Wernera. Rozbiory i sprawozdania: Ogólna geografia handlowa przez D-ra Franciszka Czernego, zw. profes. geografii uniw. Jagiellońskiego, ocenił Witold Wróblewski. Nowości naukowe i literackie. Kronika miesięczna — p. Lusa. Nekrologja.

## KRONIKA EKONOMICZNA.

— W guberni mohylowskiej dość częste deszcze, jakie przeszły w drugiej połowie maja, początki przyczyniły się do wzrostu zbóż ozimych, które obecnie już wszędzie się wykłosiły, zaczynają

kwitnąć i przeważnie przedstawiają się zadawalająco, z wyłączeniem miejsc piaszczystych. W niektórych miejscowościach powiatów: mohylowskiego, sienińskiego i czerykowskiego żyto częścią jest zbite, częścią uszkodzone przez grad, spadły w dnach 25 kwietnia oraz 11 i 16 maja; szkody te obliczają na 29,300 rubli. Zboża jare weszły miejscami pomysłnie, miejscami zaś miernie. Wzrost traw polepszył się i pozwala się spodziewać sprzętu miernego.

— Donosiliśmy przed pewnym już czasem, iż grupa rolników holenderskich czyni starania za pośrednictwem reprezentanta swego rządu w Petersburgu, o nabycie 100 tysięcy dziesięcin w strefach północnych Cesarstwa, dla założenia pierwszej w Rosyi kolonii ferm mlecznych. Jak się dowiaduje «Now. Wrem.», ministerstwo dóbr państwa nieprzychyliło się do próby rzeczonyj grupy.

— W guberni grodzieńskiej pomyslny stan zbóż ozimych i jarych nie uległ zmianie; nie zmieniły się też i trawy, pomimo że zimna aura, jaka zawiatała, opóźnia nieco ich wzrastanie. W niektórych miejscowościach ludność rozpoczęła sprzęt siana, prawie codziennie jednak deszcze przeszkadzają temu sprzętowi.

— Podobno ministerstwo skarbu pozwoliło już zorganizowanemu w Londynie Towarzystwu rosyjskiemu handlu produktami rolniczymi («Russian agricultural trading Company») uskutecznić operacye w całym Cesarstwie ruskiem. O Towarzystwie rzeczonym już kilkakrotnie pisaliśmy.

— Świeżo pozwolono otworzyć pięć nowych fabryk haftów maszynowych. Fabryki te założone być mają w różnych punktach prowincyi południowo-zachodnich. Powstanie znacznej liczby podobnych fabryk w ostatnich czasach znajduje objaśnienie w wielkim odnośnym popycie z Azyi środkowej.

— Od dnia 15 czerwca do 15 lipca odbywać się będą w guberniach: niżegorodzkiej, kowieńskiej, podolskiej i estońskiej wystawy koni wiejskich roboczych. Na wystawie te zarząd główny stadnin rządowych udzielił, tytułem zasiłku, rs. 1,400.

— Telegram z Czardzują donosi, że przybyło tam na kajakach z Kelifu, kilkaset pak bawełny afgańskiej. Telegram nadmienia, iż jest to pierwszy przykład stosunków bezpośrednich kupców afgańskich z drogą żelazną ruską.

— W całej guberni kijowskiej stan zbóż ozimych jest bardzo dobrym, zbóż jarych — nietyłe; rzepak i buraki uciერიaty nieco. Plonu pszenicy spodziewają się nader obfitego.

— Wiosną, roku 1891, otwartą ma być podobno w Petersburgu wystawa powszechna przedmiotów, odnoszących się do rozmnażania lasów i drzew.

## Kronika giełdowa.

Giełda petersburska dnia 12 czerwca. *Pożyczki premjowe*: I—235<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, II—216<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, III—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, *pożyczki wschodnie*: I—100<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, II—100<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, III—100<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. *Akcyje banków*: dyskontowego—617, międzynarodow. — 479, ruskiego — 257, wileńskiego ziem.—492, XIII emisji—315, kijowskiego ziemskiego—573. *Listy zastawne*: wileńskie 6<sup>0</sup>/<sub>10</sub>—101<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, 5<sup>0</sup>/<sub>10</sub>—93<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kijowskie 6<sup>0</sup>/<sub>10</sub>—102<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, 5<sup>0</sup>/<sub>10</sub>—94<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, charkowskie 6<sup>0</sup>/<sub>10</sub>—102<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, 5<sup>0</sup>/<sub>10</sub>—95, połtawskie 6<sup>0</sup>/<sub>10</sub>—101<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, 5<sup>0</sup>/<sub>10</sub>—93<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, moskiewskie 6<sup>0</sup>/<sub>10</sub>—102<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, 5<sup>0</sup>/<sub>10</sub>—94<sup>3</sup>/<sub>4</sub>.

Giełda warszawska dnia 24 czerwca. *Listy likwidacyjne*—190,40. *Listy zastawne ziemskie* serya I lit. A—95,50, m. Warszawy serya I—98,75, II—96,50, III—94,50. *Akcyje banku handlowego*—315.

## Z rynków towarowych.

ZBOŻE. W Waszyngtonie ogłoszono znów urzędowe cyfry, dotyczące spodziewanych plonów. Z cyfr tych okazuje się, że w Stanach Zjednoczonych oczekiwac można 78% średniego plonu pszenicy ozimej i 91% plonu pszenicy jarej. Jestto nieco lepiej niżeli dotychczas myślano; powszechnem było bowiem mniemanie, iż niedobór będzie znacznie większy. Toż samo jednak sprawozdanie urzędowe oblicza, iż w roku bież. obsianym jest pszenicą obszar mniejszy niż poprzednio. Ostatecznie obrachowano, że po zaspokojeniu potrzeb miejscowych żywności, przemysłu, siewu przysyłego i t. d. pozostać winno do eksportu około 58 milionów buszli, czyli około 1,764,000 czwartki pszenicy. Ilość ta stosunkowo mała; za zwyczaj bowiem bywała o wiele większą, powinna więc była spowodować nietylko ożywienie ruchu w handlu zbożowym, ale i podniesienie cen. Tymczasem taki normalny wobec powyższych cyfr objaw, rzadko tylko gdzie dał się zauważyć. Przedewszystkiem na miejscu w Stanach Zjednoczonych ceny ziarna spadły, a im dalszym był termin odbioru, tem ceny płacono niższe, z terminem zaś grudniowym — najniżej. Tendencya zniżkowa miała również miejsce w Anglii, Belgji i Austro-Węgrzech, pomimo skostatowanej snieci na pszenicy austriackiej. Tendencya znów zwyżkowa panowała przeważnie w Niemczech, Francyi i Holandyi. W Berlinie zwyżka na pszenicy wynosiła do 4 kop. na pudzie, nieco mniej na życie, z którym jednak pertraktacye szły nader zwawo. W warunkach atmosferycznych godne zanotowania zmiany nie zaszły, tak że stan zbóż jest, ogólnie biorąc, zupełnie pomyslnym. Na rynkach poszczegółowych płacono: w New-Yorku: pszenica 100—103; w Londynie pszenica saksaska 112<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, girka 112, ozima 108<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—115, towar gdański 111<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—114<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, towar królewiecki 107<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—110<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, owies 83—



110<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, jęczmień 70<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—73; w Marsylii: pszenica girka 108<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—113<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, sandomirka 110<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, ozima 110<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, owies 90<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, jęczmień 66<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; w Berlinie: pszenica 107<sup>1</sup>/<sub>2</sub> (ziarno plonu zeszłorocznego), 90<sup>1</sup>/<sub>2</sub> (ziarno plonu przyszłego), żyto 68—75, owies 85<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—97, jęczmień 77<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—84<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; w Królewcu: pszen. pstra 81—100, czerwona 87—91<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, jara 94, żyto 59—67, owies 67<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; w Gdańsku: pszenica 93—97, żyto 67—71<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

**Bynki krajowe** nieuległy żadnej zmianie, a nawet ceny notowano trochę niższe od poprzednich. Tranzakcje eksportowe całkowicie ustały, a pomimo ustępstw ze strony sprzedawców, nabywcy wstrzymują się z zakupami, oczekując odnośnych informacji z zagranicy. Jeden tylko rynek warszawski, wobec niewielkich dowozów a wyczerpanych zapasów, był czynniejszy i pewną zwykłą, wynoszącą kop. 10 na korcu pszenicy, a kop. 20 na korcu żyta, zaznaczył. Płacono: w **Warszawie** za korzec: pszen. wyb. 630, żyto wyborowe 460—500, jęczmień wyborowy 400—420, owies 300—350. W **Rydze**: żyto 69—70, owies 67—81, jęczmień 63—74, siemię lniane (87<sup>1</sup>/<sub>2</sub>%) 115—120, stepowe 120—128. W **Libawie**: żyto 71—72, owies 72—81, jęczmień 61—65, siemię lniane 115—116, stepowe 125—126. W **Odesie**: pszenica girka 78—95, sandomirka 91, żyto 60, jęczmień 57.

**OKUIER.** Pod wpływem niechęci do kupna, zwłaszcza rafinady, cukrownie kijowskie takową produkującą ogólnie zniżyły ceny swych wyrobów; pomimo to jednak ruch w handlu cukrem niewiele się ożywił. Mączka też nie była wielce poszukiwaną i w Kijowie mało, co do niej, zawarto tranzakcji. Podobne usposobienie cechowało i rynek warszawski, gdzie jedynie kostki trochę lepszego popytu doznały. Płacono: w **Kijowie** mączkę 405—410, na eksport 315—320; w **Warszawie** za kamień: mączkę w pełnych ładunkach najwyżej 285, w sprzedaży drobniejszej 287<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—290; rafinadę 317<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—320, za marki niektóre żądano wprawdzie po 325—327<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, ale tranzakcji co do nich nie uskuteczono, kostki 317<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—320.

**OKOWITA** w Hamburgu nieco idzie w górę; wazakże wywarło to wpływ na targ warszawski, gdzie ceny tego produktu pozostały bez zmiany; płacono go w **Warszawie**: po 8,234 w sprzedaży hurtowej, po 8,265 w sprzedaży detalicznej za wiadro.

**DRZEWO.** Dwie nieco znacniejsze partje budulcu sosnowego, spławionego do Warszawy, sprzedano tam na potrzeby znanych warsztatów ciesielskich, partję 20 tysięcy stóp kubicznych (po 38 stóp sztuka w przecięciu) zapłacono po kop. 14, partję zaś 16 tysięcy stóp budulcu krótszego—po kop. 12. Jak się zdaje, zagranicą obecnie tej ceny jeszczeby otrzymać niemożna, nie ma bowiem odnośnego zapotrzebowania. Szewli (podkładów) kolejowych niewiele teraz znajduje się w Warszawie, wobec tego miejscowa «Gazeta Handlowa» radzi je «dowozić, nadmienając, że można będzie za nie pozyskać po kop. 54—60, za sztukę.

F.

NEKROLOGJA.

ś. † P.

**Antoni Michalski,**

zmarł w Kijowie dnia 27 maja.

Ś. p. Antoni Michalski był synem Izydora i Karoliny z Gromnickich. Urodził się w 1847 r. Kształcił się początkowo w gimnazjum w Niemirowie, następnie w korpusie kadetów w Kijowie i na koniec w gimnazjum w Żytomierzu. Z ostatniego został uwolniony z rozporządzenia ówczesnego gubernatora Czortkowa. Z Żytomierza ś. p. Mich. udał się do Odessy dla dalszego kształcenia się.

To też podczas pobytu swojego w Odesie ś. p. Antoni musiał w swem dążeniu do wykształcenia walczyć z niedostatkiem. Z kolei poświęcał się studjom historyi, nauk przyrodzonych, to znów najodważniejszych zagadnień filozoficznych. Śmierć matki odwołała go na wieś, gdzie, odziedziczywszy przypadły mu w dziale kawał ziemi w pow. berdyczowskim, wieś Stare Mosty, ś. p. Michalski oddał się z całą właściwą sobie energią gospodarstwu wiejskiemu. Niepowodzenia jednak, doznane i na tem polu, zniechęciły go, już naówczas żonatego i ojca kilkorga dzieci, przenieść się na mieszkanie do Kijowa, gdzie ś. p. Michalski założył ogród pomologiczny. Zbliżywszy się do kijowskiego Towarzystwa rolniczego, został wkrótce jednym z gorliwszych jego członków i w 1885 roku został obrany na stanowisko zawiadowcy stacją doświadczalną oraz pośrednictwem w sprzedaży i kupnie nasion i narzędzi rolniczych przy kijowskim Towarzystwie. Na stanowisku tem pozostał od 1885 do 1887 roku,—poczem wybrany ponownie w roku 1888, nie opuszczał go już do śmierci.

Napisał wiele artykułów i notatek z zakresu rolnictwa, ogrodnictwa i gospodarstwa społecznego tak dla dzienników kijowskich, jak i niektórych warszawskich, był również współpracownikiem «Kraju». W rozmaitych czasach wydał po rusku dwa dzieła, poświęcone ogrodnictwu, z których pierwsze samodzielne, drugie zaś podług niemieckiego oryginału F. Heszke, pod tytułem: «Ogród wiejski», z mnóstwem dopełnień Michalskiego i zastosowań do warunków miejscowych. Oba nazwane dzieła ukazywały się uprzednio w organie kijowskiego Towarzystwa rolniczego, a później i w oddzielnych odbitkach i za każdym razem przyjęte przychylnie przez specjalną krytykę.

Nie zaniedbując i o czystej niwy literackiej, ś. p. Michalski napisał wiele utworów beletrystycznych większych i mniejszych, z których zaledwie kilka weszło w łamy pism warszawskich: «Na stepy», «Hania», inne zaś są znane tylko małemu kółku blizkich przyjaciół zmarłego.

Umarł on w 43 roku życia.

W liczbie pozostałych utworów, przedstawiających przeważnie stosunki miejscowe dworu i chaty, losy

tak zwanej «czynszowej szlachty» na Podolu i Ukrainie i tym podobne obrazy z życia wsi naszych — znajduje się nadzwyczaj sympatycznie skreślony obrazek, zatytułowany «Ksenia», w którym w osobach bohaterów: wiejskiej dziewczyny rusinki Kseni i polskiego panicza, kochających się, przeprowadza się idea porozumienia się dwóch plemion pobratymczych, na wzajemnej miłości i szczerem zaufaniu tylko oprzeć się mogących.

We czwartek 14 czerwca r. b. o godzinie 1 po południu odbyła się msza żałobna za duszę



Ś. P.

**WIKTORA BESSERA**

radcy tajnego, doktora medycyny, poczem zwłoki były przewiezione na dworzec Petersb.-Warsz. dr. z. dla odwiezienia ich do Braclawia, na Podolu, gdzie 20. b. m. nastąpi pogrzeb.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

J. K. w Warsz. W notowaniach naszych akcyj wileńskiego banku ziemskiego nie było właściwego błędu, albowiem 13 emisja akcyj obecnie na giełdzie petersburskiej nie ma kursu wyższego nad 315 do 317, opuszczono jedynie notowanie pierwszych emisji, kurs których dochodzi do 492.

SPROSTOWANIE.

W liście z Kamieńca (№ 21 «Kraju») o stanie ekonomicznym zachodniego Podola, wydrukowano przez omyłkę: ze wszystkich powiatów płoskirowski «najgorzej» jest uposażonym pod względem odległości głównych punktów handlowych od stacji kolejowych, powinno być «najlepiej».

REDAKTOR I WYDAWCA Erazm Piltz.

Jedynie prawdziwy Ryżski Kuncęński trawiasty

**BALSAM**

wartość którego znana jest we wszystkich krajach i uznany jest jako «dobry» przez Depart. Medyczny za № 4689.



Moskwa 1882.

Firma egzystuje od roku 1845.

Drożdże prasowane wyrabiane z kukurydzy.

Spirytus i wódka oczyszczona, Rum, Koniak, Arak różne wódki, trunki.

Nalewki i Essencye, wódka francuzka, kimmel, likiery zagraniczne i t. d.

**A. WOLFSZMIT, RYGA.**

Odnaczony na wszystkich wystawach międzynarod. i in. najwyższ. nagrodami. Wyroby znajdują się w sprzedaży we wszystkich handlach win. CENNIKI WYSYLAJĄ SIĘ BEZPŁATNIE. (54)

Sprzedaje się na dogodnych warunkach

**SKLEP**

galanteryjno-łokciowych towarów, istniejący od roku 1873, dobrze się procentujący, może być prowadzony przez kobietę. Wiadomość: Kowno, St. Piotrowicz, dom Fochta. (415-3)

**ANIELA HOENE**

Przełożona VI-klasowego Zakładu naukowego żeńskiego

W WARSZAWIE,

przy ulicy Mazowieckiej pod № 4,

podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów, że przedwakacyjny napis uczeń trwać będzie od 3-go do 24-go Czerwca. (410-3)

**Notaryusz**

Ryżkiego Sądu Okręgowego **J. PUZYNA**

otworzył swą kancelaryę przy ul. Scheunenstrasse, № 15

W RYDZE. (408)

**LIVRES FRANÇAIS.**

Le catalogue d'une riche collection aux prix très réduits sera envoyé à chaque personne, qui m'adresse un timbre-poste de 7 Cop. (2)

**N. Kymmel, librairie à Riga.**

Poszukuje się od 1-go Lipca dzierżawcy

**MŁYNA WODNEGO**

w Królestwie lub w guberniach południowo-zachodnich, w oenie od 1,000 do 2,000 rb. rocznie. Oferty: stacya Ożarów, gubernia Radomska, poste-restante dla X. X. (420-3)

Pracownia i Magazyn Obuwia Damskiego, Męzkiego i Dziecinnego

**ED. ZAPOLSKIEGO**

w Warszawie, ulica Marszałkowska № 121 (róg Siennej),

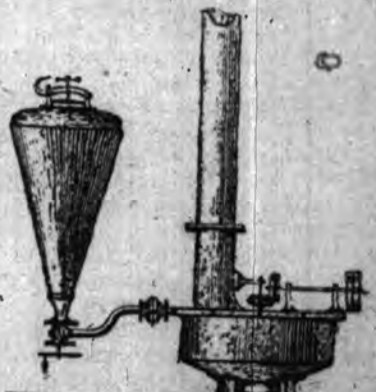
w Wilnie, ulica Wielka № 83,

w Kownie, ulica Wielka, dom Lewinsona, w magazynie W-jej Żegzdzo.

Wyroby w najprzedniejszym gatunku. (221-4)



Pan Oskar Klose, właściciel fabryki kotłarskiej i maszyn w Kownie, stawiał u podpisanego w dobrach Rychłocice w roku 1886 gorzelnię parową kompletną, najnowszego systemu, która przez 4 lata bardzo dobrze funkcjonuje i wydaje okowitę próby 94° Trallesa, a w roku 1889 dystylarnię parową najnowszej konstrukcji z węglarkami, wydającą okowitę czystą próby 98° Trallesa, przy bardzo małych stratach. Wogóle tak z jednej fabryki, jak i z drugiej jestem bardzo zadowolonym i śmiało mogę rekomendować fabrykę p. Oskara Klose współobywatelom. Rychłocice, 20 kwietnia 1890 r., gub. Kaliska, pow. Wieluński.



**Artur Trepka.**



# OGŁOSZENIE.

## KANTOR BANKU PAŃSTWA W WARSZAWIE

ma zaszczyt podać do wiadomości powszechnej, że na mocy zezwolenia J. W. Ministra Finansów, w dniu 6 (18) Września 1890 r. o godzinie 2 popołudniu, w Kantorze Banku Państwa, przy ulicy Elektoralfnej pod № 2/743 A, odbędzie się **na bardzo dogodnych dla kupujących warunkach** licytacja głośna, jakoteż przez deklaracje opieczetowane **na sprzedaż Osady Zakrzówek Fabryczny z cukrownią**, będącej własnością Banku Państwa, położonej w gminie Zakrzówek, powiecie Janowskim, gub. Lubelskiej i składającej się z cukrowni, rafinerji, wodociągu, fabryki gazu do oświetlania, ośmiu domów mieszkalnych i innych zabudowań gospodarczych, a także 78 morgów ziemi ornej, 9 morgów łąk, 80 morgów lasu i 29 morgów 277 przętów pod zabudowaniami, ogrodami i drogami. Licytacja na wyżej wspomnianą osadę fabryczną, przez technika specjalistę oszacowaną w Lipcu 1889 r. na 420,414 rs. 56 kop., zacznie się od sumy 120,746 rs. 46 kop.

Zyczący wziąć udział w licytacji, obowiązani są przedstawić przedtem przy deklaracji kaucyę w wysokości 10<sup>o</sup>o, t. j. 12,075 rs. gotowizną lub w papierach procentowych, po kursie, ustanowionym do przyjmowania papierów procentowych na kaucyę do przedsięwzięcia i dostaw; nie utrzymującym się na licytacji, kaucya niezwłocznie zwróconą będzie.

Deklaracje opieczetowane, opatrzone 80-kopiejkową marką stemplową, powinny być przedstawione Kantorowi Banku Państwa w Warszawie najpóźniej do godziny 2 dnia naznaczonego na licytację, z załączeniem kaucyi.

Wrazie niewypełnienia przez nabywcę warunków licytacyjnych, przedstawiona kaucya obróconą będzie na korzyść skarbu.

Nabywca, któremu przyznana zostanie osada Zakrzówek Fabryczny z cukrownią, obowiązany będzie w ciągu 2 tygodni od dnia zawiadomienia go o zatwierdzeniu licytacji przez J. W. Ministra Finansów, zawrzeć urzędowy kontrakt notaryalny na sprzedaż wspomnianej osady, wnosząc jednocześnie 25,000 rs. za wyłączeniem z takowych sumy kaucyi, jakoteż wszystkie koszty sprzedaży Zakrzówka, koszty sądowe i zawrzeć się mającego aktu.

Splata resztującego szacunku, zaofiarowanego na licytacji, będzie rozłożoną nabywcy na 10 lat na równe roczne raty, z dołączeniem procentu w stosunku 6<sup>o</sup>o na rok, pod warunkiem zabezpieczenia hipoteką osady Zakrzówek Fabryczny.

Szczegółowe warunki licytacyjne mogą być przeglądane codziennie, prócz świąt i dni galowych, od 10 rano do godziny 3 popołudniu, w wydziale Dyskontowym Kantoru Banku Państwa w Warszawie przy ulicy Elektoralfnej pod № 2/743 A., a także u pełnomocnika Banku Państwa w osadzie Zakrzówek Fabryczny.

Osada Zakrzówek Fabryczny z cukrownią, pod względem miejscowości i ułatwionej komunikacji, położoną jest w bardzo dogodnych warunkach, nad rzeką Bystrzycą, w okolicy żyznej i obfitej w lasy, przy szosie do stacji Konopnica Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej (w odległości 32 wiorst) i do miasta gubernialnego Lublina (w odległości 39 wiorst).

Najbliższa stacja pocztowa i telegraficzna znajduje się w m. Kraśniku, w odległości 12 wiorst.

Szczegółowy opis osady Zakrzówek Fabryczny i wykaz znajdujących się w cukrowni maszyn i aparatów może być przeglądany w Kantorze Banku Państwa w Warszawie.

Warszawa, 8 (20) Czerwca 1890 r.

## WZÓR DO DEKLARACYI

(opatrzonej 80-kop. marką stemplową).

Wskutek ogłoszenia Kantoru Banku Państwa w Warszawie z d. . . . . ja niżej podpisany deklaruje i zobowiązuje się nabyć należącą do Banku Państwa osadę Zakrzówek Fabryczny z cukrownią, położoną w powiecie Janowskim gub. Lubelskiej, za sumę . . . . . (wyraźnie . . . . .) i poddaję się wszelkim zobowiązaniom i warunkom, naznaczonym do licytacji na wspomnianą osadę, szczegółowo mi znanym i wiadomym. Kwit Kasy Kantoru Banku Państwa w Warszawie z d. . . . . za № . . . . . na 12,075 rs. (gotowizną lub papierami procentowymi po kursie) dołączam przy niniejszym.

Miejsce stałego zamieszkania obieram sobie w . . . . . m. . . . . d. . . . . 1890 r.

(Podpis, stan, imię, imię ojca i nazwisko). (222-3)

## T. KOWALSKI i A. TRYLSKI

WARSZAWA, MIODOWA № 4,

jako wyłączni reprezentanci

POLECAJĄ:

### LOKOMOBILE I MŁOCARNIE PAROWE

nowej, ulepszonej i znacznie uproszczonej konstrukcyi z fabryk

Ruston, Proctor & C<sup>o</sup> Lincoln

Młocarnie sztyftowe stałe i przewoźne

uznane powszechnie za najlepsze, z fabryki

Clayton & Shuttleworth w Wiedniu,

SIEWNIKI H. F. Eckerta oryginalne

TRIEURY I SORTOWNIKI

do zboża, oryginalne MAYERA,

WIALNIE ORYGINALNE Backer'a,

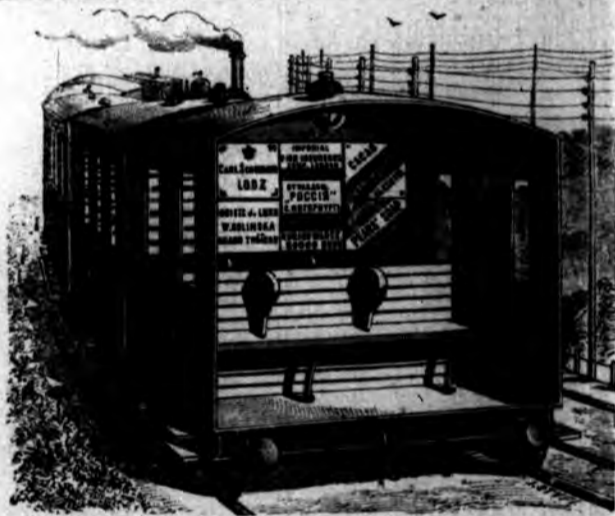
SIECZKARNIE RĘCZNE I MANEZOWE Bentall'a,

oraz wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze, wypróbowanej dobroci.

CENY NIZKIE.

(117)

Jedynie w Państwie.



12,000,000 czytających.

## BIURO OGŁOSZEN

w wagonach Dróg Żelaznych Król. Polskiego

koncesyonow. przez Ministerjum Komunikacyi.

Ma zaszczyt podać do wiadomości

WYKAZ OGŁOSZEŃ,

wywieszonych w wagonach Dróg Żelaznych do dnia 1 (13) Czerwca 1890 roku.

- |   |  |
|---|--|
| •Hotel Central.—Berlin.                       | •Hotel Europejski.—Warszawa.                             |
| F. Bobrowski i Urbański, bielizna—Warszawa.   | W. Golińska, galanterya—Warszawa.                        |
| C. Lardenoy, konfekcyja dam.—Warsz.           | •Hotel Bellevue.—Kijów.                                  |
| Br. Cadbury, kakao—Londyn.                    | E. Makowski, konfekcyja—Warszawa.                        |
| E. Loretz, formy blaszane—Warszawa.           | Kalinowski & Przepiórkowski, cygara—Warszawa.            |
| L. Orthwein, tapicer—Warszawa.                | •Hotel Continental.—Rzym.                                |
| •Hôtel de France.—Petersburg.                 | F. Quereser, fabryka naczyń—Linz.                        |
| •Józefin., willa—Warszawa.                    | I. Gardowski, dywany—Warszawa.                           |
| •Bazar Słowiański., hotel—Moskwa.             | •Wojciechów., meble gięte—Warsz.                         |
| A. Włodkowski, konfekcyja—Warsz.              | M. Waligórski, skład aptecz.—Warsz.                      |
| J. O. X. Drucki-Lubecki, porcelana—Warszawa.  | M. I. Zurabow, wina—Warszawa.                            |
| •Hôtel Métropol.—Wiedeń.                      | •Hotel Royal.—San-Remo.                                  |
| •Leliwa., środek od kaszlu—Warszawa.          | B. Berson, agentura—Warszawa.                            |
| R. Morozowicz, wina—Warszawa.                 | •Warszawsk. Laboratorium Chemiczne., kosmetyki—Warszawa. |
| A. Zmigrider & C <sup>o</sup> , płótna—Warsz. | •Bossja., hotel—Jalta.                                   |
| •Rossja. Tow. Ubezpieczeń—Petersb.            | H. Cegielski, maszyny roln.—Warsz.                       |
| Zach. Saw. Morozow, ruska manuf.—Moskwa.      | •Djana., kapiela—Warszawa.                               |
| •Hotel Angielski.—Petersburg.                 | •Hotel Saski.—Kraków.                                    |
| •Kraj. tygodnik—Petersburg.                   | W. Gebethner, meble gięte—Warsz.                         |
| Helle & Dittrich, Żyrardow. skład—Warszawa.   | M. J. Augustynowicz, zegarki—Warszawa. (497-3)           |
| Patschke i Troszel, dystylarnia—Warszawa.     | •Au Printemps., mag. mód—Warsz.                          |
|   | •Towarzystwo Popierania Przemysłu i Handlu.—Petersburg.  |



## Zarząd Towarzystwa Ubezpieczeń

## „ROSSYA“

ma zaszczyt niniejszem podać do ogólnej wiadomości, że dywidenda dla ubezpieczających na rok 1890 wynosi (179-6)

w dziale życiowym 12<sup>0</sup>/<sub>0</sub>,  
w dziale ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków 8<sup>0</sup>/<sub>0</sub>

z rocznej assekuracyjnej premji i że wypłata tejże osobom, mającym prawo do udziału w dywidendzie na zasadzie warunków ubezpieczeń, uskutecznią się przez potrącenie tejże z najbliższych składek, należnych do ubezpieczających assekuracyjnych premij.

## STAN RACHUNKOW

## BANKU HANDLOWEGO W ŁODZI

PO DZIEŃ 31 MAJA 1890 ROKU.

## STAN CZYNNY.

Kasa, gotowizna w biletach bankowych i bilonie . . . . .	95,598	10
Skup wekeli opatrzonych najmniej 2 podpisami . . . . .	1,441,820	88
Zastawy ubezpieczone:		
a) papierów państwowych . . . . .	1,595	—
b) listów zastawnych . . . . .	800	—
	2,395	—
Papiery wartościowe własność banku stanowiące:		
a) państwowe i przez rząd poręczone . . . . .	—	—
b) przez rząd nieporęczone . . . . .	—	—
1) listy zastawne . . . . .	17,241	13
2) udziały . . . . .	3,480	—
	20,721	13
Papiery wartościowe kapitału zapasowego . . . . .	399,335	26
1) Kredyty ubezpieczone papierami:		
a) papiery państwowe . . . . .	20,941	07
b) listy zastawne i akcje . . . . .	59,439	74
c) weksle z 2 podpisami . . . . .	844,496	44
2) Sumy do dyspozycji banku (on call) . . . . .	588,372	47
	1,513,249	72
nasze rachunki (nostro):		
a) sumy należące do banku . . . . .	—	—
b) weksle do inkaso . . . . .	—	—
	45,206	63
	1,558,456	35
Weksle i traty na obce miejsca . . . . .	348,547	41
Nieruchomości . . . . .	60,000	—
Ruchomości . . . . .	1,766	07
Koszta urządzenia . . . . .	3,295	40
Sumy przechodnie . . . . .	268,796	09
Koszta handlowe . . . . .	22,908	66
Rozchody podlegające zwrotowi . . . . .	298	15
Weksle protestowane . . . . .	1,632	30
	4,225,500	80

## STAN BIERNY.

Kapitał zakładowy . . . . .	1,500,000	—
Kapitał zapasowy . . . . .	403,699	98
Rachunki zysków i strat . . . . .	5,880	—
Niewypłacona dywidenda . . . . .	21,125	—
Rachunki przekazowe:		
a) za okazaniem . . . . .	275,392	71
b) za 7-dniowym wypowiedzeniem . . . . .	188,861	82
	464,254	53
Wkłady procentowe:		
a) terminowe . . . . .	147,059	89
b) bezterminowe . . . . .	46,635	38
	193,695	27
Korespondenci:		
a) ich rachunki (loro):		
a) sumy do dyspozycji korespondentów (on call) . . . . .	308,402	45
b) weksle do inkaso . . . . .	163,372	—
b) nasze rachunki (nostro):	466,774	45
Sumy należące do banku . . . . .	983,678	78
	1,450,453	23
Procent i prowizya . . . . .	119,177	51
Sumy przechodnie . . . . .	67,215	28
	4,225,500	80
Weksle do inkaso . . . . .	116,322	56
Depozyty w przechowaniu . . . . .	2,768,846	30
(217)		

Łódź, dnia 31 Maja 1890 r.

KONCESYONOWANY PRZEZ MINISTERIUM SPRAW WEWNĘTRZNYCH

## INSTYTUT SZCZEPIENIA OSPY

D-ra Tymoteusza Stępniewskiego

W WARSZAWIE, ZIELNA № 9.

Burka kapilarna krowianki (z instrukcjami) kop. 50. Banieczka detrytu (z instrukcjami): a) na 10 szczepień kop. 50; b) na 20 szczepień rs. 1. Porto kop. 25. Ekspedycya natychmiastowa za gotówkę lub na zaliczkę (Nachnahme). Pośpiech ułatwiają zapotrzebowania telegramami lub listami otwartymi. Lancet, łatwo sterylizujący się, konstrukcyi specjalnej, w futerale od kop. 60. Nabywającym szczepianek więcej jak za rubla odlicza się 25<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, t. j. czwarta część należności. Dr. Tymoteusz Stępniewski. (376)

## БАЛАНСЪ

## ВИЛЕНСКАГО ЗЕМЕЛЬНАГО БАНКА

къ 1-му ЮНЯ 1890 ГОДА.

## АКТИВЪ.

Наличными деньгами въ кассѣ . . . . .	28,658	32
На текущихъ счетахъ:		
a) въ Виленскомъ Отдѣл. Гос. Банка . . . . .	410	12
b) въ Вил. Частн. Коммерч. Банкъ . . . . .	67,602	12
	68,012	24
Корреспонденты:		
a) по оплатѣ купоновъ и Тир. Лис. . . . .	1,577,019	10
b) Сберегат.-Вспомогат. Касса служащихъ . . . . .	6,380	22
	1,583,899	32
Суды долгосрочныя, выданныя 6 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> закл. листъ:		
a) на 54 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> года . . . . .	3,754,062	77
b) > 43 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> года . . . . .	22,933,531	04
в) > 27 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> лѣтъ . . . . .	3,053,272	48
г) > 18 <sup>7</sup> / <sub>12</sub> года . . . . .	2,060,033	76
	31,800,900	—
a) на 61 г. 8 м. . . . .	20,917,444	10
b) > 48 л. 8 м. . . . .	1,219,404	42
в) > 29 л. 9 м. . . . .	1,816,557	65
г) > 19 л. 11 м. . . . .	1,093,293	83
	25,046,700	—
	56,847,600	—
Суды краткосрочныя . . . . .	1,120,400	—
Суды долгосрочныя, предназначенныя къ выдачѣ . . . . .	1,046,300	—
Сверхсрочное погашеніе Закл. Лист. . . . .	49,400	—
Принадлежащія Банку цѣнныя бумаги:		
Въ томъ числѣ: Гос. и Прав. гарант., хран. въ Вил. Отд. Гос. Банка (2,843,975). . . . .	3,577,492	58
Закладныя листы, принадл. Банку и Комиссіонныя . . . . .	2,890,150	81
Заемщики:		
a) платежи, пользующіеся льготн. срок. . . . .	6,031	22
b) > просроченныя . . . . .	794,500	31
	800,531	53
Расходы за счетъ заемщиковъ:		
a) Страховка . . . . .	27,824	98
b) Разныя . . . . .	15,438	66
	48,263	64
Учтенные купоны . . . . .	19,625	50
Государственный 5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> сборъ по купон. . . . .	3,883	15
Расходы Банка:		
a) по обзаведенію и устройству . . . . .	22,135	81
b) > содержанію Банка . . . . .	149,875	21
в) > одѣлкамъ . . . . .	28,847	55
	200,858	57
Домъ для помѣщенія Банка . . . . .	59,191	57
	67,833,767	23

БАЛАНСЪ . . . . . 67,833,767 23

## ПАССИВЪ.

Складочный капиталъ . . . . .	4,863,350	—
Запасный капиталъ . . . . .	979,244	09
	5,842,594	09
6 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> закладныя листы, выпущ. въ обращеніе:		
a) на 54 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> года . . . . .	3,737,500	—
b) > 43 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> > . . . . .	23,112,800	—
в) > 27 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> лѣтъ . . . . .	2,731,800	—
г) > 18 <sup>7</sup> / <sub>12</sub> года . . . . .	2,218,800	—
	31,800,900	—
5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> закладныя листы выпущ. въ обраш.:		
a) на 61 г. 8 м. . . . .	20,958,400	—
b) > 48 л. 8 м. . . . .	1,183,900	—
в) > 29 л. 9 м. . . . .	1,819,500	—
г) > 19 л. 11 м. . . . .	1,084,900	—
	25,046,700	—
	56,847,600	—
Закладныя листы, подлежащія выпуску . . . . .	1,046,300	—
Сверхсрочное погашеніе:		
a) Закладными листами . . . . .	49,400	—
b) Наличными деньгами . . . . .	23,194	57
	72,594	57
Корреспонденты . . . . .	195	50
Закл. листы тираж. неперед. къ оплатѣ . . . . .	1,474,900	—
Купоны закл. лист. подлежащія оцл. . . . .	117,929	50
Невыданный дивидендъ . . . . .	32,545	70
Процентный фондъ 6 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> и 5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> . . . . .	1,623,542	81
Погасительный фондъ . . . . .	4,539	21
Заемщики будущихъ платежей . . . . .	45,769	99
Переходныя суммы: a) разныя . . . . .	182,448	09
b) суммы предст. на оцѣнку . . . . .	35,695	67
	218,143	76
Фондъ запаснаго капитала, дивиденда, на покрытие расходовъ . . . . .	306,661	72
Проценты по краткосрочнымъ судамъ . . . . .	58,704	09
Пеней . . . . .	33,212	25
Причит. % по процентнымъ бумагамъ . . . . .	31,853	47
Разныя . . . . .	16,867	43
	447,298	96
Спец. тек. сч. въ Госуд. Банкъ . . . . .	15,000	—
Фондъ погашенія цѣнности дома для помѣщенія Банка . . . . .	44,813	64
	67,833,767	23

БАЛАНСЪ . . . . . 67,833,767 23

Примѣчаніе. Сверхъ показанныхъ по сему балансу оборотовъ, въ Кладовой Банка къ 1-му Юня 1890 г. состоитъ на храненіи Акцій и Закл. листовъ на 5,449,215 р.



Warszawa, Sw.-Jerska No. 10.

Warszawa, Sw.-Jerska No. 10.



**ŻNIWIARKI I KOSIARKI**  
FABRYKI AMERYKAŃSKIEJ

**Adriance, Platt & Co,**

*uznane na wszystkich konkursach za najlepsze, najlżej działające i najtrwalsze,*

MŁOCARNIE cepowe i sztyftowe, MANEŻE, WIALNIE konne, MŁYNIKI, SIECZKARNIE, SZARPACZE, GNIOUOWNIKI, SZRÓTOWNIKI, SIEWNIKI rzutowe, KULTYWATORY, PŁUGI i t. p.

wyrobu zakładów Towarzystwa Przemysłowego

**LILPOP, RAU & LOEWENSTEIN**

GRABIE KONNE „TIGER“ fabryki STODDARG & Comp.  
WIALNIO-MŁYNIKI RÖBERA, TRIEURY MAYERA,  
Pługi i Siewniki rządowe Rud. Sacka,  
oraz wszelkie MASZYNY i NARZĘDZIA ROLNICZE wypróbowanej  
dobroci poleca:

**W. LILPOP**

W WARSZAWIE, Ś-to JERSKA № 10. (413-4)

Wina węgierskie i krymskie

oraz analizowany jako prawdziwy wyrób z Wina i przez powagi lekarskie zalecany

COGNAC

RUSKI WINOGRONOWY

lepszy na cele lecznicze, niż franc. koniaki, z których największą część w powodu wyniszcz. winnie przez floskę tworzy się ze spirytusu kartoflanego.

**TANŻY,**  
gdyż nie ciąży na takow. wysokie cto i transport, około rs. 2 z butelki. Otrzymać można wyłącznie w Składzie Win

**BRACI KEMPNERÓW**

ul. Długa № 5.

Cena: 1/2 but. rs. 1 k. 50, 1/3 but. k. 80, 1/4 but. k. 40, gatunek wyższy 1/2 but. rs. 2 k. 50, 1/3 but. rs. 1 k. 25.

Skrzynki po 6 butelek wysyłają się do wszystkich st. dr. żel. franco w Królestwie po rs. 9. (20)

**ZARZĄD****Banku Ziemińskiego Kijowskiego**

podaje do wiadomości, iż w roku bieżącym, począwszy od 12 Maja do 18 Sierpnia włącznie, wszelkie operacje Banku w dnie sobotnie będą wstrzymane. (175-2)

**ALFRED GRODZKI**

WARSZAWA. SENATORSKA 33

poleca jako wyłączny reprezentant

**Kosiarki, Żniwiarki i Żniwiarko-  
wiązałki**

ze słynnej fabryki Mac-Cormicka w Chicago, odznaczonej między innymi pierwszą nagrodą na międzynarodowym konkursie żniwiarek, odbytym w Budapeszcie d. 7 Lipca 1889 r. (404-6)

**Grabie oryginalne amerykańskie.**

CENNIKI I KATALOGI NA ŻĄDANIE.

Apteka, poczta, telegraf, sklepy, dwie restauracje.

**ZAKŁAD LECZNICZY** 5 g. od Warsz., 1 g. od Lubl., 4 wior. od st. dr. z. Nadwiślańskiej**„NAŁĘCZÓW”**

Naleczów. Powozy i omnibus na pociągi pocztowe.

W zdrowej i malowniczej miejscowości urządzony wykwintnie i wygodnie. Środki lecznicze: 1) Instytut hydropatyczny urządzony wzorowo z zastosowaniem elektryczności, masażu, wód mineralnych i kuracji dyetetycznej—**cały rok otwarty** pod kierunkiem D-ra Chmielewskiego. 2) Łazienki do kąpielii żelazistych i borowinowych Naleczowskich, odpowiadających morbadom w Franzensbadzie, igliwowych i wszelkich sztucznych. Woda Naleczowska, odpowiadająca źródłom żelazistym w Spa, gimnastyka lecznicza, kumys, kefir i t. d., w sezonie letnim od 15 Maja do 15 Października. (80-6)

W Naleczowie leczą się skutecznie: choroby nerwowe, żołądko-kiszkowe, katary dróg oddechowych, wycieńczenia, blednice, choroby kobiece i t. d.

W letnim sezonie wspólnie z dyrektorem zakładu leczą konsultanci specjaliści: Dr. H. Nussbaum, Doliński i Chelchowski. Całodzienne utrzymanie z kuracją od 3 rubli dziennie; w sezonie zimowym ceny niższe. Bliższych objaśnień udziela na miejscu Administr. Zakładu w Warszawie dr. W. Lasocki, Warecka 15, m. 5.

**Biuro Stowarzyszenia  
NAUCZYCIELEK**

przy ulicy Franciszkańskiej № 1

W KRAKOWIE

pod kierunkiem

**A. Dembowskiej**

poleca

egzaminowane Nauczycielki polki, Nauczycielki, Guwernantki, Wychowawczynie, Francuzki, Angielki i Niemki.



NAJBARDZIEJ ROZPOWSZECHNIONE PISMO POLSKIE

**KURJER WARSZAWSKI**

WYCHODZI CODZIENNIE,

przy współpracownictwie najpierwszych sił literackich

W DNI POWSZEDNIE WIECZOREM, A W NIEDZIELE I ŚWIĘTA RANO.

Nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych,

**BEZPŁATNE DODATKI PORANNE**

zawierające wszelkie najnowsze wiadomości z ostatnich 12-tu godzin. Tym sposobem czytelnicy otrzymują tygodniowo półtora do dwuarkuszowych numerów głównych i 5 półarkuszowych dodatków porannych.

**Kurjer Warszawski**

liczy rok 70 istnienia i jest w stosunku do bogatej i urozmaiconej swej treści

**NAJTAŃSZYM PISMEM POLSKIM.**

Na szczególną uwagę zasługuje dział *własnych telegramów* Kurjera, oraz wiadomości z czynności oddziałów Banku włościańskiego w Królestwie polskim, z pierwszej ręki czerpanych. W feljtonie *Kurjer Warszawski* drukuje Przeglądy literackie i artystyczne, Kroniki tygodniowe, najnowsze romanse, powieści, nowele i humoreski najznakomitszych autorów polskich, nauka i sztuka traktowane są przez najznakomitszych popularyzatorów. W programat *Kurjera Warszawskiego* wchodzi: przeglądy polityczne, artykuły wstępne w sprawach społecznych, ekonomicznych, oraz innych bieżących krajowych i zagranicznych; sprawozdania sądowe i porady prawne, sprawozdania, kursa i telegramy giełdowe, zbożowe i rybkowe; wiadomości kościelne i urzędowe, wykazy wylosowanych papierów publicznych; logogryfy, wszelkie zapytania czytelników; wiadomości kościelne i urzędowe, wykazy wylosowanych papierów publicznych; logogryfy, szarady, zadania arytmetyczne, szachowe i t. p.; wreszcie ogłoszenia prywatne.

*Wielka poczytność Kurjera Warszawskiego czyni go najodpowiedniejszym pismem dla wszelkich ogłoszeń. Poczytność ta, którą co najmniej na kilkakroćtysięcy osób liczyć można, w połączeniu ze znakomitą liczbą egzemplarzy, w jakiej Kurjer Warszawski się odbija, zapewnia ogłaszającym się w nim najlepsze rezultaty i robi owe ogłoszenia w porównaniu z innymi pismami, nietylko najtańszymi, ale samo przez się niezmiernie tanimi.*

**Warunki prenumeraty**

(wraz z dodatkiem porannym):

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 k. 25, miesięcznie k. 75. Za odosłanie do domu dopłaca się miesięcznie k. 5.

Na prowincyi i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Zagranicą: rocznie rs. 18, półrocznie rs. 9, kwartalnie rs. 4 k. 50, miesięcznie rs. 1 k. 50. Przedpłatę przysłać można w rublach lub jakiegokolwiek bądź monecie kurs mającej.

Wszelkie zlecenia ogłoszeniowe lub prenumeracyjne tak z miasta jak i z prowincyi natychmiast są załatwiane

Przedpłatę przyjmuje się w każdym czasie, licząc jej termin od każdego 1-go według kalendarza nowego stylu.

Adres: Administr. „Kurjera Warszaw.”, Warszawa, plac Teatralny № 9.

**Warunki ogłoszeń:**

Małe ogłoszenia: za jeden wyraz po kop. 2 za każdy raz.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz kop. 10, każdy następny raz po kop. 8.

Nekrologja: za jeden wiersz kop. 15.

Reklamy: Za jeden wiersz garmontowy albo za jego miejsce pierwszy raz kop. 25, każdy następny raz po kop. 20.

Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Księgarnia **Br. Rymowicz** w Petersburgu (Kazańska ul. 26), otrzymała poniższe wydawnictwa **M. A. Nietuxy w Moskwie:**

**Calson K.** Практическое наставление для снимания копий съ чертежей и рисунковъ съвѣтвымъ способомъ, 65 коп.

**Drouin F. & Huche G.** (съ дополненіями М. А. Нетькса). Простые электрические аппараты и ихъ приготовленіе домашними средствами, 1 руб.

**Fournier W. & Canter.** Электрические звонки, ихъ устройство и условия правильного дѣйствія, 1 руб.

**Hammond W. & Jarron P.** Электрическое освѣщеніе въ домашнемъ быту, 75 коп.

**Klimke Aug.** Руководство живописи по фарфору и стеклу, 1 р.

**Lahnek Fr. Dr.** Живопись по дереву (акварельными красками) съ зачаткомъ о лакировкѣ, 65 коп.

**Нетькса М.** Упрощенные способы деревянной мозаики и инкрустации. Съ 8 хромотографированными таблицами и 51 политипажомъ въ текстѣ, 2 р.

**Rouf V.** Руководство для травленія рисунковъ на мѣди, бронзѣ, цинкѣ и стали, съ примѣчаніемъ гальванопластики, 65 к.

**Сборникъ итальянскихъ рисунковъ** вышлюченныхъ работъ (I, II и III серия), 37 большихъ таблицъ, 2 руб. 30 коп.

**Unwin W.** Основы построения частей машинъ (безъ употребленія высшей математики), 3 р. 50 к.

**ZUPEŁNA GWARANCYA.**

ZNACZNIE ZNIŻONA CENA.

Główni Agenci

**KOS I DÜRR**

Petersb., plac Admiralicji № 8.

Tamże:

Cement Romański „Gwiazda”. Metlachschi kamień ciosowy mozaikowy oraz inne materiały budowlane.

Telefon № 340. (192-15)

**Grabie konne „TIGER”**

z zębami nowej, ulepszonej konstrukcyi

ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE

z fabryki **J. W. STODDARD & C<sup>o</sup> Dayton (Ohio)**

oraz

dające się do nich zastosować Siewniki do koniozyn i zbóż, Potrzęsacze do gipsu

POLECAJĄ:

Wyłączni reprezentanci

**TADEUSZ KOWALSKI & A. TRYLSKI**

WARSZAWA,

ulica Miodowa Nr. 4. (74)

**Pierwszorządny kantor nauczycielski ZAŁĘSKI**

w Warszawie, Masowiecka № 16

pośredniczy w umieszczeniu nauczycieli, nauczycielek i bon różnej narodowości i takowe na żądanie sprowadza z zagranicy.

Partye świeżego tytoniu wysokich zalet fabryk południowych

**K. I. Messaksudi**

Z KERCZU,

**Sz. Bojarskiego**

Z ŻYTOMIERZA,

Babadagły, br. Etikowych z Odesy, do nabycia w Magazynie Tytoniu Południowego K. I. Messaksudi, Wozniesieński просп. № 23, przy moście Wozniesieńskim.

(200-3)

K. KUZNIECOW.

INSTYTUT SZCZEPIENIA OSPY OCHRONNEJ (KROWIANKI)

**D-rów Wład. Maczewskiego i K. Sierpińskiego**

w Warszawie, Marszałkowska № 116.

Posiada zawsze świeżą krowiankę. Rurka na 2 szczepienia kop. 75. Flakon detrytu na 20 szczepień rs. 1.

Za przesyłkę na prowincję należy dołączyć kop. 25. (144-5)

Aptekarzom i biorącym w większej ilości odstępuje się stosowny rabat.

**SŁAWUTA**

(st. Dr. Żel. Brzesko-Kijowski)

Zakład kumysowo-kąpielowy, oraz klimatyczna stacya leśna. Sezon od 10 (22) maja do 10 (22) Września. Szczegółowych wiadomości udziela na żądanie kancelarya zakładu. (69-6)

Właściciel Zakładu

**Dr. L. Przesmycki.**

Lekarz Zakładu

**Dr. H. Dobrzycki.**

(128-20)

PIĘKNOŚĆ TWARZY.

**EMULSYA BRZozowa**

PERFUMERA

**A. ENGLUNDA.**

Przy używaniu Emulsyi Brzozowej skóra na twarzy nadzwyczajnie staje się delikatną i oślepiająco białą. W zimie jest konieczna przeciwko zewnętrzny popękaniu, które sprowadza mróz i zimno. Cena za flakon rs. 1 k. 25, z przesyłką rs. 2; 2 flakony z przesyłką rs. 3. W celu uniknięcia wyrobów fałszowanych proszę żądać podpisu A. Englund czerwonym atramentem i marką Petersb. Laboratorium Kosmetycznego.

Do nabycia: w Tow. Ros. Handlu towarami aptecz., u A. Ruzanowa, w Pet. Techno-Chemicznem Laborat. W Moskwie: u K. Ferreina, W. Bezbardisa, R. Kellera i K<sup>o</sup>, O. Göttinga i we wszystkich znanych aptek i składach perfum w Państwie Rosyjskiem. Skład główny na cała Rosję: Petersburg, Pet. Laboratorium Kosmetyczne A. Englund, Litewny pr. № 38. (4)



Wydawnictwo Maurycego Orgelbranda  
w Warszawie.

Wielkich zalet książki pod ogólnym mianem:

## Leczenie domowe.

Zeszyt 20 wyszedł z druku i nosi tytuł:  
**Poradnik dla cierpiących na otyłość.** Przyczyny, leczenie, zapobieganie. Napisał dr. O. Maas.  
Cena 50 kop.

W ostatnich miesiącach wyszły zeszyty:  
XVII. Choroby oczu, leczenie i zapobieganie z uwzględnieniem użycia okularów, dr. Herm. Baas, kop. 70.  
XVIII. Głównastyka, jej znaczenie i sposoby zastosowania, dr. med. Grünfeld, kop. 70.

XIX. Poradnik dla cierpiących na matokrwistość (Anemicznych), dr. Berger, 50 kop.

Spis poprzednich 13 zeszytów wydawca na żądanie bezpłatnie dostarcza.

Na skład główny Księgarnia Maurycego Orgelbranda otrzymała:

**HYGIENA MIODOWYCH MIESIĘCY.**

Poradnik dla młodych małżonków. Tłumaczenie z dzieła D-ra med. Karola v. Gelsen, 60 kop.

**Sztuka ożenienia się i wyjścia zamąż**

J. T. Weber. Wolny przekład. Cena 50 kop.

**Co zdrowo? Co niezdrowo?**

Powszechny katechizm zdrowia. Ułożył Dr. Gold, 40 kop.

**Pamiętaj, zastanów się!**

Ochrona w doli i niedoli, gdzie, kiedy i jak postępować, ażeby być lubianym i szczęśliwym. Naśladowanie z angielskiego, 40 kop.

UWAGA. Za przesyłkę wyżej wymienionych książek, każdej oddzielnie, należy dołączać po 10 k.

## DOM ZDROWIA

konces. przez Wys. c.-k. Namiestnictwo galicyjskie

### ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY

D-ra JANA GWIAZDOMORSKIEGO

w Krakowie przy ulicy Łobzowskiej pod № 32.

Dom narożny, w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higieny stawianym budynku. Przyjmuje chorych obojej płci, na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacji i t. p., z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.

Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone. Korytarze i schody zimną opalane. Czytelnia. Osobna sala operacyjna, w lecie ogród spacerowy dla chorych.

Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione. Wszelkie kąpiele w miejscu. Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnym utrzymaniem, apteką i kosztami operunków chirurg.: od 4 zlr. do 7 zlr. na dobę. Prospekty na żądanie przesyła się. Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu. (352-29)

## TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

### „ROSSYA“

NAJWYŻEJ zatwierdzone w 1881 r.

Towarzystwo zawiera za umiarkowane składki:

Ubezpieczenia pasażerów od nieszczęśliwych wypadków w czasie podróży po żelaznych drogach, na parowych statkach, w dylizansach i powozach.

Ubezpieczenie od wszelkiego rodzaju nieszczęśliwych wypadków, mogących zdarzyć się z ubezpieczoną osobą w czasie podróży, wyjazdów, przechadzek; przy nieszczęściach w domach, kościołach, fabrykach i teatrach; przy wypełnianiu służbowych obowiązków; wogóle wszędzie—w domu i po za domem, z warunkiem zwrotu przez Towarzystwo wszystkich wniesionych składek lub też bez takowego. Ubezpieczeni mają udział w zyskach Towarzystwa.

Ubezpieczenia zbiorowe oficjalistów i robotników w fabrykach, zakładach, przy budowlach i t. p. od nieszczęśliwych wypadków, mogących się wydarzyć przy wypełnianiu obowiązkowych zajęć.

Ubezpieczenia mogą być zawierane w Zarządzie Towarzystwa w Petersburgu (Wielka Morska, № 13) i we wszystkich Jeneralnych Agenturach i Agenturach Towarzystwa.

Bilety ubezpieczenia dla ubezpieczenia pasażerów po żelaznych drogach i statkach parowych wydają się także na stacjach dróg żelaznych, przystaniach i w pierwszorzędnym hotelach w miastach Państwa Rosyjskiego. (409-8)

## WODY MINERALNE NATURALNE.

### Skład wód mineralnych naturalnych

przy Aptece pod firmą:

## D<sup>RA</sup> T. HEINRICHA

w Warszawie, przy rogu ul. Wierzbowej i Senatorskiej istniejący.

Ma honor zawiadomić WW. Doktorów i Szanowną Publiczność, że w ciągu całego sezonu picia wód skład otrzymuje co kilka tygodni bezpośrednio od Dyrekcyi wszystkich źródeł świeże transporty tychże wód. Wskazówki o zachowaniu się przy kuracji wodami mineralnymi, broszury ze źródeł przesyłane, wydają się na żądanie bezpłatnie. (122-12)

## ПРАВЛЕНИЕ ОБЩЕСТВА

### Юго-Западныхъ желѣзныхъ дор.

доводить до всеобщаго свѣдѣнія, что 19-й тиражъ облигацій Вресто-Гривенской дороги, подлежащихъ погашению въ 1890 году, будетъ произведенъ 1-го Июля въ часъ пополудни въ помѣщеніи Правленія (С.-Петербургъ, Большая Конюшенная улица, д. № 27). (216)

W m. Nowym Konstantynowie (gub. Podolskiej) potrzebny

## LEKARZ

(chrześcijańskiego wyznania). Blizszych szczegółów, przy załączeniu marki poczt. udzieli aptekarz Celiński. (426-2)

## KUPIĆ MAJĄTEK

zyczę sobie prędko w gub. Podolskiej, do 300 dzies., z zabudowaniami, domem mieszk., wodą, lasem i długiem bankowym. Oferta w rusk. lub polskim jęz., z detalicznym opisem wszelkich majątkowych dogodności i z przyłączeniem rs. 2 (można 7-kop. poczt. mark.) na pocztowe i inne drobne rozchody przysyłać w MOSKOWSKOЕ СПРАВОЧНОЕ АГЕНТСТВО. Москва, Столешник. п., д. Никитинъ

## DLA GORZELNI!

najnowszej daty systemem prowadzenia zacierów z małą ilością siodu, przyjmując pod swój kierunek gorzelnie z gwarancją wyższych od dotychczasowo w gorzelniach wydatków w spirytusie, z użyciem 4—6% siodu. Oferty przyjmuje technik gorzelniarski Wesolowski, w gubernialnym mieście Siedlce, Aleja 822.

Podaję także do wiadomości właścicielom gorzelni, iż nie mam nic wspólnego z imiennikiem moim Wesolowskim, znanym w gub. Wileńskiej i t. d. (220-2)

Dyrekcya Dróg Żelaznych

## Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Z dniem 9 (21) Maja r. b. wprowadzoną została w wykonanie, aż do czasu odwołania, specjalna taryfa № 2350, dla wywozu zagranicę nafty i produktów naftowych w wagonach cysternach dróg żelaznych ze stacyj: Saratów, Uleszowskaja przystań drogi żelaznej Tambowo-Saratowskiej do stacyj: Granica, Sosnowice i Aleksandrów dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Powyżej przytoczona specjalna taryfa pomieszczoną została w N-rze 106 zbiorniku taryf rosyjskich dróg żelaznych. (219)

## OSTATNIE NOWOŚCI

do nabycia

### W KSIĘGARNI Br. RYMOWICZ

Petersburg, Kazanska 26.

- Biedroń Jan. Jak gospodarze radzić sobie mają wobec braku ściółki, k. 10.  
Beard G. Neurastenja, jej objawy, istota, skutki i leczenie, k. 90.  
Falb Rudolf. Przewroty we wszechświecie, rs. 1 k. 20.  
Esmarch Fr. prof. Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach, k. 45.  
Gamaston. Fata Morgana. Opowiadanie ze wspomnień szkolnych, rs. 1 k. 20.  
Junosza Kl. Obrazki szare, powiastki i nowele, rs. 1 k. 20.  
Kosiakiewicz W. Druty telegraficzne. Nowele, rs. 1 k. 20.  
Libicki St. O wydawaniu praw i ustrój instytucyj prawod. rosyjskich, rs. 1.  
Majkowski J. dr. Busko. Wody siarczano-słono-wapienne, k. 80.  
Małcki Antoni. Studya heraldyczne. 2 tomy, rs. 6.  
Mantegazza P. Wiek obłudy, k. 40.  
Mazanowski A. Stosunki i wzajemne sądy Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, k. 80.  
Mazanowski M. Żywot i utwory Antoniego Malczewskiego, rs. 1 k. 20.  
Rapacki W. Hanza, powieść z XV wieku, rs. 1.  
Rodziewiczówna M. Ona. Powieść, k. 75.  
Suligowski A. O kanalizacji miasta Warszawy ze stanowiska ekonomicznego, k. 40.  
Winiarski L. Stosunki społeczne w Anglii, k. 50.  
Wollerner S. Henryk Ibsen, sylw. literacka, k. 25.  
Zarewicz L. Leliwita Spicimir kasztelan krak. oraz monografia Melsztyna, rs. 1.

Nowości francuzkie.

- Hérison le comte. Un drame royale, rs. 1 kop. 60.  
La fausse route, par l'auteur du Pêché de Madeleine, rs. 1 k. 60.  
Legouvé E. Fleurs d'hiver—Fruits d'hiver. Histoire de ma maison, rs. 1 k. 60.  
Maupassant Guy. L'inutile beauté, rs. 1 kop. 60.  
Zaleski Msgr. Voyage à Ceylan et aux Indes, rs. 2.

## Skład Zegarów

### G. WALTHERA

Neuskiypr. 52, vis-à-vis  
Ces. Bibl. Publ., w Petersburgu.

poleca Szanow. Publiczności ogromny wybór doskonałych zegarów i zegarków rozmaitego rodzaju po bardzo niskich cenach.

Zakład reparac., spec. Chronometrów i zegarów skomplik. (1386-52)

## WILLA

massiv murowana w Płocku, w środku miasta położona, składająca się z 8 pokoi na dole, 5 pokoi na I piętrze, szuterynami, ogrodem owocowym i kwiatowym, od frontu, 2 werendami, jest do sprzedania.

Wiadomość w Płocku u Inżyniera Potworowskiego, a w Warszawie u Rady Bronikowskiego, Hoża 52. (118-3)

## RZĄDCA EKONOMICZNY

z ukończoną wyższą szkołą rolniczą, z chlubną praktyką, odbytą w większych gospodar. rolniczo-gorzeln., poszukuje od 1 lipca posady w zachodn. gubern. Łaskawe oferty proszę nadsyłać pod adresem: «A. W. w Galicyi — Grabownica, poste-restante». (2)

## Dr. HENRYK DYMSZA

wrócił do Włna i zamieszkał: plac Katedralny, dom Burhardta. (3)

## MAGAZYN MEBLI NOWYCH I UŻYWANYCH ZALESKIEGO i S-ka

w Warszawie, Marszałkowska № 137.  
1) Posiada wielki wybór mebli wykwiutnych i skromnych. 2) Przyjmuje zamówienia i urządza apartamenty podług rysunków. 3) Dział tapicersko-dekoracyjny odpowiada wszelkim wymaganiom. 4) Kupuje, sprzedaje wynajmuje meble używane. Ceny b. umiarkowane ale stałe.